

# PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616  
ISSN 0551-5343  
NAKŁAD 500 egz.



(712)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA  
DOM WYDAWNICZY ELIPSA  
WARSZAWA 2014

# PORADNIK JĘZYKOWY

---

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901  
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO  
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

3

Zarząd Główny  
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa  
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski  
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

**TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA**  
**DOM WYDAWNICZY ELIPSA**  
**WARSZAWA 2014**

## **KOLEGIUM REDAKCYJNE**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),  
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk-Zięba (sekretarz redakcji),  
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

## **RADA REDAKCYJNA**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),  
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski  
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),  
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),  
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),  
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),  
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina  
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

## **Redaktor naukowy zeszytu**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz

## **Recenzent**

dr hab. Iwona Burkacka

## **Redaktor językowy**

Urszula Dubisz

## **Tłumacz**

Monika Czarnecka

## **Korektor**

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.  
Decyzja nr 601/P-DUN/2014

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2014

PL ISSN 0551-5343

---

Ark. wyd. 8,0. Ark. druk. 7,5. Papier offsetowy 80 g/m<sup>2</sup>

---

## W ZESZYCIE

– Podstawy metodologiczne polskiej stylistyki jako dyscypliny językoznawczej tworzono w latach 1910–1939. Wymienić tu należy takich badaczy, jak: L. Komarnicki, S. Wędkiewicz, H. Gaertner, Z. Łempicki, K. Budzyk, T. Milewski. W tym procesie zaznacza się trzy fazy – lata 1910–1914, 1921–1926, 1930–1939.

– Kreacja pojęcia śmierci w utworach poetyckich Janusza Pasierba opiera się na trzech kulturowo utrwalonych metaforach kognitywnych: *śmierć to podróż, życie to podróż, życie i śmierć to podróż do Boga*. Obraz śmierci kształtuje poeta za pomocą zindywidualizowanych środków stylistycznych.

– Współczesna literatura przestała być miernikiem pięknej i starannej polszczyzny. Autorzy powieści wydanych w ostatnim dwudziestoleciu programowo z nadmierną swobodą podchodzą do wszelkich norm językowych, czyniąc język ulicy tworzywem kreacji artystycznej, co prowadzi do antyestetyzmu.

– Język współczesnych mediów, zarówno polskich, jak i czeskich, w widoczny sposób odszedł od oficjalności, obowiązującej przed transformacją ustrojową po 1989 r. Przeprowadzone analizy pozwalają na wniosek, że stopień nasycenia potocznością nagłówków polskich i czeskich prasowych portali internetowych jest zbliżony.

– Słownictwo środowiskowe polskich kardiologów i kardiochirurgów koncentruje się na realiach dotyczących operacji, leczenia i diagnostyki. Charakteryzuje je zróżnicowana metaforyka, tendencja do rozszerzania znaczeń i skracania form leksemów oraz zapożyczenia z języka angielskiego.

– Wizerunek kobiety w słownictwie gwary poznańskiej nie odbiega od wizerunku potocznego. Zaznaczają się w nim przede wszystkim cechy negatywne, wyrażone za pomocą leksemów wyraźnie zabarwionych emocjonalnie.

– Socjolektalny opis terminologii bartniczej pozwala na jej charakterystykę jako po-nadregionalnej środowiskowo-zawodowej odmiany języka, która zachowała się w archaicznej warstwie współczesnej terminologii pszczelarskiej i leśnej.

\*\*\*

Stylistyka – historia badań stylistycznych – język artystyczny – metafora – antyestetyzm – językowo-kulturowy obraz świata – potoczność języka literatury i języka prasy – środowiskowe warianty języka.

Red.



## SPIS TREŚCI

## ARTYKUŁY I ROZPRAWY

|                                                                                                                                                           |    |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <i>Krzysztof Maćkowiak</i> : Dynamika rozwoju polskiej myśli stylistycznej w latach 1910–1939 .....                                                       | 7  |
| <i>Joanna Kowalewska-Dąbrowska</i> : Poetycka wizja śmierci w idiolekcie księdza Janusza Pasierba .....                                                   | 22 |
| <i>Małgorzata Karwatowska, Beata Jarosz</i> : Wzory komunikacyjno-językowe a współczesna literatura .....                                                 | 33 |
| <i>Grzegorz Dąbkowski</i> : Potoczność w nagłówkach polskich i czeskich portali internetowych .....                                                       | 47 |
| <i>Anna Suchodolska (Hanna Sukhadolskaya)</i> : Słownictwo środowiskowe polskich kardiologów i kardiochirurgów – analiza semantyczna i słowotwórcza ..... | 61 |
| <i>Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska</i> : Językowy wizerunek kobiety w gwarze poznańskiej .....                                             | 71 |
| <i>Agata Kwaśnicka-Janowicz</i> : Miejsce terminologii bartniczej wśród odmian języka polskiego .....                                                     | 80 |

## OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

|                                                                                                        |    |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <i>Dorota Połowniak-Wawrzonek</i> : Połączenie <i>Polak potrafi</i> we współczesnej polszczyźnie ..... | 92 |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|

## SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

|                                                                                                                                     |    |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <i>Alina Kępińska</i> : Michał Abraham Trotz, <i>Nowy dykcyjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski</i> , Lipsk 1764 ..... | 98 |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|

## SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

|                                                                                                                                                                                                                  |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <i>Joanna Szerszunowicz</i> : Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej Australex Adelaide: „Endangered Words, and Signs of Revival”, 25–27 lipca 2013 r., The University of Adelaide, Australia ..... | 106 |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|

## RECENZJE

|                                                                                                                                                                                             |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <i>Monika Kaczor</i> : Anna Cegiela, <i>Moralność w perspektywie języka i wypowiedzi. Studium z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej</i> , Warszawa 2011 .....                       | 110 |
| <i>Marzena Guz</i> : E. Koriakowcewa, V. Machnicka, R. Mnich, K. Wojtczuk (red.), <i>Verba docent. I. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Janinie Gardzińskiej</i> , Siedlce 2013 ..... | 113 |

## SŁOWA I SŁÓWKA

|                                               |     |
|-----------------------------------------------|-----|
| <i>S. D.</i> : Zagadkowa <i>kobieta</i> ..... | 116 |
|-----------------------------------------------|-----|

## CONTENTS

### PAPERS AND DISSERTATIONS

|                                                                                                                                                                   |    |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <i>Krzysztof Maćkowiak: Growth dynamics of the Polish stylistic thought in the period 1910–1939</i> .....                                                         | 7  |
| <i>Joanna Kowalewska-Dąbrowska: The poetic image of death in rev. Janusz Pasierb's idiolect</i> .....                                                             | 22 |
| <i>Małgorzata Karwatowska, Beata Jarosz: Communication and linguistic patterns in light of the contemporary literature</i> .....                                  | 33 |
| <i>Grzegorz Dąbkowski: Colloquialism in Polish and Czech headings</i> .....                                                                                       | 47 |
| <i>Anna Suchodolska (Hanna Sukhadolskaya): The jargon used by Polish-speaking cardiologists and cardiac surgeons – a semantic and derivational analysis</i> ..... | 61 |
| <i>Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska: The linguistic image of the woman in the Poznań dialect</i> .....                                              | 71 |
| <i>Agata Kwaśnicka-Janowicz: The place of beekeeping terminology in variants of the Polish language</i> .....                                                     | 80 |

### EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

|                                                                                                                                                           |    |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <i>Dorota Połowniak-Wawrzonek: The connection <i>Polak potrafi</i> (there is nothing impossible for a Pole) in the contemporary Polish language</i> ..... | 92 |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|

### OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES

|                                                                                                                                                                                                 |    |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <i>Alina Kępińska: Michał Abraham Trotz, <i>Nowy dykcjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski</i> (A new dictionary, that is a Polish-German-French speech book), Lipsk 1764</i> ..... | 98 |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|

### REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

|                                                                                                                                                                                                             |     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <i>Joanna Szerszunowicz: A report from the international academic conference Australex Adelaide: "Endangered Words, and Signs of Revival", 25–27 July 2013, the University of Adelaide, Australia</i> ..... | 106 |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|

### REVIEWS

|                                                                                                                                                                                                                                                                              |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <i>Monika Kaczor: Anna Cegiela, <i>Moralność w perspektywie języka i wypowiedzi. Studium z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej</i> (Morality from the perspective of language and utterance. A study of lexicology and linguistic pragmatics), Warsaw 2011</i> ..... | 110 |
| <i>Marzena Guz: E. Koriakowcewa, V. Machnicka, R. Mnich, K. Wojtczuk (eds), <i>Verba docent. I. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Janinie Gardzińskiej</i> (Verba docent. I. A jubilee book dedicated to Professor Janina Gardzińska), Siedlce 2013</i> .....          | 113 |

### WORDS AND EXPRESSIONS

|                                                                   |     |
|-------------------------------------------------------------------|-----|
| <i>S. D.: <i>Zagadkowa kobieta</i> (A mysterious woman)</i> ..... | 116 |
|-------------------------------------------------------------------|-----|

Krzysztof Maćkowiak  
(Uniwersytet Zielonogórski)

## DYNAMIKA ROZWOJU POLSKIEJ MYŚLI STYLISTYCZNEJ W LATACH 1910–1939

*Profesorowi Jerzemu Brzezińskiemu  
z okazji 80. urodzin*

Stylistyka długo nie miała samodzielnego charakteru. Mieściła się w granicach różnych dyscyplin humanistycznych, między innymi w obrębie retoryki, gramatyki, estetyki. Identyczny stan panował jeszcze w drugiej połowie XIX wieku.<sup>1</sup> Wydzielano wówczas stylistykę praktyczną (powiązaną z retoryką) oraz stylistykę utworów literackich, zbliżoną do poetyki i ograniczoną zwykle do drobiazgowej, asystemowej rejestracji tworzywa językowego wybranych tekstów artystycznych [por. Wojtak 1983, 302]. Obie odmiany reprezentowały stanowisko normatywne. Sprowadzało ono ostatecznie stylistykę do nauki, która dostarczała wiedzy, jak prawidłowo, z poszanowaniem aktualnych kanonów piękna, budować wypowiedzi [Bogołębska 1983, 308–309]. Przełom nastąpił dopiero na początku XX wieku. Stylistyka zyskała wtedy – głównie za sprawą Karla Vosslera i Charlesa Bailly’ego – autonomię, choć od początku mniej lub bardziej bezpośrednio wiązano ją z lingwistyką.<sup>2</sup>

W Polsce zasadnicze spory o tożsamość stylistyki prowadzone były w okresie międzywojennym. Za pierwszy ich przejaw uznać wszakże należy ogłoszony jeszcze w roku 1910 artykuł Lucjusza Komarnickiego *Dotychczasowy stan stylistyki polskiej i najważniejsze postulaty jej na przyszłość*. Przebieg i treść interesujących nas polemik z lat 1910–1939

---

<sup>1</sup> Specjalizacja różnych dyscyplin filologicznych postępowała jednak wtedy coraz szybciej. Autonomię stylistyki podkreślał na przykład Wilhelm Wackernagel [*Poetik, Rhetorik und Stilistik*, Halle 1873]. Echa jego wystąpienia odnajdujemy w wielu pracach z końca XIX wieku. Zdaniem uczonego, poetykę należało wiązać z utworami wierszowanymi, retorykę z prozą, stylistykę zaś z opisem stylów i środków stylistycznych [por. Lichański 2012, 12–13].

<sup>2</sup> Ścisłe lingwistyczne piętno nadał stylistyce Bailly. W ramach językoznawstwa sytuowali nową dyscyplinę także zwolennicy neoidealizmu, ale sprowadzali ją *de facto* do badań nad indywidualną ekspresją mowy. Dopiero Bailly uważał stylistykę za naukę o języku ogólnym, nie zaś o jednostkowych jego użyciach [Wojtak 1983, 303, por. Dąmbaska-Prokop 1966, 37].

większość badaczy zreferowała dotąd przeważnie dość skrótowo [zob. Gośiewska 1949; Handke 1977; Sławiński 1985; Paszek 1992; Gajda 1995; 2003]. Szerzej ujęli te zagadnienia tylko Kazimierz Budzyk w rozprawie *Zarys dziejów stylistyki teoretycznej w Polsce* [1946] oraz Maciej Gorczyński we fragmencie monografii *Prace u podstaw. Polska teoria literatury w latach 1913–1939* [2009, 235–278]. I oni nie wyczerpali jednak tematu całkowicie.

Ani K. Budzyk, ani M. Gorczyński nic na przykład nie mówią o ewentualnym wewnętrznym podziale wczesnego stadium polskiej myśli stylistycznej. Tymczasem zróżnicowanie takie rysuje się dość wyraźnie. Artykuł niniejszy ma o tym zaświadczyć. Przedstawimy w nim stosowną periodyzację wstępnej fazy debaty nad stylem w naszym kraju oraz wskażemy najważniejsze teksty współtworzące wyodrębnione podokresy. Użytkowana wiedza pozwoli lepiej, jak sądzimy, zrozumieć wiele zagadnień szczegółowych, przede wszystkim sytuację poznawczą stylistyki w latach 1910–1939.

Dyskusja stylistyczna w Polsce w zakreslonych w tytule artykułu ramach czasowych miała co najmniej trzy etapy. Początkowo uczestniczyli w niej głównie językoznawcy. Po roku 1930 w budowę zrębów stylistyki coraz wyraźniej angażowali się także przedstawiciele literaturoznawstwa.<sup>3</sup>

Fundamenty pod samodzielność nowej dyscypliny położono nad Wisłą tuż przed wybuchem I wojny światowej, tj. w latach 1910–1914. Ukazały się wtedy trzy obszerne studia metodologiczne, które przyniosły zdecydowaną reinterpretację tradycji stylistycznej. Prace te wyznaczają swoisty **okres prekursorski** w stylistyce polskiej. Pierwszą jego odsłoną był przywołany już artykuł L. Komarnickiego z roku 1910. W dużym stopniu miał on charakter sprawozdawczy, tzn. zawierał głównie informacje dotyczące refleksji na temat stylu w minionych stuleciach. W sferze postulatycznej L. Komarnicki nawiązał do C. Bailly’ego. Interesował się rolą uczucia w języku [por. Gorczyński 2009, 236–237]. Autentyczny zwrot myślowy w stylistyce polskiej, w tym hasło radykalnego odejścia od normatywizmu, odnajdujemy jednak w innym tekście. Chodzi o wydrukowaną w roku 1914 rozprawę Stanisława Wędkiewicza *O stylu i stylistyce*. Po raz pierwszy w Polsce stylistyka została w niej potraktowana tak jednoznacznie jako odrębny (tj. niezależny od gramatyki) obszar

---

<sup>3</sup> Artykuł nie uwzględnia rozwoju tzw. stylistyki szkolnej. Miała ona – co zrozumiałe – głównie wymiar praktyczny. Trzeba jednak zauważyć, że książki do nauki stylu zawierały niekiedy ważne przemyślenia teoretyczne [Bogołębska 1983]. Potwierdzeniem naszej tezy jest praca L. Komarnickiego *Stylistyka polska* [Warszawa 1910]. Wacław Borowy pisał na jej temat: „to coś znacznie więcej niż podręcznik szkolny”, to „pierwsze ujęcie zagadnień stylistyki polskiej w sposób nowoczesny, bogato zilustrowane przykładami” [1926, 770].

badania nad językiem. Autor zaproponował ponadto nowoczesne rozumienie samego terminu *styl*.<sup>4</sup>

Wagę lingwistyki w postępie badań stylistycznych „szczególnie silnie i szczególnie wcześniej” rozumiał także Kazimierz Wóycicki [Sawicki 1987, 375]. W roku 1914 wydał on cenną pracę *Jedność stylowa utworu literackiego*, w której rozwinął ideę autonomii estetycznej tekstów artystycznych oraz wyraził przekonanie, że wszelkie analizy wzmiankowanego typu wypowiedzi powinny wyzyskiwać pojęcie struktury. Stosunki istniejące w utworze, pisał K. Wóycicki, „można by określić w słowach: wszystko zależy tu od wszystkiego” [1914, 10]. Badacz opowiedział się zatem za całościową, zhierarchizowaną i funkcjonalną interpretacją językowo-stylistyczną. Dowartościował w ten sposób próby poszukiwań wewnętrznych praw rozwoju literatury. Zrazu tezy te nie wywołały reakcji [Budzyk 1937, 425]. W pełni doceniono je dopiero w latach trzydziestych XX wieku, kiedy zyskały na sile tendencje związane z formalizmem. Do wywodów K. Wóycickiego programowo odwołały się wtedy środowiska literaturoznawcze o poglądach ergocentrycznych, krytykujące genetyzm, a zwłaszcza psychologizm [Adamiak 2008].<sup>5</sup>

Pewną rolę w procesie zdobywania w Polsce samodzielności przez teorię stylistyczną odegrał jeszcze jeden tekst ogłoszony przed I wojną światową – artykuł Juliusza Zborowskiego *Z dziejów języka nowopolskiego* [1913]. Rozprawa reprezentowała zupełnie nowe spojrzenie na jedną z ważniejszych nie tylko dla stylistyki międzywojennej kwestii, tzn. na stylizację. Potwierdzeniem rangi dociekań J. Zborowskiego jest fakt, że chętnie przywoływano jego tezy w późniejszych polemikach [np. Nitsch 1920, 55; Budzyk 1937b, 166]. Dyskutantom imponowała trafność obserwacji badacza. Pisał on o konkretnym typie stylizacji, tj. o sposobie użycia języka w powieściach historycznych, przede wszystkim w utworach H. Sienkiewicza. Przy okazji bodaj jako pierwszy podjął wszelako wysiłek, aby wielostronnie wyjaśnić samą naturę rozpatrywanego zjawiska. Wypowiedział się więc, a uwagi te należy *de facto* uznać za rzecz cenniejszą od właściwej analizy jednostkowych prób archaizowania, na

---

<sup>4</sup> Pionierską rolę przyznał tekstowi już w roku 1924 H. Gaertner. Badacz dostrzegł w nim „cenny memorial”, pierwszy znak dążności do stworzenia podwalin „stylistyki naukowej”. Praca, dodawał Gaertner, wydana jednak „w niedostępnych dla szerszych sfer czytelników sprawozdaniach gimnazjalnych (...) nie wywołała zrazu oddźwięku” [1924, 66].

<sup>5</sup> Za szczególny wyraz uznania dla pozycji badacza uznać trzeba wydane w roku 1937 z inicjatywy Franciszka Siedleckiego *Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu* [Kridl 1957, 305–306; Karcz 2008, 35]. Książka – zdaniem Stefanii Skwarczyńskiej – była hołdem tych wszystkich, którzy łączyli się „z postawą naukową Jubilata” [Skwarczyńska 1938, 287].

temat funkcji artystycznej stylizacji, jej możliwych zakresów oraz stopnia autentyczności.<sup>6</sup>

Aby obraz początków nowej nauki na ziemiach polskich był w miarę pełny, musimy na koniec tego fragmentu artykułu nadmienić o niedokończonej rozprawie Jana Łosia pt. *Z dziedziny stylistyki*. Choć rzecz ukazała się w roku 1919 [„Język Polski”, z. 2, 4, 5], to wiązać ją trzeba z omówionymi wcześniej pracami z lat 1910–1914. Autor zaprezentował wyraźnie ambiwalentne stanowisko. Zgodnie z nowymi tendencjami J. Łoś bronił podmiotowości stylistyki. Z drugiej jednak strony opowiadał się za jej wersją tradycyjną, w zasadzie normatywną. Chciał opracować zbiór praktycznych reguł prawidłowego mówienia lub pisania. Podobne poglądy zostały już przewyżczone kilka lat wcześniej. Zanegowali je L. Komarnicki i S. Wędkiewicz. Wypowiedź J. Łosia była zatem w dużym stopniu spóźniona. Antynomie zawarte w charakteryzowanym tekście spowodowały, że nie odegrał on większej roli w dyskursie naukowym. Wspomnieć o nim wypada raczej ze względów formalnych, z powodu ogólnych zasług autora oraz rangi czasopisma, w którym artykuł się pojawił.

Kolejny, głównie językoznawczy, etap w dziejach polskiej teorii stylistycznej przypadł na pierwszą połowę lat dwudziestych XX wieku – ściślej, na lata 1921–1926. Proponujemy go nazwać **okresem dyskusji krakowskiej**. Nawiązujemy w ten sposób do ustalonego już zwyczaju. Termin *dyskusja krakowska* funkcjonuje bowiem w literaturze przedmiotu od dawna [np. Gaertner 1926, 151; Handke 1977, 188]. Jego zakres był jednak dotychczas węższy, obejmował wyłącznie debatę, która odbyła się w roku 1922 na dwóch posiedzeniach, styczniowym i lutym, krakowskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

Zwiastunem mających nastąpić w nadchodzącym okresie zmian stały się ogłoszone w roku 1921 dwie prace: książka Wacława Borowego *O wpływach i zależnościach w literaturze* [Kraków] oraz włączony do *Prac lingwistycznych ofiarowanych Janowi Baudouinowi de Courtenay* [Kraków] artykuł Stanisława Szobera *Zjawiska stylu w stosunku do innych zjawisk językowych i stanowisko stylistyki wobec językoznawstwa*. Oba teksty potwierdziły emancypację stylistyki. Podkreśliły też wagę, jaką dla studiów stylistycznych mają systematyczne analizy materiału językowego, głównie leksykalnego oraz syntaktycznego.

W. Borowy zajął się różnymi typami afiliacji w piśmiennictwie. Wy różnił między innymi wpływy stylistyczne i frazeologiczne.<sup>7</sup> Wykryte rela-

---

<sup>6</sup> Pewien udział w budowie nowego oblicza stylistyki w okresie prekursorским miały także prace stylometryczne Władysława Ćwika [1909; 1912]. Świadomie przenosił on proces badawczy na grunt językoznawstwa [Budzyk 1946, 13–16; Bogolebska 1993, 166].

<sup>7</sup> Ponadto omówił wpływy ideowe, techniczne (np. gatunkowe, kompozycyjne) i tematyczne.

cje powinny ostatecznie pomóc określić zasięg oddziaływania niektórych poetów i pisarzy. Aby zrozumieć proponowany typ poszukiwań, trzeba je rozpatrywać w odpowiednim kontekście. Doraźnie wpisywały się one w program korekty zasad kierujących analizami historyczno-filologicznymi [Markiewicz 1985, 199]. W pewnym zakresie stwarzały jednak również warunki ogólnego postępu doktryny stylistycznej. Donioślejsze znaczenie na tym ostatnim polu musimy wszakże przypisać tekstowi S. Szobera. Autor jako pierwszy w Polsce podjął tak świadomą próbę wykazania własności zjawiska stylowego i określenia jego stosunku do innych wyobrażeń formalnojęzykowych [por. Szober 1921, 87]. Jeszcze chyba istotniejszą sprawą w artykule znanego gramatyka był sposób wywodu. Chodzi o niespotykaną wcześniej, jak zauważył K. Budzyk, wśród badaczy piszących na temat stylu „zaborczość fachowca – językoznawcy”. S. Szober opowiedział się w roku 1921 za tworzeniem nie tyle lingwistycznie zorientowanej stylistyki, ile po prostu stylistycznie nastawionego językoznawstwa [Budzyk 1946, 37].

Wyjątkową rolę w procesie budowy pozycji stylistyki w Polsce w latach 1910–1939 odegrała wspomniana powyżej dyskusja z roku 1922. Jej przebieg był dwuetapowy. Najpierw odbyła się w Krakowie stosowna debata. Później wnioski z tej polemiki zostały przedstawione na łamach „Języka Polskiego” [1922, z. 2]. Rangę wydarzenia podkreślała społeczność naukowa już przed II wojną światową. K. Budzyk stwierdził nawet, że dzięki treściom zaprezentowanym w krakowskim periodyku udało się przełamać „dziwną awersję, jaką nauka polska żywiła względem” badań stylistycznych [1937, 408]. Podstawą do wymiany zdań był artykuł S. Wędkiewicza *O tzw. stylistyce*. Rzecz nawiązywała, choć w skróconej formie, do wcześniejszej wypowiedzi autora z roku 1914.<sup>8</sup> W obu wersjach praca wyrażała tożsame, krytyczne w stosunku do normatywizmu, poglądy, w myśl których stylistyka powinna obracać za przedmiot zainteresowań głównie indywidualny sposób językowej ekspresji.<sup>9</sup> Wywody S. Wędkiewicza nie przeszły bez echa. Polemiczne uwagi na ich temat sformułowało kilku wybitnych lingwistów: Jan Łoś, Kazimierz Nitsch, Tadeusz Kowalski, Jan Rozwadowski. Ogłoszone w roku 1922 w „Języku Polskim” teksty stanowiły pierwszą na naszych ziemiach rozwiniętą próbę całościowego spojrzenia na stylistykę, tj. dążyły do określenia jej przedmiotu, zakresu i metod badawczych.

---

<sup>8</sup> S. Wędkiewicz planował zająć się kwestiami stylistyki również w osobnej książce. Miała to być praca oparta „na głębszych argumentach” i dodatkowo zilustrowana „przykładami z zakresu języków romańskich” [Wędkiewicz 1922, 37].

<sup>9</sup> Takie pojmowanie istoty rodzącej się dyscypliny było dość powszechne. W roku 1934 K. Nitsch, przywołując S. Wędkiewicza oraz innych uczestników dyskusji krakowskiej, pisał: „Dziś (...) rozumie się przez stylistykę przeważnie język indywidualny, oczywiście brany pod uwagę (...) jako okaz odrębności od języka ogółu” [Nitsch 1934, 133].

Jako integralny fragment debaty krakowskiej rozpatrywać należy prace Henryka Gaertnera [por. Urbańczyk 1993, 205]. Co prawda zabrał on głos po ogłoszeniu podsumowujących dyskusję materiałów, jednak kolejne wystąpienia badacza korespondowały z wygłoszonymi wcześniej tezami.

Na wstępie zwraca uwagę sama liczba deklaracji teoretycznych H. Gaertnera. Chodzi tu głównie o trzy teksty: *O zadaniach stylistyki* [1922], *Z metodologii stylistyki językowej* [1924] oraz *Stylistyka jako metoda indywidualizująca w badaniach językowych* [1926]. Pracą o podobnym nacechowaniu jest ponadto późniejsze studium H. Gaertnera *O językowe sprawdziany autorstwa* [1928]. Zawiera ono opis oryginalnej, opartej na systematycznych dociekaniach uwzględniających zasoby językowo-stylistyczne, metody ustalania twórców dzieł literackich z przeszłości. W praktyce badacz wykorzystał tę procedurę, kiedy analizował utwory XVI-wieczne (np. Reja). Bezpośrednią przyczyną druku artykułu *O językowe sprawdziany autorstwa* była chęć odpowiedzi na recenzję Aleksandra Brücknera (odkrywca *Kazań świętokrzyskich* kilkakrotnie bowiem skrytykował zarówno postępowanie badawcze H. Gaertnera, jak i uzyskane przez niego wyniki<sup>10</sup>). Ostatecznie artykuł przekroczył ramy doraźnej polemiki i nabrał cech deklaracji programowej.

W dyskusji nad stylistyką H. Gaertner odwoływał się w zasadzie do metody strukturalistycznej. Jego zasługi należy rozpatrywać przynajmniej na kilku płaszczyznach. Przede wszystkim był utalentowanym metodologiem, który rozwinął własną myśl teoretyczną. Przeprowadził też sumaryczną ocenę wcześniejszych polskich studiów mówiących o podstawach rodzącej się dyscypliny. Swoje stanowisko sformułował w znacznym stopniu właśnie w czasie polemiki ze S. Wędkiewiczem. Różniły ich na przykład pewne elementy definicji stylu oraz wyobrażenia w kwestii zadań stylistyki (S. Wędkiewicz traktował ją jako naukę służebną, dostarczającą materiału do syntez gramatycznych, H. Gaertner przyznawał natomiast stylistyce prawo do własnych uogólnień). Usystematyzowanie poglądów H. Gaertnera miała przynieść książka *O stylistyce, jej zadaniach i metodach* [por. Gaertner 1922, 30; 1926, 46]. Niestety, zapowiadana rozprawa nigdy się nie ukazała.<sup>11</sup> Powodem tego była zapewne przedwczesna śmierć badacza (1935). Mimo niezrealizowania

---

<sup>10</sup> H. Gaertner twierdził, że twórcą wydanego w roku 1565 dialogu *Ziemia nin albo Rozmowa ojca z synem o sprawie polskiej* był Jan Dymitr Solikowski [1922b], a twórcą ogłoszonego w roku 1568 *Żywota (...) Mikołaja Reja* sam Rej [1925b; 1925c]. A. Brückner kilkakrotnie polemizował z tymi tezami, np. *Spory o autorów* [„Przegląd Współczesny” 1925]. Pomimo krytyki zasłużonego luminarza kultury polskiej prace H. Gaertnera znalazły uznanie [Nitsch 1935, 43].

<sup>11</sup> Badacz zrealizował natomiast inny plan. Wspominał o nim w zakończeniu artykułu *Z metodologii stylistyki językowej* [1924]. Ogłosił mianowicie kilka prac przybliżających praktykę językowo-stylistyczną wybranych twórców [Gaertner 1925, 1930, 1934].

wszystkich planów dorobek H. Gaertnera uznać trzeba za najbardziej dojrzały indywidualny przejaw zorientowanej lingwistycznie myśli stylistycznej w całym dwudziestoleciu międzywojennym [por. Budzyk 1946, 36; Handke 1977, 189; Gorczyński 2009, 242].

Dokonajmy pierwszych podsumowań. Stylistykę polską zaczęto reorientować i usamodzielniać jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. Proces ten bardzo intensywnie kontynuowano po odzyskaniu niepodległości. Sprzyjał mu fakt instytucjonalnego rozwoju po roku 1918 polskich środowisk naukowych [Urbańczyk 1993, 179]. Debatę na temat stylu w latach dwudziestych XX wieku prowadzili głównie językoznawcy. Rozprawy S. Wędkiewicza, H. Gaertnera oraz głosy innych gramatyków stworzyły nieprzerwany, powiązany ze sobą ciąg deklaracji metodologicznych. Dzięki nim rodzima stylistyka zyskała status nauki, którą należało uwzględnić w syntezach lingwistycznych. Potwierdził to S. Szober w wydanym w roku 1924 *Zarysie językoznawstwa ogólnego*. Kwestiom nowej dyscypliny badacz poświęcił w tej książce znaczne fragmenty ostatniego rozdziału (*Język a społeczeństwo*).

Za nieco przesadzone wypada więc potraktować słowa J. Łosia zawarte w artykule pt. *Zaniedbana dziedzina* [1928]. Tekst może uchodzić za swoiste podsumowanie wyróżnionego przez nas okresu dyskusji krakowskiej. Autor pisał w nim: „stoimy w dziedzinie badań stylistycznych na rozdrożu: nie wyrobiliśmy sobie jasnego pojęcia, co to jest stylistyka, jakie objawy językowe do niej należeć powinny, jak je mamy ująć i jak odgraniczyć stylistykę od innych nauk pokrewnych” [1928, 4]. Rzeczywiście nie wszystkie wymienione sprawy doczekały się w pierwszej fazie międzywojnia ostatecznych rozstrzygnięć. Stan ten nie może zresztą dziwić. Naukową teorię stylu rozwijano w naszym kraju zaledwie od kilkunastu lat. Nie da się jednak obronić głównej tezy artykułu J. Łosia, że stylistyka nie budziła wówczas większego zainteresowania.

Nowy etap w historii refleksji stylistycznej w Polsce przypadł na lata trzydzieste XX wieku. Znalezienie terminu, który w sposób najbardziej adekwatny oddałby istotę tego stadium, napotyka pewne trudności. Wydaje się, że najbardziej uzasadniona jest tu nazwa **okres wielowątkowych poszukiwań metodologicznych**. Debata nad kwestiami stylu wyszła wówczas poza środowisko lingwistyczne. Istnieją nawet podstawy, aby sformułować tezę, że główny ciężar jej prowadzenia po roku 1930 wzięli na siebie literaturoznawcy. Chodzi o teoretyków literatury zainteresowanych związkami poetyki z nauką o języku. Reprezentowali oni co najmniej dwa nurty – neoidealistyczny (m.in. Zygmunt Łempicki, Wiktor Weintraub) oraz formalistyczny (tzw. szkoła wileńsko-warszawska).

O poglądach Benedetta Crocego oraz o motywowanym przez nie stanowisku K. Vosslera wspominało u nas od początku dyskusji nad stylistyką. Obu badaczy przywołał już w roku 1914 S. Wędkiewicz. W szerszym zakresie ich myśl stała się obecna w artykułach ogłoszonych później. Ważną cezurą były w tym wypadku lata 1929–1930.

W roku 1929 wydrukowany został artykuł J. Rozwadowskiego *O tzw. idealizmie i pozytywizmie w językoznawstwie*.<sup>12</sup> W następnym roku ukazał się zaś tekst Z. Łempickiego *Drogi i cele współczesnej stylistyki*. Publikacje te nie tylko zreferowały zasadnicze punkty stanowiska idealistyczno-estetycznego. Symbolicznie wyznaczyły one także, przede wszystkim artykuł Z. Łempickiego,<sup>13</sup> moment narodzin w Polsce odrębnej podporządkowanej neoidealizmowi teorii stylu oraz położyły fundament pod nawiązujący do tej teorii specyficzny typ analizy stylistycznej. Bodaj najpełniej odwołali się do niego Ignacy Fik w książce *Uwagi nad językiem Cypriana Norwida* [Kraków 1930] oraz W. Weintraub w książce *Styl Jana Kochanowskiego* [Kraków 1932]. Ten ostatni wprost zadeklarował, że podjął wysiłek rekonstrukcji stylu utworów czarnoleskiego poety, aby na tej podstawie wyznaczyć następnie charakterystyczne właściwości artystycznej wyobraźni wybitnego twórcy renesansu.

Przywołane powyżej informacje wymagają komentarza. Należy mianowicie dodać, że myśl neoidealistyczna nigdy nie osiągnęła w okresie międzywojennym w polskiej refleksji nad stylem pozycji szczególnie wyrazistej, a tym bardziej dominującej [por. Gorczyński 2009, 209]. Podsumował ją, a częściowo przezwyciężył oraz zmodyfikował, Z. Łempicki w artykule *Zagadnienie stylu* [1937]. Tekst ukazał się jako przedmowa do książki *Z zagadnień stylistyki* [1937], która zawierała tłumaczenia wybranych prac K. Vosslera, L. Spitzera oraz V. Vinogradova. Rzekomy idealizm szkoły niemieckiej – pisał Z. Łempicki – „nie jest w gruncie rzeczy niczym innym jak psychologizmem” [1937, 90]. Sytuacji tej badacz nie akceptował. Pod wpływem egzystencjalnej filozofii Martina Heideggera opowiedział się za dynamicznym pojmowaniem stylistyki. Żył przekonanie, że styl ma naturę dualistyczną, tzn. stanowi wynik zmagania „indywidualnej struktury psychicznej twórcy z siłą duchową otaczającego go świata, czy też otaczających go ponadosobowych energii” [1937, 87].

W latach trzydziestych XX wieku zdecydowanie nasiliły się próby przenoszenia na grunt stylistyki polskiej elementów formalizmu. Impuls do rozwoju tych wątków dała działalność teoretyków literatury ze szkoły wileńsko-warszawskiej. Wspomniane grono czerpało inspiracje z prac zarówno rosyjskich badaczy języka poetyckiego, jak i praskich strukturalistów [zob. np. Okopień, Sławiński 1960; Gierowski 2013,

---

<sup>12</sup> Była to wersja referatu wygłoszonego w roku 1927 na zjeździe Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. J. Rozwadowski przyznawał, że „pełne fantazji” wystąpienie K. Vosslera „przewietrzyło sale wykładowe”. Z drugiej strony przestrzegał jednak, aby pod wpływem idealizmu „pracy lingwistycznej nie zmieniać na literacko-filozoficzną”, tzn. aby „nie tracić gruntu faktu pod nogami” [Rozwadowski 1929, 124].

<sup>13</sup> Z. Łempicki już wcześniej, tj. w roku 1920, omówił założenia szkoły K. Vosslera – zob. artykuł *Zasadnicze problemy współczesnego językoznawstwa*. Pojawiła się w nim kategoryczna sugestia, że „Nowoczesne językoznawstwo wchodzi dziś w znak idealizmu” [1920, 82].

76–98].<sup>14</sup> Bezpośrednim inspiratorem i naukowym moderatorem szkoły był Manfred Kridl. Konsekwentnie opowiadał się on za ergocentryzmem poznawczym. Postulował, aby widzieć w tekście artystycznym strukturę o zadaniach estetycznych. Za wyznacznik literackości przyjmował zaś fikcyjność świata przedstawionego i specyficzną organizację wypowiedzi [Markiewicz 1985, 207]. Opinie te, najpełniej wyrażone w książce *Wstęp do badań nad dziełem literackim* [1936], ukierunkowały grupę młodych polonistów z Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, między innymi Kazimierza Budzyka, Dawida Hopensztanda, Franciszka Siedleckiego, Stefanę Skwarczyńską, Irenę Sławińską, Czesława Zgorzelskiego, Marię Renatę Mayenową. Ich współpraca przyjęła zinstytucjonalizowaną formę po roku 1935 [Kridl 1957, 299–300].<sup>15</sup>

Wśród przedstawicieli szkoły wileńsko-warszawskiej wyjątkowe zasługi dla stylistyki miał K. Budzyk. Zadebiutował on w roku 1936. W kolejnych zaś latach ogłosił całą serię artykułów stylistycznych. Były to teksty sprawozdawcze, metodologiczne oraz materiałowe. K. Budzyk umiejętnie łączył myśl językoznawczą i literaturoznawczą.<sup>16</sup> Sprzeciwiał się jednocześnie temu, aby analizy stylistyczne obejmowały tylko utwory poetyckie. Spod jego pióra wyszły prace, które można uznać za najpoważniejsze (obok propozycji D. Hopensztanda) międzywojenne próby „stylistycznego ujęcia fenomenu prozy” [Gorczyński 2009, 254]. Swoje poglądy wyraził najpełniej w trzech artykułach: *Z zagadnień stylistyki* [1937], *O gwarze, języku literackim i języku literatury* [1937b], *O stylu i stylistyce* [1938]. Warto nadmienić, że badacz jako jeden z pierwszych w Polsce sięgnął tak świadomie do propozycji V. Vinogradova [zob. Budzyk 1937, 430; por. Gorczyński 2009, 245–246], głównie do postulatów kontekstowej analizy tworzywa utworu literackiego oraz objęcia studiami

---

<sup>14</sup> Środowisko wileńsko-warszawskie miało dużą samowiedzę. S. Skwarczyńska w recenzji *Prac ofiarowanych Kazimierzowi Wóycickiemu* pisała wręcz o „karności” panującej w grupie młodych badaczy, którzy „przeszczepiając na grunt polski orientację nauki rosyjskiej i czeskiej nie chcą jej rzucać na polski rynek jako modnego importu, lecz szukają dla niej koneksji w wysiłkach polskiej myśli naukowej” [1938, 287]. Niezależnie do szkoły praskiej w latach trzydziestych XX wieku odwoływała się także Maria Dłuska [zob. np. *Elementy śpiewności w poezji*, „Przegląd Współczesny” 1937, nr 157].

<sup>15</sup> Użycie terminu *szkoła* w czasie charakterystyki wspomnianej grupy ma długą tradycję. Jej członkowie reprezentowali „jeden, ściśle określony nurt badań”, mieli „te same poglądy na temat uprawianej przez siebie dyscypliny”, wyznaczyli „sobie ten sam cel i realizowali wspólny program (...), stosując tę samą metodę i narzędzia” [Karcz 2008, 34].

<sup>16</sup> Jest to trwała praktyka formalizmu [Bogołębska 1983, 314]. K. Budzyk związki, o których mowa, szczególnie uwydlatniał. Szansa unaukowienia historii literatury tkwiła, zdaniem badacza, właśnie w „jej ścisłym współdziałaniu z dążeniami współczesnego językoznawstwa” [Sławiński 1964, 169].

ponadzdaniowych całości kompozycyjnych.<sup>17</sup> Pewne sugestie metodologiczne przyniosły wreszcie studia K. Budzyka poświęcone wybranym szczegółowym kwestiom językowym, na przykład stylizacji [1936, 1938b].

Problem wyzyskiwania określonego materiału językowego do różnych celów artystycznych stale zresztą przyciągał uwagę pionierów rodzimej stylistyki. Zainteresowanie stylizacją wzmogło się zwłaszcza po roku 1935. Powstały wówczas prace poświęcone ogólnym mechanizmom tego zjawiska [por. np. Budzyk 1937b, 166–170] oraz drobiazgowe recenzje, które oceniały konkretne próby archaizacji czy dialektyzacji [zob. np. Jania 1937; Ułaszyn 1939]. W roku 1936 wokół zamieszczonego w „Języku Polskim” artykułu Wiktora Węglarza *Z zagadnień gwarowych w „Chłopach” Reymonta* rozgorzał nawet burzliwy spór. Głos zabrali Janusz Dębowski, Antonina Obrębska, Zdzisław Stieber, Adam Tomaszewski i Kazimierz Wyka.<sup>18</sup> Zajęli się oni kilkoma sprawami: autentyzmem gwary w utworze, sposobem jej wprowadzania do powieści, funkcją tworzywa gwarowego.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch II wojny światowej polska myśl stylistyczna została wzbogacona dwoma wypowiedziami *stricte* lingwistycznymi. Nie odegrały one już większej roli w bieżących dyskusjach (ich wartość potwierdzono dopiero po roku 1945). Były wszelako dowodem, że językoznawcy ponownie w znaczący sposób włączyli się w proces rozwoju teorii stylu.

Pierwszą ze wzmiankowanych prac była książka Zenona Klemensiewicza *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej* [1937]. Szybko stała się ona prawdziwym wydarzeniem naukowym. Miała znaczenie nie tylko dla polonistyki, ale i dla całej slawistyki [Urbańczyk 1993, 202]. Zawierała bogaty materiał, który reprezentował żywy język pierwszych dziesięcioleci ubiegłego wieku. Mniej interesowały ją normy, bardziej zaś rzeczywistość mówienia [por. Mayenowa 1969, 430]. Innymi słowy, rozprawa Z. Klemensiewicza stwarzała naturalną podstawę do studiów stylistycznych. Poddawanie przez gramatyka „całościowym analizom coraz większych jednostek wypowiedzi wynikało z nadania nauce o składni charakteru z jednej strony – pragmatycznego, a z drugiej – służebnego w stosunku do stylistyki” [Kałkowska 1982, 11; por. Budzyk 1946, 79]. Wymóg rejestracji zjawisk syntaktycznych w czasie opisu stylu, szczególnie indywidualnego, był dla Z. Klemensiewicza rzeczą oczywistą. Właśnie w zakresie składni – pisał – „osobista twórczość i samodzielność ma najszerze pole”. Toteż składnia – kontynuował – „mogłaby zająć stanowisko pierw-

<sup>17</sup> Zamiar K. Budzyka, aby poddać analizie różne sposoby przytoczeń wypowiedzi bohaterów w tekstach powieściowych, łączył się nie tylko z postulatem V. Vinogradova. W Polsce zbliżone plany zgłosił już w roku 1922 K. Wóycicki w artykule *Z pogranicza gramatyki i stylistyki* [„Przegląd Humanistyczny” z. 1, s. 75–100].

<sup>18</sup> Z. Stieber oraz K. Wyka wypowiedzieli się w pierwszym numerze „Języka Polskiego” z roku 1936. A. Obrębska i A. Tomaszewski w kolejnym zeszycie tego periodyku, J. Dębowski natomiast w roku 1937 w „Ruchu Literackim” [z. 1].

szorzędne w badaniach nad stylem jednostki, ewentualnie pewnych ugrupowań czy kierunków artystycznych” [1937, 17].<sup>19</sup>

Listę opracowań z okresu międzywojennego, które poruszały kwestie stylu, zamyka obszerny artykuł Tadeusza Milewskiego *O zakresie i przedmiocie badań stylistycznych* [1939]. O randze tego tekstu mówi najlepiej fakt, że po roku 1945 przez pewien czas pełnił on funkcję „podstawowego wprowadzenia do stylistyki w dydaktyce uniwersyteckiej” [Gorczyński 2009, 271]. Na początku rozprawy autor umiejętnie podsumował najistotniejsze tendencje rozwojowe w charakteryzowanej dziedzinie wiedzy (omówił niemiecki neoidealizm, francuski strukturalizm, rosyjski formalizm, tezy koła praskiego). Opis cudzych poglądów wykorzystał następnie do sformułowania własnych tez. T. Milewski nawiązał do Julesa Marouzeau. Chciał obok „gmachu nowożytnej strukturalnej lingwistyki” stworzyć autonomiczny „gmach stylistyki strukturalnej” [1939, 39]. Jego interpretacja schematu *langue – parole* odznaczała się przy tym w porównaniu z innymi współczesnymi lingwistami „znacznie wyższą formą teoretyczną” [Gorczyński 2009, 273].

\*\*\*

Lata 1910–1939 to czas budowy zrębów polskiej stylistyki naukowej. W artykule wymienione zostały najważniejsze prace wyznaczające wspomniany proces. Przyczyniły się one do stworzenia zaplecza metodologicznego nowej dyscypliny. Nie ma co prawda wśród branych pod uwagę wypowiedzi odrębnych monografii (choć były one zapowiadane, np. przez S. Wędkiewicza i H. Gaertnera). Ich miejsce z powodzeniem wypełniły jednak większe lub mniejsze artykuły programowe, teksty polemiczne, wreszcie recenzje konkretnych studiów materiałowych.

Proces emancypacji polskiej doktryny stylistycznej, którego pierwszą odsłoną była ogłoszona w roku 1910 praca *Dotychczasowy stan stylistyki polskiej i najważniejsze postulaty jej na przyszłość* L. Komarnickiego, zakończony w chwili wybuchu II wojny światowej, proponujemy podzielić – mając pełną świadomość umowności wyróżnionych etapów – na trzy fazy, tj. okres prekursorski (1910–1914), okres dyskusji krakowskiej (1921–1926), okres wielowątkowych poszukiwań metodologicznych (1930–1939). Do najaktywniejszych uczestników toczącej się w określonych ramach czasowych debaty należeli S. Wędkiewicz, H. Gaertner, Z. Łempicki i K. Budzyk. Grono piszących na temat stylu i stylistyki ustawicznie się jednak wtedy poszerzało.

---

<sup>19</sup> Nie była to wcale pusta deklaracja. Nietypowym objawom syntaktycznego użycia form gramatycznych poświęcił Z. Klemensiewicz znaczny fragment opublikowanego w latach dwudziestych XX wieku artykułu *O niektórych osobliwościach języka Wyspiańskiego* [1927]. Rolę składni w analizach stylistycznych szerzej omówił jednak badacz dopiero po roku 1945.

**Bibliografia**

- M. Adamiak, 2008, *Koncepcja stylistyki Kazimierza Wóycickiego i jej kontynuacje w Warszawskim Kole Polonistów* [w:] D. Ulicka, M. Adamiak (red.), *Tradycje polskiej nauki o literaturze. Warszawskie Koło Polonistów po 70 latach*, Warszawa.
- B. Bogolebska, 1983, *Z teorii i praktyki nauczania stylistyki w szkole średniej (1900–1939)*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 308–315.
- B. Bogolebska, 1993, *Proces wyodrębniania się teorii stylu na przełomie wieku XIX na XX*, „Stylistyka” II, s. 163–171.
- W. Borowy, 1921, *O wpływach i zależnościach w literaturze*, Kraków.
- W. Borowy, 1926, *Lucjusz Komarnicki*, „Pamiętnik Literacki” z. 4, s. 770–771.
- K. Budzyk, 1936, *Gwara a utwór literacki*, „Język Polski” z. 4, s. 97–105.
- K. Budzyk, 1937, *Z zagadnień stylistyki* [w:] F. Siedlecki (red.), *Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu*, Wilno, s. 407–446.
- K. Budzyk, 1937b, *O gwarze, języku literackim i języku literatury*, „Język Polski” z. 6, s. 161–170.
- K. Budzyk, 1938, *O stylu i stylistyce*, „Życie Literackie” z. 1, s. 12–24.
- K. Budzyk, 1938b, *Kilka uwag w sprawie neologizmów w literaturze*, „Życie Literackie” z. 3, s. 107–111.
- K. Budzyk, 1946, *Zarys dziejów stylistyki teoretycznej w Polsce* [w:] K. Budzyk (red.), *Stylistyka teoretyczna w Polsce*, Warszawa, s. 9–79.
- W. Ćwik, 1909, *Badania stylometryczne nad językiem Juliusza Słowackiego* [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*, t. 2, Lwów, s. 1–103.
- W. Ćwik, 1912, *Badania nad idiosynkrazjami językowymi Zygmunta Krasińskiego* [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego*, t. 2, Lwów, s. 3–56.
- U. Dąmbska-Prokop, 1966, *Przypisy* [do:] M. R. Mayenowa (red.), *Stylistyka Baillý’ego. Wybór tekstów*, Warszawa.
- I. Fik, 1930, *Uwagi nad językiem Cypriana Norwida*, Kraków.
- H. Gaertner, 1922, *O zadaniach stylistyki*, Kraków.
- H. Gaertner, 1922b, *Ziemianin. Bezimienny dialog XVI wieku na tle współczesnej publicystyki (Myśli – styl – autorstwo)*, Kraków.
- H. Gaertner, 1924, *Z metodologii stylistyki językowej*, „Język Polski” z. 3, s. 65–73.
- H. Gaertner, 1925, *Z dziejów charakteryzacji językowej*, „Język Polski” z. 6, s. 171–175.
- H. Gaertner, 1925b, *Mikołaj Rej z Nagłowic. Życiorys własny*, wydał i objaśnił H. Gaertner, Warszawa.
- H. Gaertner, 1925c, *Ze studiów nad językiem polskim w XVI wieku. (Kto jest autorem życiorysu Reja?)*, Warszawa.
- H. Gaertner, 1926, *Stylistyka jako metoda indywidualizująca w badaniach językowych*, „Prace Filologiczne”, s. 144–182 [cyt. za K. Budzyk (red.), *Stylistyka teoretyczna w Polsce*, Warszawa 1946, s. 116–158].
- H. Gaertner, 1928, *O językowe sprawdziany autorstwa*, „Pamiętnik Literacki” z. 3, s. 347–380.
- H. Gaertner, 1930, *Artyzm językowy Jana Kochanowskiego*, „Filomata”, s. 166–171.

- H. Gaertner, 1934, *Uwagi o stylu bajek Mickiewicza*, „Język Polski” z. 6, s. 178–183.
- S. Gajda, 1995, *Styl i stylistyka. Zagadnienia ogólne* [w:] S. Gajda (red.), *Przewodnik po stylistyce polskiej*, Opole, s. 11–52.
- S. Gajda, 2003, *Współczesna stylistyka polska*, „Стил”, s. 29–41.
- P. Gierowski, 2013, *Struktury historii. O czeskim projekcie dziejów literatury na tle recepcji praskiego strukturalizmu w Polsce*, Kraków.
- M. Gorczyński, 2009, *Prace u podstaw. Polska teoria literatury w latach 1913–1939*, Wrocław.
- Z. Gosiewska, 1949, *Z historii badań nad językiem i stylem autorów*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 16–23.
- K. Handke, 1977, *Stylistyka* [w:] K. Handke, E. Rzetelska-Feleszko, *Przewodnik po językoznawstwie polskim*, Wrocław, s. 187–201, 397–405.
- W. Jania, 1937, *Uwagi o regionalizmie w języku Orkana*, „Ruch Literacki” z. 1, s. 11–14.
- A. Kałkowska, 1982, *Słowo wstępne* [w:] Z. Klemensiewicz, *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, wybór prac pod redakcją A. Kałkowskiej, Warszawa.
- A. Karcz, 2008, *Wkład Warszawskiego Koła Polonistów w powstanie i dorobek polskiej szkoły formalnej* [w:] D. Ulicka, M. Adamiak (red.), *Tradycje polskiej nauki o literaturze. Warszawskie Koło Polonistów po 70 latach*, Warszawa.
- Z. Klemensiewicz, 1927, *O niektórych osobliwościach języka Wyspiańskiego*, „Język Polski” z. 1, s. 6–15; z. 2, s. 52–59.
- Z. Klemensiewicz, 1937, *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków.
- L. Komarnicki, 1910, *Dotychczasowy stan stylistyki polskiej i najważniejsze postulaty jej na przyszłość*, Warszawa.
- T. Kowalski, 1922, *Głos w dyskusji*, „Język Polski” z. 2, s. 49–51.
- M. Kridl, 1936, *Wstęp do badań nad dziełem literackim*, Wilno.
- M. Kridl, 1957, *Boje Wilna i Warszawy o nową naukę o literaturze*, „Pamiętnik Literacki” z. 2, s. 297–307.
- J. Z. Lichański, 2012, *Richard Emil Volkmann – retoryka i lingwistyka*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3, s. 9–30.
- Z. Łempicki, 1920, *Zasadnicze problemy współczesnego językoznawstwa*, „Eos” s. 73–109.
- Z. Łempicki, 1930, *Drogi i cele współczesnej stylistyki*, „Neofilolog” z. 3, s. 131–141.
- Z. Łempicki, 1937, *Zagadnienie stylu* [w:] L. Spitzer, K. Vossler, V. Vinogradov, *Z zagadnień stylistyki*, Warszawa [cyt. za *Stylistyka polska. Wybór tekstów*, opracowanie i wstęp E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatała, Warszawa 1973, s. 79–109].
- J. Łoś, 1919, *Z dziedziny stylistyki*, „Język Polski” z. 2, s. 48–54; z. 4, s. 118–122; z. 5, s. 144–156.
- J. Łoś, 1922, *Głos w dyskusji*, „Język Polski” z. 2, s. 44–48.
- J. Łoś, 1928, *Zaniedbana dziedzina*, „Czas” nr 83, s. 4.
- H. Markiewicz, 1985, *Polska nauka o literaturze. Zarys rozwoju*, Warszawa.
- M. R. Mayenowa, 1969, *Zenon Klemensiewicz*, „Pamiętnik Literacki” z. 4, s. 426–431.
- T. Milewski, 1939., *O zakresie i przedmiocie badań stylistycznych*, „Język Polski” z. 2, s. 33–40; z. 3, 73–80; z. 4, s. 106–115.

- K. Nitsch, 1920, *J. Ejsmond. Przekłady łacińskich utworów Jana Kochanowskiego z Czarnolasu*, Warszawa 1919, „Język Polski” z. 2, s. 55–62.
- K. Nitsch, 1922, *Głos w dyskusji*, „Język Polski” z. 2, s. 48–49.
- K. Nitsch, 1934, *Z zagadnień języka Mickiewicza*, „Język Polski” z. 5, s. 129–141.
- K. Nitsch, 1935, *Henryk Gaertner*, „Język Polski” z. 2, s. 42–45.
- A. Okopień, J. Sławiński, 1960, *O Franciszku Siedleckim i „polskim formalizmie”*, „Twórczość” nr 10, s. 87–112.
- J. Paszek, 1992, *Stylistyka* [w:] A. Brodzka i in. (red.), *Słownik literatury polskiej XX wieku*, Wrocław.
- J. Rozwadowski, 1922, *Głos w dyskusji*, „Język Polski” z. 2, s. 51–53.
- J. Rozwadowski, 1929, *O tzw. idealizmie i pozytywizmie w językoznawstwie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, s. 117–124.
- S. Sawicki, 1987, *Uwagi o analizie utworu literackiego* [w:] *Problemy teorii literatury*, ser. 1, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, Wrocław, s. 366–384.
- S. Skwarczyńska, 1938, *Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu*, Wilno 1937, „Pamiętnik Literacki” z. 2, s. 287–289.
- J. Sławiński, 1964, *Profesor Kazimierz Budzyk*, „Język Polski” z. 3, 169–171.
- J. Sławiński, 1985, *Stylistyka* [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. II, Warszawa, s. 409–410.
- S. Szober, 1921, *Zjawiska stylu w stosunku do innych zjawisk językowych i stanowisko stylistyki wobec językoznawstwa* [w:] *Prace lingwistyczne ofiarowane Janowi Baudouinowi de Courtenay*, Kraków [cyt. za *Stylistyka polska. Wybór tekstów*, opracowanie i wstęp E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, Warszawa 1973, s. 35–42].
- S. Szober, 1924, *Zarys językoznawstwa ogólnego*, Warszawa.
- H. Ułaszyn, 1939, *Biskupiński język prasłowiański*, „Język Polski” z. 1, s. 16–23.
- S. Urbańczyk, 1993, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków.
- W. Weintraub, 1932, *Styl Jana Kochanowskiego*, Kraków.
- S. Wędkiewicz, 1914, *O stylu i stylistyce* [w:] *Sprawozdania XIII CK Dyrekcji Gimnazjum Realnego w Krakowie za rok szkolny 1913/1914*, Kraków.
- S. Wędkiewicz, 1922, *O tzw. stylistyce*, „Język Polski” z. 2, s. 37–44.
- W. Węglarz, 1936, *Z zagadnień gwarowych w „Chłopach” Reymonta*, „Język Polski” z. 1, s. 5–12.
- M. Wojtak, 1983, *Próba charakterystyki orientacji badawczych we współczesnej stylistyce*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 302–308.
- K. Wóycicki, 1914, *Jedność stylowa utworu poetyckiego*, Warszawa.
- J. Zborowski, 1913, *Z dziejów języka nowopolskiego*, „Język Polski” z. 5, s. 129–138; z. 6, s. 161–171, z. 7, s. 199–209.

***Growth dynamics of the Polish stylistic thought  
in the period 1910–1939***

Summary

The period 1910–1939 was the time of building foundations of Polish academic stylistics. This paper enumerates the most significant texts determining the said process. They contributed to creating the substantive base of the new discipline. There are no separate monographs among the discussed statements (although they were announced by S. Wędkiewicz and H. Gaertner). However, they were successfully replaced by longer or shorter articles stating the programme, polemical comments, and finally, reviews of particular material studies.

We suggest dividing the emancipation process of the Polish stylistic doctrine, the opening of which was the text announced in 1910 under the title *Dotychczasowy stan stylistyki polskiej i najważniejsze postulaty jej na przyszłość* (*The state of Polish stylistics and its most significant postulates for the future to date*) by L. Komarnicki, and the ending of which was the outbreak of World War II – with full awareness of the conventionality of the distinguished stages – into three phases, i.e. the precursory period (1910–1914), the Kraków debate period (1921–1926), the multithreaded methodological search period (1930–1939). The most active participants of the debate taking place within the said timeframe included S. Wędkiewicz, H. Gaertner, Z. Łempicki and K. Budzyk. Yet the group of people writing about style and stylistics was continuously extending at that time.

Trans. Monika Czarnecka

*Jolanta Kowalewska-Dąbrowska*  
(Uniwersytet Gdański)

## **POETYCKA WIZJA ŚMIERCI W IDIOLEKCIE KSIEDZA JANUSZA PASIERBA**

W bogatym dorobku poetyckim Janusza Pasierba poczesne miejsce zajmują ważne problemy ludzkiej egzystencji. Do takich bez wątpienia należy śmierć.<sup>1</sup>

Nie sposób omówić wszystkich wątków związanych z motywem śmierci pojawiających się w wierszach tego poety. Ważne miejsce zajmuje w nich refleksja nad męką i śmiercią Chrystusa i ukazywanie związku tego wydarzenia z dramatem śmierci człowieka.<sup>2</sup> Jednakże w tym artykule ograniczam moje analizy do utworów, w których śmierć pojawia się przede wszystkim jako problem, zagadka czy tajemnica w życiu człowieka. Skoncentruję się na zaprezentowaniu idiolektalnego obrazu **śmierci**, na pokazaniu, jak jest ona kategoryzowana, jakie jej aspekty są wysuwane na plan pierwszy w porównaniu z obrazem potocznym, który stanowi zasadniczy punkt odniesienia dla kreacji poetyckiej.<sup>3</sup>

Ważnym komponentem językowego obrazu śmierci jest jej ścisły związek z życiem, śmierć konceptualizowana jest bowiem potocznie jako 'końcowy moment życia'. Umrzeć to znaczy 'przestać żyć'. Mówimy bo-

---

<sup>1</sup> Badacze twórczości artystycznej Janusza Pasierba wskazują zwykle na kilka kręgów tematycznych jego poezji. Na przykład według Anny Pethe są to kręgi następujące: świat sztuki i kultury, problemy egzystencjalne człowieka w świetle wiary i zachwyt nad światem [Pethe 2002, 17]. Z kolei Wojciech Kudyba zaproponował klasyfikację twórczości poetyckiej poety nie według tematów, lecz według stosowania trzech rodzajów poetyk. Na tej podstawie wyróżnił: postawę reportera, postawę impresjonisty i postawę związaną ze strategią hermeneutyczną [Kudyba 2006, 37–38].

<sup>2</sup> Jak zauważa Tadeusz Tomasik, jednym z istotnych wymiarów poezji J. Pasierba jest chrystocentryzm. Wiele w jego twórczości jest utworów o charakterze pasyjnym, będących medytacją na temat Golgoty, ukazujących Chrystusa Wielkiego Tygodnia [Tomasik 2004, 207].

<sup>3</sup> Zagadnienie szczególności poetyckich kategoryzacji, a równocześnie ich związków z kategoryzacjami utrwalonymi w języku, jest poruszane w wielu publikacjach poświęconych semantycznym opisom wybranych pojęć jako fragmentów idiolektalnego obrazu świata [zob. na przykład artykuły Anny Pajdzińskiej (1993, 1996), Anny Pajdzińskiej i Doroty Filar (1999), Jadwigi Puzyniny (1996), Anny Kadyjewskiej (2001), Ryszarda Tokarskiego (2009)].

wiem: *ktoś zakończył swoje życie* lub (w metaforze PODRÓŻY) *ktoś zakończył ziemską wędrówkę; ktoś odszedł na zawsze*. Kształt językowego obrazu śmierci zależy w dużym stopniu od punktu widzenia i perspektywy.<sup>4</sup> W perspektywie religijnej śmierć traktowana jest jako 'koniec życia ziemskiego' i równocześnie 'początek życia wiecznego'. Stąd utrwalone w polszczyźnie potocznej (pod wpływem nauczania kościelnego) przeciwstawne określenia: *życie na ziemi – życie w niebie; życie doczesne – życie wieczne; życie teraźniejsze – życie przyszłe; życie tu – życie tam; ten świat – tamten świat* itp.

W utworach Janusza Pasierba zawierających motywy śmierci uwidocznia się punkt widzenia człowieka wiary w perspektywie jego relacji z Bogiem. Poeta mierzy się z trudnymi aspektami tego nieuchronnego doświadczenia każdego ludzkiego losu.<sup>5</sup> *Życie i śmierć* stanowią w idiolekcie poety nierozzerwalną całość, ale w poszczególnych utworach na plan pierwszy wysuwają się różne komponenty tej całości. Są wiersze, z których wylania się przede wszystkim obraz życia, są też takie, w których uwaga skoncentrowana jest na śmierci, oraz są utwory, w których centralną pozycję zajmuje zagadnienie relacji między życiem a śmiercią.

Analizowane utwory ujawniają dwa rodzaje postawy podmiotu lirycznego wobec śmierci. Jedną z nich jest postawa dystansu, związana z filozoficzną refleksją nad istotą, naturą czy zagadką śmierci. Drugą – postawa emocjonalnego zaangażowania, związana z refleksją nad własną śmiercią.

Podstawowa, utrwalona kulturowo metafora kognitywna ŻYCIA jako DROGI (PODRÓŻY) znalazła także swoje odzwierciedlenie w idiolekcie J. Pasierba.<sup>6</sup> Najczęściej wskazywanymi przez poetę atrybutami ŻYCIA są: 'przemijalność', 'krótkotrwałość' i 'związek z cierpieniem'.<sup>7</sup> Warto podkreślić, iż w poetyckim świecie tego twórcy życie oglądane jest najczę-

<sup>4</sup> Szerzej na temat rozumienia przyjętego w lingwistyce kulturowej obu pojęć: punktu widzenia i perspektywy zob. m.in. [J. Bartmiński 1990; J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska 2004].

<sup>5</sup> Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na przeprowadzoną przez Jadwigę Puzyninę próbę typologii współczesnej poezji wiary. Badaczka ta wyróżniła cztery odmiany tej poezji. Lirykę J. Pasierba zaliczyła do grupy nazwanej „poezją wiary trudnych paradoksów i cierpienia”. Utwory przeze mnie tu rozważane dobrze wpisują się w tak zaproponowaną charakterystykę [Puzynina 2000].

<sup>6</sup> W języku potocznym występują jeszcze inne metaforyczne kategoryzacje śmierci, np. ŚMIERĆ TO SEN czy ŚMIERĆ TO ZAGAŚNIĘCIE PŁOMIENIA ŻYCIA. Jednakże największe bogactwo sposobów mówienia o śmierci daje się odczytać jako realizacje metafory DROGI. Zwraca na to uwagę również Anna Krzyżanowska, porównując polską i francuską frazeologię śmierci [Krzyżanowska 1999]. Zob. też artykuł I. Sandomirskiej zestawiający polskie metafory ŻYCIA I ŚMIERCI z podobnymi metaforami w języku rosyjskim [Sandomirska 2000].

<sup>7</sup> O sposobach konceptualizacji *życia* pisałam wcześniej w artykule *Idiolektały obraz życia w poezji księdza Janusza Stanisława Pasierba. Analiza semantyczna*.

ściej z perspektywy śmierci. Dlatego też przedmiotem mojej uwagi czynię przede wszystkim te utwory, które pozwalają jak najpełniej zrekonstruować poetycki obraz śmierci ze względu na jej relacje z życiem.

W idiolekcie Janusza Pasierba *śmierć*, podobnie jak *życie*, konceptualizowana jest w metaforze PODRÓŻY. W każdym z utworów wyeksponowany został jakiś fragment tej drogi lub też został określony ważny moment wędrówki. Na obie kategorie: ŻYCIA i ŚMIERCI nałożony został wymiar przestrzenny. Człowiek przebywa swoją drogę z jednego miejsca do drugiego, które ukazywane są na różne sposoby. Przyjrzyjmy się pod tym kątem kilku utworom.

W wierszu *jesień* [ZP, 97] pojawiają się dwie przestrzenie:

Za tą przestrzenią jasną  
ta druga  
inaczej faluje oddycha  
gnie się inaczej odpływa  
inne wypełnia ją światło  
inna muzyka

Epitet *jasna* charakteryzujący pierwszą przestrzeń (czyli ziemię), wnosi konotacyjną cechę 'dobrze widoczna', co pociąga za sobą dalszą informację 'dobrze znana'. W przeciwieństwie do niej druga przestrzeń (niebo) jest nieznana. Powtórzone kilkakrotnie słowo *inna* wnosi informację najważniejszą: jest to przestrzeń całkowicie odmienna od przestrzeni ziemskiej.

Element braku wiedzy o przyszłym życiu został też mocno podkreślony w wierszu *drugie życie* [TTB, 26] poprzez zastosowanie konstrukcji pytających:

czy to drugie życie pochłonie nas  
z większą siłą niż ziemskie  
czy wyda się nam prawdziwsze  
i jak tam będzie  
(...)

Poeta formułuje pytania, które często ludzie sobie stawiają. W konstrukcji *jak tam będzie* zawiera się nie tylko świadomość niewiedzy, ale także niepewność i lęk przed tym, co nieznanne.

Z kolei utwór *pilne wezwanie* [PŁ, 53/54] rozpoczyna strofa, w której oba miejsca pobytu człowieka (*ziemia – niebo*) zostały nazwane wprost:

a jednak w niebie  
muszą występować jakieś braki personalne  
skoro nagle odwołują z ziemi jak z urlopu  
różne osoby  
(...)

Poeta prowadzi grę z potocznym, stereotypowym (ale opartym na wyobrażeniach religijnych) pojmowaniem nieba jako 'miejsca przebywania Boga, aniołów i świętych'. Niebo zostało wykreowane na wzór funkcjonowania ziemskiej instytucji. Świadczy o tym zastosowanie charakterystycznych, z języka biurokracji wziętych, określeń i sformułowań: *braki personalne, odwoływanie z urlopu* oraz implikowana przyczyna wszystkich *pilnych wezwań*. W wierszu nigdzie nie mówi się wprost o ŚMIERCI, natomiast pośrednio wskazuje na nią tytuł oraz użyte w całym tekście czasowniki. W kontekście pierwszej zwrotki zdanie *odwołują z ziemi* wnosi informację o rozpoczęciu PODRÓŻY. W następnych zwrotkach mowa jest o wezwaniach pięciu konkretnych, nazwanych z imienia (wygląda na to, że znanych poecie), osób. We wszystkich wypadkach użyte zostały czasowniki w formie bezosobowej: *wezвано, odszukano, wywołano, poproszono, wezwana jest, powołan jest*, dzięki czemu mogła zostać pominięta informacja o tym, kto jest sprawcą owych pilnych wezwań. W utworze nacisk został położony przede wszystkim na powody owych „zaproszeń” do nieba.

Do takiego, wykreowanego na wzór ziemskiej instytucji (z brakami personalnymi), nieba wzywane są osoby, które ze względu na swoje zdolności i rodzaj zajęć pełnionych na ziemi okazały się potrzebne w niebie do pomocy różnym świętym. Taka szczególna, niepozabawiona humorem i żartobliwością prezentacja nieba oraz śmierci jako drogi do niego służy łagodzeniu negatywnych wartościowań, niwelowaniu grozy i lęku, które zwykle śmierci towarzyszą.

A oto inny utwór [bez tytułu PŁ, 57] zbudowany na podstawie metafory DROGI DO BOGA:

\*\*\*

co widzisz  
rzekę czy most  
co jest ci bliższe  
ten czy tamten brzeg

co bardziej rzeczywiste  
most czy rzeka w dole  
brzeg który opuszczasz  
brzeg na który idziesz

Wiersz został skonstruowany w formie pytań, skłaniających do refleksji nad istotą i ważnością śmierci, choć nie została ona nazwana wprost. Sens utworu odczytujemy z kilku zazębiających się metafor. Określenia *ten brzeg* i *tamten brzeg* oznaczają dwie przeciwstawne formy życia: 'życie doczesne, na ziemi' i 'życie wieczne, w niebie'. Natomiast wyraz *most*, czyli 'droga łącząca dwa brzegi rzeki', jest w utworze metaforą śmierci. Z utworu wynika, że śmierć jest ważnym i koniecznym etapem drogi życiowej człowieka, ponieważ umożliwia mu dojście do nieba.

W wierszu *po żniwach* [TTB, 12] doczesność i wieczność zostały zobrazowane w metaforze DOMU.

(...)  
 Gdzie jest prawdziwy nasz dom  
 który doczesny który jest trwały  
 dokąd  
 dlaczego  
 wracamy  
 (...)

Oba domy zostały skontrastowane za pomocą epitetów: *doczesny* i *trwały*. Na podstawie danych etymologii słowa *doczesny* ('istniejący do czasu') możemy wyprowadzić jego cechę konotacyjną 'nie trwałości' jako przeciwieństwo pozytywnie wartościowanej cechy 'trwałości'. W kontekście tego wiersza *trwały* oznacza 'wieczny', a droga życia ujęta została jako droga powrotna (wskazuje na to czasownik *wracamy*) do *prawdziwego domu*, który zgodnie z religijnym i kulturowym sposobem kategoryzacji jest u Boga w niebie.

W jaki sposób następuje ten powrót do Boga, mówi wyraźnie i wprost wiersz *in extremis* [K, 95]:

więc umrę  
 niechaj natura ma rację  
 tak wrócę  
 jak wszystko co ginie i mija  
 do portu powrócę  
 zwinięty z bólu  
 jak żagiel przy brzegu  
 (...)

Tutaj miejsce powrotu – NIEBO – zostało zobrazowane jako PORT. Leksem *port* (podobnie jak *dom* z wiersza poprzedniego) konotacyjnie wnosi pozytywną, szczególnie ważną i eksponowaną cechę, jaką jest 'bezpieczeństwo' (por. *dotrzeć/zawinąć do portu*). Natomiast śmierć została ukazana jako oczywista i naturalna droga powrotu do Boga. Istotną rolę pełni tu zaimek *tak*, który rozwija sens pierwszego wersu *więc umrę (...)/tak wrócę*, co należy rozumieć: 'wrócę poprzez śmierć/w chwili śmierci'.

Kategoryzacja w wymiarze przestrzennym wiąże się ściśle z kategoryzacją w wymiarze czasowym, gdy w centrum uwagi pozostaje moment śmierci, wokół którego rozwija się poetycki obraz całego wiersza. Tak na przykład jest w utworze zatytułowanym *światło które wtedy widać* [ZP, 96]:

Wtedy nie będzie wolno okazać znużenia  
 zdać się na prąd leniwy (...)

jeśli to będzie woda trzeba ją przepłynąć  
 jeśli mur przedostać się na drugą stronę  
 jeśli zasłona trzeba ją odgarnąć

odważnym gestem  
jednym ruchem

to musi wypaść jak skok wzwyż  
(...)  
resztę sił na siebie rzucić

utrata tchu  
ten ostry błysk

Z sensu całości tekstu wynika, że przedmiotem refleksji podmiotu jest śmierć, choć nigdzie nie ma bezpośrednio o niej mowy. W tytule i w wersie inicjalnym pojawia się zaimek *wtedy*. Jego funkcja w języku polega na odsyłaniu do czasu zdarzeń lub okoliczności znanych z kontekstu lub wprowadzanych przez człon podrzędny w wypowiedzeniu złożonym z wykładnikami relacji czasowej w postaci odpowiedników: *wtedy* – *kiedy*. W kontekście całego wiersza *wtedy* odnosi się do ŚMIERCI, określanej jako odcinek czasowy, w którym następuje przejście z jednego miejsca do innego w ramach ogólnej metafory PODRÓŻY. To przejście zostało poetycko zobrazowane na kilka sposobów: jako przepłynięcie wody, pokonanie muru, odgarnięcie zasłony i jako skok wzwyż. I każda z tych dróg konotacyjnie wprowadza informację o ‘dużym wysiłku’.

W odczytaniu znaczenia intencjonalnego całości uwzględnić trzeba rolę wyrażen *światło* z tytułu oraz *ostry błysk* z ostatniego wersu utworu. Wykorzystany tu został symboliczny sens światła oznaczającego Chrystusa. W związku z tym tytułowe zdanie można sparafrazować następująco: ‘śmierć jest chwilą, w której dochodzi do spotkania z Chrystusem’. Podkreśleniu ważności tej właśnie chwili w całej drodze życiowej człowieka służy użycie takich struktur językowych, jak: *nie będzie wolno*, *trzeba*, *musi*, które wskazują na intencję perswazyjną zawartą w tym wierszu.

Także w wierszu *lustra* [KP, 37] ŚMIERĆ jest konceptualizowana jako ‘spotkanie z Bogiem’. Utwór ten nawiązuje do fragmentu *Hymnu o miłości*: „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno, wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz” [*I List do Koryntian*, 13, 12].

Początek wiersza J. Pasierba brzmi:

żywąc nieustannie  
widzimy niejasno  
zostawiamy w lustrach  
nasze twarze dawne  
(...)

Na intertekstualne odniesienie do wspomnianego fragmentu *Pisma świętego* wskazuje tytuł utworu oraz liczne nawiązania leksykalne. Zgodnie z potocznym sposobem metaforyzowania, *widzieć niejasno* oznacza ‘wiedzieć niedokładnie, nie w pełni’. Ten sens w powiązaniu z metaforą *lustra* jest obecny zarówno w *Hymnie o miłości*, jak i w wierszu. W za-

kończeniu utworu ważną rolę odgrywają konotacje związane z pojęciem JASNOŚCI i CIEMNOŚCI.

gęsta ciemna chmura  
stanie nad jeziorem  
z jego dna jasno  
twarzą w twarz ujrzymy

W tym kontekście *ciemny* wprowadza cechę konotacyjną 'brak wiedzy' w przeciwieństwie do konotacji wnoszonych przez słowo *jasno*, wiążących się z 'posiadaniem wiedzy'. W utworze ŚMIERĆ, choć nienazwana wprost, jest konceptualizowana jako wyjście z ciemności ku jasności, a więc oznacza 'spotkanie z Bogiem i poznanie Go'. Ten sam sens zawiera wers ostatni: *twarzą w twarz ujrzymy*, który jest niemal dosłownym cytatem z *Listu św. Pawła*.

W utworze *twoja godzina* [ZP, 63] ŚMIERĆ zobrazowana została w kategoriach czasowo-przestrzennych, z wysuniętym na plan pierwszy i wskazanym w tytule jednym momentem drogi życiowej człowieka. Tytułowa *godzina* odsyła nas do utartego, a pochodzącego z modlitwy wyrażenia *godzina śmierci*.<sup>8</sup>

od lat dręcząca kończy się przyziemność  
wreszcie przeżywasz wielkie uniesienie  
i już nie czujesz pod stopami ziemi

oto osiągasz ostateczny pułap  
dokładnie tyle jak ci wymierzono  
jesteś nareszcie na właściwym miejscu  
(...)

Warto zastanowić się, o czyjej śmierci jest tu mowa w utworze. Zastosowane formy czasowników w 2. osobie liczby pojedynczej oraz zaimek *twoja* wskazują na pojedynczego adresata. Jednakże poetyckie 'ty' może także być formą podmiotowego 'ja', może również odnosić się do każdego 'ty', czyli do wszystkich.

Podróż z jednej przestrzeni do drugiej została ujęta opozycyjnie, zgodnie z potoczną konceptualizacją i waloryzacją: to, co na dole – wartościowane negatywnie, to, co na górze – wartościowane pozytywnie. Negatywne konotacje zawiera słowo *przyziemność*, wzmocnione jeszcze epitetem *dręcząca*, wskazującym na negatywne strony życia, które zostaną szczegółowo wymienione w dalszych zwrotkach. Dodatkowo wartościowanie związane jest z wyrażeniem *wielkie uniesienie*, w którym można dostrzec równocześnie występujące dwa sensy: dosłowny, związany z pokonywaniem przestrzeni jako 'ruch do góry', oraz przenośny, nazywający pozy-

---

<sup>8</sup> Słowo *godzina* ma w języku kilka znaczeń. W tym wypadku chodzi o sens 'pora', 'chwila', 'moment', 'pewien okres'; także fraz. *nadeszła twoja godzina*.

tywny stan emocjonalny. Pozytywną waloryzację wnosi też wers *jesteś nareszcie na właściwym miejscu*.

Ostatnia strofa przynosi istotną dla znaczenia utworu informację:

(...)  
jak wszyscy nie wiesz z której wisisz strony  
do kogo w naglej ośleplej ciemności  
możesz zawołać

Mamy tu do czynienia z przywołaniem sceny ewangelicznej – Chrystusa wiszącego pomiędzy dwoma łotrami. Człowiek w momencie śmierci nie wie, w sytuacji którego łotra się znajduje, nie wie, czy będzie zbawiony. Na ten rodzaj niewiedzy wskazują także konotacje związane z wyrażeniem *oślepla ciemność*. Ważne jest jednak to, że mimo braku pewności związanej z przyszłym życiem śmierć ma tu pozytywny znak wartości.

W wierszu zatytułowanym *pożytek podróży* [K, 109] również zostały skontrastowane oba miejsca egzystencji człowieka:

na świecie  
wiele jest pięknych miejsc  
ale najpiękniej jest tam  
gdzie czuje się ulgę  
(...)

W tym gradacyjnym porównaniu życie *tam*, czyli ‘w niebie’, zostało określone jako *najpiękniejsze*. Taka waloryzacja nie oznacza wcale, że życie na ziemi nie ma wartości. Pierwszy wers mówi przecież o jego pięknie. Powodem niższej oceny tego świata jest zło i lęk przed nim, czego w tamtym świecie nie ma, *albowiem/wszystko złe się stało*. Dlatego też utwór nosi znamieny tytuł *pożytek z podróży*. Ukazywanie tych stron życia, które wiążą się z negatywnymi doświadczeniami człowieka, służy wskazywaniu pozytywnej strony śmierci.

W innych wierszach ukazywanie relacji między życiem a śmiercią ma z kolei podkreślać wysoką wartość życia. Krótka droga człowieka do wieczności także przebiega w krótkim czasie. Wskazują na to wyrażenia: *chwila, trochę czasu* w następującym fragmencie:

(...)  
jeszcze  
jeszcze chwila  
jeszcze jest trochę czasu  
nim to wszystko stanie w płomieniach  
zanim wybuchnie

Tytuł tego utworu brzmi: *dobrze że jeszcze nie* [CzS, 47]. Taka niedokończona struktura zdaniowa (z elipsą czasownika) wymaga uzupełnienia, dzięki czemu można zinterpretować sens całości jako: ‘dobrze, że jeszcze nie nadeszła śmierć’, czy inaczej: ‘dobrze, że jeszcze żyję’.

W osobistym liryku *morire* [WD, 107–108], w którym podmiot wiersza zawarł różne niepokoje związane ze śmiercią, znajdujemy kilka apostroficznych prośb skierowanych do śmierci, wśród których są następujące:

(...)  
pozwól nam śmierci powiedzieć światu żegnaj  
pozwól nam jeszcze na zwłokę  
(...)

Prośby takie świadczą o przywiązaniu do życia na ziemi, o tym, że jest ono dla człowieka ważne i wartościowe. Jak widać, zarówno śmierć, jak i życie w poetyckiej kreacji uzyskiwać mogą pozytywną ocenę w zależności od tego, jakie problemy ludzkiej egzystencji stanowią zasadniczy przedmiot autorskiej refleksji.

Czas na krótkie podsumowanie. W licznych utworach Janusza Pasierba obraz ŚMIERCI pozostaje w ścisłej łączności z obrazem ŻYCIA. Obie te kategorie wpisują się w metaforę pojęciową DROGI (PODRÓŻY) w perspektywie religijnej, w ścisłym powiązaniu z kategorią CZASU. W twórczości J. Pasierba realizowany jest wariant tej metafory w postaci: ŻYCIE I ŚMIERĆ TO DROGA (PODRÓŻ) DO BOGA. Ta droga polega na pokonywaniu przestrzeni z jednego miejsca do drugiego, z punktu wyjścia do punktu dojścia. Oba te miejsca są również często przedstawiane za pomocą kulturowo utrwalonych metafor (np. DOMU czy BRZEGU). W poezji J. Pasierba ŚMIERĆ nazywana bywa wprost poprzez wyrazy: *śmierć*, *umrzeć* lub wskazywana pośrednio poprzez różne wykładniki czasowości (*godzina*, *wtedy*, *czas*) oraz wiele innych wskaźników kontekstowych.

W rekonstruowaniu poetyckiego obrazu ŚMIERCI nie można pominąć cech, które ją charakteryzują. Kilka atrybutów przypisywanych śmierci powtarza się w różnych utworach. Jest więc *śmierć* zjawiskiem ‘nieuchronnym’, ale równocześnie ‘nieznany’, ‘czymś stale obecnym’, ale i ‘niespodziewanym’. Na przykład w wierszu *Autoportret starego Rembrandta* [KP, 130] charakterystykę śmierci zawiera następujący fragment:

(...)  
przekonujesz bezradnie  
że można się jakoś ułożyć  
z tym co stoi z boku  
nieubłaganie  
z zaciśniętymi wargami

Mamy tu do czynienia z antropomorfizacyjnym obrazem śmierci. *Stoi z boku*, czyli ‘jest w pobliżu’ i ‘na pewno przyjdzie’, gdyż taki sens ma tu przysłówek *nieubłaganie*, a *zaciśnięte wargi* oznaczają, że ‘nic nie mówi o sobie’. Do opisu atrybutów śmierci wykorzystuje poeta różne środki stylistyczne. Informację o ‘stałej obecności’ daje się wywieść z definicji poetyckiej: *śmierć jest naszą wierną żoną* (we wcześniej przywoływanym

wierszu *morire*), natomiast do braku wiedzy na temat śmierci odnoszą się częste konotacje ciemności jako 'niewiedzy'.

W dorobku artystycznym poety są też utwory, w których obraz ŚMIERCI budowany jest z wykorzystaniem innych metafor pojęciowych niż metafora DROGI. Pojawia się na przykład metafora ZAGAŚNIĘCIE ŻYCIA<sup>9</sup> czy metafora SNU,<sup>10</sup> ale takie sposoby obrazowania zdarzają się rzadziej i dlatego nie były brane pod uwagę w rekonstruowaniu uogólnionego obrazu ŚMIERCI w idiolekcie Janusza Pasierba, a było to założeniem wyjściowym niniejszego artykułu.

## Bibliografia

- J. Bartmiński, 1990, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata* [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 109–127.
- J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, 2004, *Dynamika kategorii punktu widzenia w języku, tekście i dyskursie* [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz (red.), *Punkt widzenia w języku i kulturze*, Lublin, s. 321–358.
- A. Kadyjewska, 2001, *Problematyka obrazu świata w badaniach języka pisarza na przykładzie pism Cypriana Norwida* [w:] A. Pajdzińska, R. Tokarski (red.), *Semantyka tekstu artystycznego*, Lublin, s. 321–332.
- J. Kowalewska-Dąbrowska, 2011, *Idiolektałny obraz życia w poezji księdza Janusza Stanisława Pasierba. Analiza semantyczna* [w:] H. Sędziak, D. Czyż (red.), *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, Łomża, s. 213–220.
- A. Krzyżanowska, 1999, *Polska i francuska frazeologia śmierci*, Lublin.
- W. Kudyba, 2006, *Rana, która przyżywa Boga. O twórczości poetyckiej Janusza Stanisława Pasierba*, Lublin.
- A. Pajdzińska, 1993, *Definicje poetyckie* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *O definicjach i definiowaniu*, Lublin, s. 221–236.
- A. Pajdzińska, 1996, *Przejrzyście zatajone (poetyckie glosy do potocznej kategoryzacji świata)* [w:] R. Grzegorzczkowska, A. Pajdzińska (red.), *Językowa kategoryzacja świata*, Lublin, s. 149–156.
- A. Pajdzińska, D. Filar, 1999, *Językowy obraz świata a teksty poetyckie* [w:] B. Grzeszczuk (red.), *Język – teoria – dydaktyka*, Rzeszów, s. 187–196.
- A. Pethe, 2000, *Poeta czasu otwartego*, Katowice.
- J. Puzynina, 1996, *Przesunięcia kategoryzacyjne w słowniku i w tekście* [w:] R. Grzegorzczkowska, A. Pajdzińska (red.), *Językowa kategoryzacja świata*, Lublin, s. 113–128.

<sup>9</sup> W utworze zatytułowanym *psalm* [CzS, 99] wers *jak mnie zaświecisz kiedy ci zagasnę* pojawia się na początku i na końcu, tworząc klamrę opartą na tej metaforze.

<sup>10</sup> W ekfrazie *Cartuja de mira flores w Burgos* [KP, 72] w opisie grobowca czytamy: *skazana na wieczną bezsenność/(...) Izabela Portugalska/czeka na sen ostateczny*.

- J. Puzynina, 2000, *Język wiary w poezji współczesnej* [w:] *Kultura i religia u progu III tysiąclecia*, Katowice, s. 61–78.
- I. Sandomirska, 2000, *O metaforach ŻYCIA i ŚMIERCI w stałych związkach wyrazowych w języku rosyjskim* [w:] A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Językowy obraz świata a kultura* (t. 13. *Język a kultura*), Wrocław, s. 355–367.
- R. Tokarski, 2009, *Metafora i kategoryzacja w tekście* [w:] B. Milewska, S. Rzedziecka (red.), *Wokół słów i znaczeń III. Z zagadnień leksykalno-semantycznych*, Gdańsk, s. 11–18.
- T. Tomasik, 2004, *Na skrzyżowaniu dróg. O poezji Janusza St. Pasierba*, Pelplin.

### **Tytuły tomików Janusza Pasierba wraz ze skrótami**

*Kategoria przestrzeni* (KP), Warszawa 1978.

*Zdejmowanie pieczęci* (ZP), Warszawa 1982.

*Czarna skrzyńka* (CzS), Warszawa 1985.

*Koziorożec* (K), Warszawa 1988.

*Wnętrze dłoni* (WD), Łódź 1988.

*Ten i Tamten brzeg* (TTB), Warszawa 1993.

*Puste łąki* (PŁ), Warszawa 1993.

### ***The poetic image of death in rev. Janusz Pasierb's idiolect***

#### Summary

This paper presents manners of creating DEATH in works by Janusz Pasierb. Semantic analyses of his poems apply assumptions of cultural linguistics, which adopts the *linguistic and cultural image of the world* as the basic research category. A reference to an individual poetic image of the world is the popular image of the world that is well-established in the Polish language. The performed interpretations of the works related to death (closely connected with life), which is an important existential experience, prove that the basic culturally established cognitive metaphor: DEATH IS A JOURNEY and LIFE IS A JOURNEY, is most common in those works. This metaphor is put into practice from the viewpoint of a man of faith, that is within the LIFE and DEATH IS A JOURNEY TO GOD variant. Semantic analyses demonstrate how, by means of which stylistic devices, the writer formed a specific individual image of DEATH falling into the framework of general cognitive patterns.

Trans. Monika Czarnecka

*Małgorzata Karwatowska, Beata Jarosz*  
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

## **WZORY KOMUNIKACYJNO-JĘZYKOWE A WSPÓŁCZESNA LITERATURA**

Literatura wędnie,  
kiedy nikt do niej nie ma pretensji.  
*Jan Kott*

Bolesny poród dzieła literackiego  
nie wyklucza cierpień czytelników.  
*Ryszard Podlewski*

Literatura przez bardzo długi czas pełniła funkcje wychowawcze i parenetyczne, przekazywała społecznie ważny system wartości, uczyła wrażliwości i otwartości na drugiego człowieka, pomagała zrozumieć jego problemy, poznać motywy postępowania i zachowania. Obcując z literaturą, czytelnik stykał się z wzorami osobowymi, postaciami nietuzinkowymi, empatycznymi, które mogły stać się dla niego autorytetami. Co więcej, dzieła znanych autorów były napisane językiem pięknym, nie-nagannym pod względem poprawnościowym [Peisert 1999]. Pisarze starali się zaskakiwać czytelnika wyszukanymi metaforami, oryginalnymi porównaniami czy erudycyjnym stylem. Byli mistrzami w eleganckim, wręcz wyrafinowanym składaniu słów. Literatura była zatem „swego rodzaju wyznacznikiem normy, miernikiem pięknej i starannej polszczyzny, o czym zresztą świadczy posługiwanie się do tej pory (...) terminem »język literacki« na określenie najczęściej polszczyzny ogólnej w jej oficjalnej odmianie” [Kopczyńska 2007, 191–192]. Czy to samo można powiedzieć o współczesnej literaturze?<sup>1</sup> Czy jest ona wzorem, czy raczej antywzorem komunikacyjno-językowym dla odbiorcy? Spróbujemy odpowiedzieć na te pytania, poddając analizie warstwę leksykalną kilku powieści wydanych w ostatnim dwudziestoleciu. Uprzedzając jednak zapowiadane omówienie, zastrzegamy, iż nie chodzi nam o epatowanie wulgarnością. Wydaje nam się jednak konieczne zwrócenie uwagi na pewne tendencje, które – wbrew oczekiwaniom – nie okazały się krótkotrwałymi rozwiązaniami artystycznymi.

---

<sup>1</sup> Pisząc o literaturze współczesnej, mamy na myśli – zgodnie z cezurą Juliana Kornhausera [1999] – pozycje opublikowane po 1990 roku.

Oczywiste jest stwierdzenie, że tabu to społecznie usankcjonowany zakaz wypowiadania pewnych słów [Walczak 1988] lub poruszania tematów, które są „wstydlive, niebezpieczne, kontrowersyjne, przykre lub niemoralne” [Dąbrowska 2009, 175]. Współcześnie jednak:

czynniki kształtujące poczucie tego, co powiedzieć wypada, a czego nie wypada, straciły moc kulturotwórczą. Wszyscy ten stan rzeczy znamy. Osłabił wpływ rodziny, szkoły, czytelnictwa, wzrósł niepomniernie wpływ ulicy, grup rówieśniczych, nierzadko ulegających nałogom, przestępczych, wzrosła rola telewizji jako jednego z ważnych wzorców, osłabił hamujący wpływ więzi sąsiedzkich, obecności starszych w rodzinach kilkupokoleniowych [Grybosiova 2003, 72].

Czynności objęte tabu, o których dawniej mówić nie wypadało, dzisiaj stają się nie tylko obojętne, ale często zyskują wartościowanie dodatnie. Mówienie absolutnie o wszystkim jest swoistym *signum temporis*, wszak – jak pisze Brian McNair [2004, 90] – „przekraczanie tabu stało się *chic*”. Wspomniany badacz współczesną kulturę określa mianem „kultury obnażania”, jej wyznacznikiem staje się bowiem „medialna dostępność seksu, nagości oraz ekshibicjonizmu” [McNair 2004, 194].

W XXI wieku tematem tabu przestała być erotyka, a przecież jeszcze niedawno nawet mówienie o częściach ciała zakrytych ubraniem uznawano za sferę objętą zakazem [por. np.: Karwatowska 2010; Wiśniewska 2010]. T. Boy-Żeleński doszedł do wniosku, że „językowi polskiemu brak poręcznych słów i wyrażeń oznaczających (...) sferę życia seksualnego. (...) mamy albo wulgaryzmy, albo terminy anatomiczno-medyczne. W użyciu potocznym są niewygodne i stąd (...) obecność wyrażeń prostackich” [S. 1997, 72]. Być może to właśnie z tych powodów współcześni pisarze nie krępują się używać słów typu: *wibrator* [Z-61],<sup>2</sup> *sperma* [MH-6], *lechtaczka* [Z-73] czy *erekcja* [N-33], których unikano w dyskursie publicznym, gdyż były uznawane za nieprzystojne. Być może również dlatego, że we współczesnym świecie priorytetowe znaczenie zyskuje szeroko rozumiana przyjemność. Erich Fromm [1997] uważa nawet, że staje się ona celem życia współczesnego człowieka i postawę taką określa mianem „radikalnego hedonizmu”. Tymczasem Jadwiga Puzynina [1992, 185] przestrzega, że hołd składany wartościom hedonistycznym:

był i będzie największym niebezpieczeństwem dla człowieka (...), [który] staje się łatwym łupem wszelkich systemów autorytarnych. Człowiek ten zarazem ogranicza własne horyzonty twórcze, możliwości samorealizacji. Ogranicza też swoje uczestnictwo w życiu innych, swój udział we wspólnotach różnego wymiaru, od rodzinnej aż po narodową. Człowiek taki wreszcie naraża się na zatruwającą jego wnętrze sytuację zakłamania, jako że zazwyczaj deklaruje inne wartości niż te, którymi naprawdę żyje.

<sup>2</sup> Wszystkie przywoływane fragmenty opatrujemy skrótem wskazującym konkretny utwór oraz zapisaną po dywizie liczbę odpowiadającą stronie, na której znajduje się cytowany fragment. Litery oznaczają następujące teksty: G – Kuczek 2007; L – Witkowski 2012; M – Twardoch 2013; MH – Stasiuk 2011; N – Gretkowska 1998; R – Shuty 2008; T – Varga 2002; WPR – Masłowska 2003; Z – Shuty 2004.

Alvin Toffler [1998, 226, 228] utrzymuje, że „wraz ze wzrostem możliwości i ruchliwości ludzi kończy się epoka posiadania i zbierania dóbr. Ludzie zaczynają raczej **kolekcjonować przeżycia**” [pogrubienie nasze – M. K., B. J.], przygody erotyczne, szukają podnieć seksualnych, a media i przemysł pomagają w ich „produkowaniu”. Na poparcie swych słów autor podaje liczne przykłady. Przywołuje m.in. szwedzkie muzeum sztuki współczesnej Moderna Museet, które „wystawiło ogromną instalację z papier *mâché* »Hon«, czyli »Ona«, do wnętrza której widzowie wchodzili przez pochwę”.

Jak wspominaliśmy, „zasady dobrego wychowania, uprzejmości i delikatności oraz normy przyzwoitości i estetyki nakazują przemilczenie pewnych tematów” [Będkowska-Kopczyk 2009, 214]. Współcześni pisarze nie widzą jednak niczego niestosownego w przedstawianiu seksu klasycznego, a także grupowego, oralnego ([N-59]; *brać siuraka do buzi* [Z-107]; *ciągnąć druta* [MH-18]; *ciągnąć lachę* [L-92]; *obciągać fujarę* [Z-176]), analnego ([MH-14]; *sunąć w dupala* [MH-61]), kazirodczego [MH-48], a nawet współżycia ze zwierzętami [MH-45; MH-97] czy masturbacji ([R-70]; *branzłować* [MH-101]; *kręcić śmigłem* [MH-101]; *solowa* [Z-116]; *trześć kapucyna* [MH-16]; *z walić gruchę* [MH-45]). Opisy te są niejednokrotnie niezwykle brutalne.

Analiza wyraźnie pokazuje, iż kobiety są traktowane jako partnerki nierównorzędne, stając się przede wszystkim uprzedmiotowionymi obiektami męskich działań lub wykonawcami przynoszących przyjemność czynności, stąd czasowniki, które przyrównują akt seksualny do pracy drwala lub cieśli, a kobietę do kawałka drewna, np.: *rznąć*, *rąbać*, *ciąć* czy *heblować* [por. Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005, 80]. Wykorzystując tego typu określenia do opisu zbliżenia kobiety z mężczyzną, współcześni prozaicy epatują czytelnika pospolitością, wulgarnością i brutalnością, np.: *brać* (kogoś) [N-59], *ciupciać* [N-116], *dymać* [MH-38], *kopcić* [Z-135], *kotłować się* [MH-138], *piłować* [MH-52], *ruchać* [Z-107]. Nie uważają, by czymś nieprzyzwoitym było pisanie o wzwodzie (*kutas stał jak ulańska dzida* [MH-96]; *penis prostuje się* [MH-13]), orgazmie (*spuścić się* [Z-156]; *Skurcz. Kropie nasienia płyną z brunatnego otworu.* [MH-14]), zwilżaniu intymnej części ciała (*natłuścić dzidę* [MH-45]) czy pozbywaniu się zużytej prezerwatywy (*Do cuchnących kibli wrzucają białe gałgany ciężkie od spermy* [MH-17]). Bez skrupowania nazywają również męskie i damskie genitalia. W tylko dziewięciu książkach znalazłyśmy aż kilkanaście nazw odnoszących się do intymnych części ciała, wśród których przeważają rzeczowniki dotyczące mężczyzny, np.: *niechluj* [R-29], *swawolnik* [R-67], *urwis* [R-70], *lacha* [L-92] *pała* [Z-25], *siurak* [Z-107], *fujara* [Z-156], *pyta* [MH-17], *drut* [MH-18], *koń* [MH-88], *śmigło* [MH-101]. Z kolei kobietą sferę erogenną określa się mianem: *dziurka* [N-26], *różowy guziczek* [N-26], *brocha* [MH-45]. Wszystkie przywołane tu epitety są silnie wartościujące, zarówno pieszczotliwe (*guziczek*), jak i wulgarne (*fujara*), a w nazwach tych uwydatniane są różne właściwości omawianych narządów.

Literaci nie unikają również opisywania ekskrementów (*widzę gównienko, co z niej wyszło samo, jak wielki czarny robak* [WPR-87]), kondycji starczego ciała (*zwiotczała odbytnica; pomarszczona i zużyta pizda* [MH-14]), oznak braku dbałości o higienę osobistą (*Zaschnięte grudki gówna dookoła odbytu. Zakrzeple nasienie na poskręcanych i sztywnych włosach* [MH-11]) czy problemów z załatwieniem czynności fizjologicznych (*chciałem się odlać, ale nie mogłem. Stałem nad tą śmierdzącą, osraną i zakrwawioną dziurą, potrząsałem fiutem i nic* [MH-73]).

We wszystkich analizowanych utworach sfera erotyki i seksualności człowieka łączy się bardzo często z przemocą, perwersją i skatologią, a „drastyczności obrazu towarzyszy brutalizacja języka” [Witosz 2002, 56]. Okazuje się, że to, co dawniej objęte było językowym tabu, a więc choroby, fizjologia starości, umieranie czy zachowania seksualne uznane społecznie za dewiacyjne i/lub zakazane, np.: homoseksualizm, onanizm, prostytutka, kazirodztwo oraz sodomia,<sup>3</sup> „dzisiaj staje się obiektem artystycznej ekspresji” [Witosz 2002, 56].

Granice dobrego smaku pisarze przekraczają również, zestawiając *sacrum* i *profanum*. Jednym z przykładów jest fragment pojawiający się w powieści *Zwał* Sławomira Shutego: *pokolenie kutasa przyklejonego do krzyża i Matki Boskiej Gromnicznej zanurzonej po pachy w szczynie oraz innych nieprawych wydzielinach* [Z-61]. Cytowany wyimek przywołuje na myśl najgłośniejsze skandale ostatnich czasów, w tym szokującą wystawę artystki Doroty Nieznańskiej, po której rozgorzała dyskusja na temat granic sztuki. Zestawione zostały w nim kolejno: męskie genitalia z symbolem chrześcijaństwa oraz postać święta z ekskrementami. Z kolei w *Namiętniku* Manueli Gretkowskiej w jednym z rozdziałów czytamy:

Widząc pierwszy raz moje nagie piersi, powiedziałeś: „Są bezradne jak rozłożone ręce”. Całujesz je i są święte. Różowieje aureola sutek. Nasza święta Cycanna, patronka o dwóch relikwiach. Trzeba je adorować, lizać. Dręczyć, gryzać, ściskając, bo nie ma świętości bez umartwień. (...) Wyciosany z kamienia antyczny kapłan, składający nasienie w ofierze: „Nie będziesz mieć innych mężczyzn przede mną” – żądałbyś, jak każdy zakochany Bóg [N-73-74].

W przywołanym wyimku pisarka, utożsamiając sutki z aureolą, piersi z relikwiami czy parafrazując jedno z przykazań, zestawiała świętość z seksualnością, co może nie tyle zszokować część czytelników, ile raczej ich zaciekawić. Zacytujmy jeszcze jeden przykład. Szczepan Twardoch w powieści *Morfina* zestawia akty narodzin Jezusa – Syna Bożego, zwykłego człowieka i zwierzęcia:

---

<sup>3</sup> Agnieszka Będkowska-Kopczyk [2009, 219] utrzymuje, że wszystkie tego typu sfery objęte są tabu pierwotnym. „Zachowania takie – pisze badaczka – uważane są za odrażające i niezgodne z przyjętymi w danej społeczności normami (czy prawem – zarówno ludzkim, jak i boskim), przez co łączy się je z aktami nieczystymi i/lub praktykami demonicznymi”.

a rok jest 1909 po umownym narodzeniu Chrystusa, a ja tysiąc dziewięćset lat wcześniej patrzyłam, patrzyłam, jak się Chrystus rodził, a rodził się, jak rodzi się każde zwierzę, we krwi, i rodził się jak człowiek, trudniej niż rodzą się zwierzęta, których mózgi nie puchną w łonach tak groteskowo jak ludzkie, więc rodził się Chrystus w rozdartym kroczu, w krzyku i w bólu, siny, krwawy, śluzowaty, a ja patrzyłam i nic nie było tak, jak potem napisano, ale było [M-84].

W kolejnym przykładzie Sławomir Shuty wykorzystał fragment znanej pieśni religijnej, stawiając obok niego wulgarne dopowiedzenie: *Czy to Ty, Panie? Czy to ty na mnie spojrzaleś? Twoje usta dziś wyrzekły me imię? Nie. Do kurwy podłej suki nędzy* [Z-77]. Takie łączenie słów pochodzących z różnych rejestrów stylistycznych jest w polskiej prozie najnowszej bardzo częste. Na ogół przybiera ono postać zespalania wulgaryzmów i kolokwializmów z archaizmami czy wyrazami o zabarwieniu podniosłym (np.: *A ruchać się chce wszak* [Z-107]; *kurwa dziewica* [MH-20]; *królowa kibla* [MH-20]; *dupa św.* [L-84]). Tego typu kontrasty pojawiają się nie tylko w tekście utworu, ale także w przedmowach odautorskich. Michał Witkowski nie życzy czytelnikowi – tytułem konwencji – miłej lektury, ale pisze: *Porzygajcie się z rozkoszy* [L-7].

Większość z już przytoczonych przykładów, wyekscerpowanych z wybranych do analizy utworów, potwierdza, że autorzy używają języka bardzo dosadnego, ale – co słusznie zauważa Bożena Witosz [2002, 57] – owa brutalizacja bardzo często idzie w parze z banalizacją. Wiele jest kolokwializmów typu: *rzygi* [R-35], *ryj* [Z-45] czy *kibel* [Z-61]. Jednak tym, co bez wątpienia szokuje, ale i niepokoi zarazem, jest zatrważająca liczba obscenów i brutalizmów. Pisarze nierzadko zastrzegają, że obecność tego typu form jest konieczna, jeśli chce się realistycznie opisać współczesny świat [por. Kornhauser 1999]. Ich zdaniem, rozmowy ludzi żyjących w naszych czasach obfitują w dosadne słownictwo, a literat rugujący je ze swojego utworu fałszuje i deformuje rzeczywistość [por. S. 1997]. Jak zatem wytłumaczyć fakt, że słowa nieprzyzwoite są obecne nie tylko w partiach dialogowych, ale również w narracyjnych? Czy naprawdę są one niezbędne w opisie świata przedstawionego? Co więcej, jedynie incydentalnie odszukać można wyrażenia metatekstowe typu: *przepraszam za wulgaryzm* [Z-24] czy *za przeproszeniem* [WPR-12; Z-75], które wprowadzają mocne określenia, ale jednocześnie informują czytelnika o ich nieprzyzwoitości.

Co ciekawe, liczba wulgaryzmów łagodnych, pospolitych, o relatywnie niskim stopniu nacechowania (np.: *gówno* [R-35], *sraczka* [Z-21], *szczuć* [WPR-97]) jest niewspółmiernie mała w stosunku do tych najbardziej dosadnych. Pisarze obficie inkrustują swe teksty nie tylko wulgaryzmami jednowyrazowymi we wszystkich możliwych przypadkach (np.: *jebnięty* [WPR-42], *kurwa* [Z-38], *skurwysyn* [G-73]), ale także mającymi postać struktur kilkuczłonowych (np.: *do kurwy nędzy* [G-174], *chuj* (komuś) *w dupę* [Z-56], *jak jasna cholera* [Z-86]). Okazuje się jednak, że zasób obscenów i zakres ich użycia wydają się literatom niewystarczające, czego

najlepszym dowodem są ich rozmaite modyfikacje. Jedną z nich jest tworzenie neologizmów wskutek derywacji postępowej. Współcześni twórcy konstruują wyrazy pochodne, dołączając do wulgaryzmów sufiksy takie, jak: *-isko* (*fiucisko* [Z-89], *piździsko* [MH-48]), *-icha* (*pierdolicha* ‘żona’ [MH-88]) czy *-atus* (*gównatus* ‘bałagan, np. w torebce’ [WPR-37]). Drugim sposobem wyzyskiwanym przez prozaików jest tworzenie złożeń, w których jednym z członów składowych jest wyraz dosadny, np.: *dupomedioliżący* (‘podlizujący się mediom, np. polityk’ [Z-58]), *diskodupa* (‘dziewczyna z dyskoteki’ [WPR-47]) czy *gotykkurwa* (‘rozwiązła kobieta lubiąca styl gotic lub punk’ [WPR-95]). Zdecydowanie rzadsze są formy skrócone, których przykładem może być stosowany przez Dorotę Maślowską wyraz *skurwi* [WPR-28] powstały wskutek derywacji ujemnej rzeczownika *skurwiel*. Współcześni pisarze chętnie modyfikują również znane frazeologizmy, zastępując wulgaryzmem jeden z elementów składu (*napiżdżać/pierdolić od rzeczy*, zam.: *gadać/mówić od rzeczy* [WPR-14; WPR-151]), co czasem pociąga za sobą istotną zmianę znaczeniową (*nadstawiać* (komuś) *dziury* ‘[o kobiecie] utrzymywać częste kontakty seksualne’, zam.: *nadstawiać karku* [MH-71]). Sporadyczne są wypadki tworzenia nowych połączeń wyrazowych, których przykładami mogą być: *okurwiały ze złości* [WPR-116], *trzeźwy jak chuj* [Z-187], *batalia jebaków* (‘grupa mężczyzn często uprawiających seks’ [MH-38]).

Mamy wrażenie, że dla współczesnych pisarzy wulgaryzm to wygodny środek stylistyczny, gdyż posługując się zaledwie jednym słowem, można wyrazić wiele sensów. Są one poli- czy wręcz multisemantyczne, co powoduje, że są chętnie wykorzystywane jako „zastępniki” wielu różnych słów [Dyszak 2006]. Doskonałym przykładem może być czasownik *pierdolić*, który sam w sobie oznacza: ‘mówić bzdury, głupoty’ [Z-45], ‘mieć coś w nosie; nie przejmować się czymś’ [Z-55], ale też ‘wyłożyć się, położyć się, np. na łóżko’. Co więcej, dołączenie dowolnego prefiksu pozwala wyzyskać jeszcze wiele innych znaczeń, np.:

- *na-* + V ‘spożyć dużą ilość alkoholu’ [Z-62]; ‘boleć’ [MH-100];
- *od-* + V ‘zachowywać się niewłaściwie; komuś odbiło’ [Z-109]; ‘wystroić’ [MH-116];
- *przy-* + V ‘przyznać; zasądzić, np. dwa miesiące więzienia’ [MH-106]; ‘uderzyć’ [L-213];
- *roz-* + V ‘zniszczyć’ [WPR-7];
- *s-* + V ‘uciekać’ [MH-105];
- *u-* + V ‘ubrudzić’ [WPR-95];
- *za-* + V ‘ukraść’ [Z-97; WPR-20];
- *w-* + V ‘jeść’ [MH-148; WPR-67]; ‘wchodzić; wpychać’ [MH-81];
- *wy-* + V ‘wyrzucić’ [L-208].

To, co nas szokuje, to nie tylko korzystanie z zasobu wulgaryzmów równie często jak ze zbioru „zwykłych” wyrazów, ale także i to, że niezwykle plugawy język nie wpływa na ocenę wartości artystycznej danego utworu. Przykładem może być komentarz Dariusza Nowackiego, który

o powieści Michała Witkowskiego pisze w sposób następujący: „Moim zadaniem było stwierdzić, ile w powieści Witkowskiego literackiego dobra. Twierdę, że sporo. *Lubiewo* to bardzo udane przedsięwzięcie artystyczne, rzecz błyskotliwa, bezkompromisowa i – uprzedzam – prze-raźliwie wulgarna” [Nowacki 2005]. Owszem, cytowany literaturoznawca ostrzega, że warstwa językowa jest bardzo mocna. Jesteśmy jednak głęboko przekonane, że taki komentarz nie zniechęci, a – wręcz przeciwnie – raczej zachęci, zwłaszcza młodych czytelników, do sięgnięcia po obfitującą w brutalizmy książkę. Wszak podkreślanie kontrowersyjności tematyki czy szokującego języka jest współcześnie najlepszą reklamą.

Jedną z tendencji we współczesnej literaturze jest imitowanie mowy żywej poprzez potoki składniowe czy wykorzystanie charakterystycznych dla języka mówionego składników metajęzykowych (np. *no, to mówię*).<sup>4</sup> Ponadto wśród prozy najnowszej znajdujemy utwory, w których pisarze prowadzą narrację w języku o ograniczonym zasięgu społecznym.<sup>5</sup> Przykładem może być powieść *Mury Hebronu*, w której Andrzej Stasiuk wykorzystuje żargon więzienny.<sup>6</sup> Znajdujemy tam określenia typu: *kopsnąć* ‘podać, sprzedać, dać’ [38], *lola* ‘kij, pałka’ [39], *prawilnie* ‘prawdziwie’ [42] czy *żeńić kit* ‘wmawiać kłamstwo’ [78]. Taki zabieg ma z pewnością na celu podniesienie autentyczności opowieści, którą snuje główny bohater, opisując swoje życie „za kratami”. Trzeba jednak mieć na uwadze, że grypsera jest językiem tajnym, a zatem przeciętny czytelnik, aby właściwie zdekodować tekst, zmuszony jest albo korzystać ze *Słownika tajemnych gwar przestępczych* [Stępnia 1993], albo z wyszukiwarki internetowej. Zapoznaje się więc ze sposobem porozumiewania się osób z marginesu

<sup>4</sup> Por. Nieckula [2001, 109]. Przykład potwierdzający nasze spostrzeżenia pochodzi z powieści pt. *Ruchy*: „A on na to, że sam nie wie, no to ja sadzam go na ławce, spodnie do połowy zdejmuję, niechlują stawiam, sama kieckę unoszę, siadam okrakiem i jedziemy, tak żeśmy jechali, że aż się starsze państwo zatrzymali i zapytali, czy to tak nie wstyd się w parku całować, na to ja im mówię, żeby sobie poszli, bo to jest demokracja, czyli wszystkim wolno robić wszystko, a jak sobie poszli, to mu mówię: A ruszajże się, chłopaku, bo nas zaraz zwina, ale on chyba się, pocziwina, zablokował, tożem wyszła z niego i dalej go łapa pac-pac, aż na żakiet poleciało, co nie było miłe, bo żakiet tyle co czyszczony, ale pal lichu, mówię mu: Bierz chusteczkę i wycieraj, coś nabrudził, drabie, a on pocziwiec, czapkę z głowy zdjął i wyciera, ej, taki szarmancina!” [R-29].

<sup>5</sup> Julian Kornhauser [1999] zauważa, że określenia slangowe stały się współcześnie ponadśrodkowym narzędziem porozumiewania się, a podatność języka literackiego na wchłanianie wyrażen żargonowych, tworzonych *ad hoc* neologizmów czy osobliwych rozwiązań składniowych określa mianem *plastyczności języka*.

<sup>6</sup> Dodajmy, że równouprawnienie społecznych wariantów języka (zwłaszcza żargonów) miało miejsce w latach 80. ubiegłego stulecia. Dowartościowano wówczas te odmiany, które „w komunikacji społecznej odgrywają rolę marginesową, często stanowiąc wstydlivy obszar języka narodowego, postrzegany jako prymitywny i niedoskonały” [Dabert 1998, 120–121].

społecznego, poszerzając swój słownik o niepotrzebne mu w codziennym życiu określenia. Problem ten dotyczy jednak nie tylko książek pisanych w całości językiem stylizowanym. Również w utworach pisanych potoczną polszczyzną często pojawiają się określenia slangowe, także wulgarne, jak choćby zwrot: *robić za damski chuj* oznaczający ‘pracować za darmo’ [Z-125]. Wydaje się nam, że takie formy mogą stać się atrakcyjne przede wszystkim dla młodego człowieka, który błyskawicznie je przyswoi, chcąc zaimponować innym, popisać się znajomością „wyszukanego”, oryginalnego słownictwa. Będzie ich używał, nie zastanawiając się nad tym, czy dany wyraz nadaje się do wykorzystania w codziennych rozmowach, tym bardziej, że przecież odnalazł go w literaturze (nie)pięknej.

Pisarze, imitując język mówiony, wykorzystują również inną strategię – zapisują najczęściej pojedyncze wyrazy w postaci fonetycznej, np.: *Oszkurr* [G-203]; *terozjes* [G-107]; *jo-ci-dom* [G-91]; *wdupcyło* [Z-98]; *weznę* [WPR-99]; *rozłanczam się* [WPR-157]; *pierszy* [WPR-158]; *dwajścia* [WPR-168]. Prawdopodobnie zamysłem autorskim było uwydatnienie cech gwarowych, niewłaściwej wymowy lub zasygnalizowanie artykulacji dwóch lub trzech słów w postaci jednego zespołu dźwiękowego. Praktyka taka dotyczy również form obcojęzycznych, co jest swoistą manierą Krzysztofa Vargi, czego najlepszym dowodem jest choćby taki fragment: *Muw jor legs end muw jor ajs, muw jor hendz end muw jor majnd* [zam.: *Move your legs and move your eyes, move your hands and move your mind*] [T-13]. Z kolei w powieściach Doroty Masłowskiej w partiach dialogowych pojawiają się formy typu: *pociągnęłem* [WPR-23] oraz *wybrnęłem* [WPR-38], które – jak podaje Andrzej Dyszak [2006, 28] – „są niezgodne z normami polszczyzny ogólnej, ale powszechnie używane w polszczyźnie potocznej”. Z kolei w utworze Sławomira Shutego znajdujemy wyraz *bidactwo* [Z-169]. Trudno orzec, czy autorowi chodziło o graficzne odzwierciedlenie uproszczonej artykulacji znanego rzeczownika, czy też jest to zwyczajna omyłka drukarska. We współczesnych utworach epickich zdarzają się bowiem, co prawda rzadkie, przypadki naruszania obowiązujących norm ortograficznych i interpunkcyjnych, czego potwierdzeniem jest fragment z powieści *Gnój*: *Ty wściekła suko tam na górze uspokoisz się albo zadzwonię po policję, ty szmato, ty k\*\*\* ty hieno cmentarna, ja-ci-dam!!!* [G-91], w którym (prawdopodobnie przypadkowo) nie rozdzielono przecinkiem zbudowanych paralelnie członów wyliczenia (*ty* + rzeczownik/wyrażenie). Podsumowując ten fragment, należy stwierdzić, że naśladowanie żywej mowy jest zamierzoną strategią pisarską. Nie musi być ona jednak oczywista dla czytelnika, zwłaszcza takiego, którego świadomość językowa dopiero się kształtuje.

Jeszcze inną tendencją we współczesnej prozie jest stylizowanie tekstu na komunikację sms-ową czy internetową, m.in. poprzez nie stosowanie znaków przestankowych (np. *Odścianydościanyodścianyodrrzwiadodrzwidooknaodścianydościanyodrrzwiadooknadościanyodścianyodrrzwiadookna* [MH-6]) lub polskich znaków diakrytycznych (*Powoz zaję-*

*chal, Twoja Margrabina już w letnim palacu przybedzie kareta po południu do kuracji wodno-jodowej, jak tam la intrigue pamiętaj o kapeluszu, plci nie przepal* [L-117]). Ciekawe jest także rozwiązanie Sławomira Shu-tego, który dialog między dwoma postaciami prezentuje w formie czatu. Treść wysyłanej przez jednego z bohaterów wiadomości zapisana jest w charakterystycznym nawiasie ostrokątnym i o ile występują polskie znaki diakrytyczne, o tyle dość często nowe zdanie nie jest rozpoczynane wielką literą (np. *<wymyśliłeś coś, aby przypieczętować naszą decyzję? chyba że się rozmyśliłeś, jakoś bym to przeżyła>* [Z-147]).<sup>7</sup> Co więcej, w kilku miejscach pojawiają się zapisy typu: *<Plik: kacper.gif>* [Z-149], które zwyczajowo w kontaktach elektronicznych odsyłają do grafiki zapisanej w rozszerzeniu \*.gif. Czerpanie z wzorów komunikacyjnych funkcjonujących w cyberprzestrzeni również niesie ze sobą pewne zagrożenia,<sup>8</sup> może wszak upowszechniać chociażby niedbałą pisownię.

Podsumowując dokonane powyżej analizy, przypomnijmy, że przez wieki polszczyzna literacka stanowiła rodzaj estetycznego wzorca. We współczesnym świecie natomiast panuje przekonanie, że nikt i nic nie ma prawa do ograniczania wolności, również wolności mówienia, która przejawia się w językowym niedbalstwie i bylejakości [Ożóg 2006]. Postmodernizmowi przypisuje się także „programowy nihilizm, dekompozycję i dekonstrukcję środków językowych i stylistycznych (...), artystyczny eklektyzm, zatarcie granicy między stylem »wysokim« a »niskim«, poetykę banału” [Peisert 1999, 25]. W XXI wieku ludzie dążą do „bycia na czasie”, ale też wyróżniania się i szokowania innych. Również pisarze starają się podążać za modą i nie rezygnują z kontrowersyjnych tematów, prowokują i schlebują najniższemu gustowi. Klasyczne kategorie piękna i dbałość o językową elegancję stały się anachroniczne. Literaci programowo nadmiernie swobodnie i krytycznie podchodzą do wszelkich norm [Kornhauser 1999], twierdząc, że język ulicy winien stanowić tworzywo artystycznej ekspresji, gdyż jest naturalnym narzędziem komunikacji [Dunaj, w druku2]. W poczytnej, nierzadko nagradzanej prestiżowymi nagrodami, literaturze zagubiły się kryteria, zatarły granice między tym, co wypada, a czego nie należy. Nieustanna pokusa szokowania pociąga za sobą permanentne przekraczanie tabu, wszak we współczesnym świecie źle widziany jest wstyd, powściągliwość czy ukrywanie się z własnymi, nieraz perwersyjnymi fantazjami. Mówi się wręcz o antyestetyzmie, czyli świadomym przeciwieństwie, odwróceniu się od pozytywnych wartości estetycznych i akceptacji „wartości estetycznie ujemnych, ostrych, takich jak: brzydota, cudaczność, dziwność, obrzydliwość, agresywność, brutalność, ordynarność” [Witosz 2002, 48].

Mamy świadomość, że

<sup>7</sup> Por. np.: Karwatowska, Jarosz 2013.

<sup>8</sup> Na temat motywów związanych z wirtualną rzeczywistością (Internetem, blogami, sms-ami) we współczesnej poezji pisała Ewa Dunaj [2013].

literatura niska, »lekka«, »podkasana«, swobodna, niecenzurowana, czy jak by ją jeszcze nie nazwać, istniała w każdej epoce; od początku dziejów równoległe z odami, eposami i poematami heroicznymi pisano ich parodie, fraszki, obsceniczne żarty, pornograficzne opowieści. Niczym awers i rewers, tworzone ku radości bogów i ludzi [Dunaj, w druku2].

Literaci nie stronili zatem od pikantnych tematów, jednak utwory te bardzo często istniały i trwały w ukryciu, były przeznaczone dla wąskiego grona wtajemniczonych, nie eksponowano ich publicznie<sup>9</sup> [Kowalikowa 2008; Dunaj, w druku2]. Co więcej, pojawiające się w twórczości np.: Biernata z Lublina, Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Jana Andrzeja Morsztyna czy Daniela Naborowskiego obsceniczne, ordynarne słowa miały charakter sporadycznych tekstowych inkrustacji, a nie środków artystycznych, nośników informacji funkcjonujących na takich samych prawach jak inne jednostki leksykalne [por. Kowalikowa 2008].

Współcześnie wiele książek jest jednak wulgarnych do tego stopnia, że samo ich czytanie wywołuje silny dyskomfort, a w dwustustronicowych utworach trudno znaleźć choćby kilkanaście stron, na których nie pojawiają się mocne wyrazy. Co więcej, poziom wulgarności jest wprost proporcjonalny do rangi sukcesu pisarza, który, by zaistnieć, musi mieć »dar władania polszczyzną, dar rozpruwania, nicowania, rozbijania na miazgę języka i tworzenia z tej miazgi języka swoistego, nieraz makabrycznego i karkołomnego, zawsze osobiście poetyckiego».<sup>10</sup> Panuje więc przekonanie, że wulgaryzm to swoista kategoria estetyczna [Ożóg 2006], a przy tym niejako gwarant powodzenia na rynku. Dlatego też początkujący literaci myślą, że naszpikowanie tekstu obscenami i brutalizmami »zrobi dzieło» i – jak mówi Jacek Dehnel [2013] – postawi na nogi każde nudziarstwo.

Jak pisze Bożena Witosz [2002, 56–57]:

w porównaniu z manifestacjami wcześniejszymi, by przywołać tylko poetykę turpizmu czy poezję Rafała Wojaczka, gdzie leksyka brutalna pojawiała się w sąsiedztwie wyszukanych figur literackich, by to, co wstrętne, uwydatniało siłę tego, co piękne, jak również, by zwrócić uwagę odbiorców, że antywartości rodzą także doznania estetyczne – obecne artykulacje zaskakują stylistycznym ubóstwem: słowa wulgarne prezentują skromny pod względem leksykalnym i dość monotony rejestr środków.

Używanie wyrazów brzydkich, obscenicznych, a także mówienie o tematach tabu nie tylko w literaturze stało się swoistą normą. Podobną tendencję obserwujemy w mediach,<sup>11</sup> komiksach, filmach i kreskówkach.

<sup>9</sup> Trzeba także dodać, że frywolna twórczość wielkich pisarzy nierzadko nie zyskiwała aprobaty edytorów wydających zbiory tekstów jednego autora. Przykładem może być seria *Pisma wszystkie* zawierająca utwory Aleksandra Fredry, w której zabrakło miejsca dla erotyków polskiego komediopisarza, co może świadczyć o tym, że przez edytora – Stanisława Pigionia – traktowane były jako teksty gorszego gatunku.

<sup>10</sup> Komentarz Jerzego Pilcha na okładce książki Doroty Masłowskiej [2003].

<sup>11</sup> Wulgaryzmy mnożą się w telewizji i prasie, głównie młodzieżowej i alternatywnej, ale też w wysokonakładowych, opiniotwórczych czasopismach o charakterze społeczno-politycznym (np. »Polityce» czy »Newsweeku»). Od dłuższego

Rozluźnienie rygorów normatywnych i wyraźne odchodzenie od normy wysokiej powoduje, że określeniami prostackimi, nieprzyzwoitymi, grubiańskimi posługują się w XXI wieku niemal wszyscy, bez względu na płeć, wiek, wykształcenie, wykonywany zawód czy zajmowane stanowisko. Halina Wiśniewska [1994] zauważyła, że wulgaryzmy to stałe elementy w języku aktorów, piosenkarzy, polityków i pisarzy.

Oczywiście, mamy świadomość, że nie wszystkie utwory wydane po 1990 roku pisane są stylem, który cechują opisane wyżej wyznaczniki. Zbierając jednak materiał do niniejszego opracowania, celowo wybrałyśmy szeroko komentowane w mediach książki kontrowersyjne, ale też honorowane prestiżowymi nagrodami, gdyż oba te czynniki gwarantują jeśli nie sukces literacki,<sup>12</sup> to przynajmniej rozgłos zwiększający liczbę sprzedanych egzemplarzy, *ergo* grono czytelników. Nie do końca zgadzamy się z konstatacją Doroty Kopczyńskiej [2007, 208], która twierdzi, że „teksty literackie nie są adresowane do masowego odbiorcy, (...) tylko do odbiorcy, który z założenia ma już pewną świadomość kulturalną, a »temu (...) nihilizm ani wulgarność, nie mogą zaszkodzić«”.<sup>13</sup> W naszym przekonaniu po tę literaturę sięgają nie tylko dorośli, ale i ludzie młodzi o nieukształtowanym jeszcze systemie wartości i niskiej świadomości językowej.<sup>14</sup> Są oni zatem szczególnie narażeni na negatywne oddziaływanie tych utworów. Stykają się bowiem z nieakceptowanymi przez większość społeczeństwa wzorami językowo-komunikacyjnymi i nabierają nierzadko mylnych przekonań na temat aprobowanych społecznie zachowań i postaw. Z łatwością naśladują upowszechniane w literatu-

---

czasu w prasie słowa mocne, obsceniczne są zapisywane w pełni, a dziennikarze nie próbują ukryć ich kształtu graficznymi sztuczkami (gwiazdkami czy kropkami). W telewizji nie zagłusza się charakterystycznym dźwiękiem dosadnych wyrazów, w tym przmiotnika *zajebisty*, który jest chętnie używany we wszelkich programach rozrywkowych (np.: „Kuba Wojewódzki”, „Kuchenne Rewolucje”, „The Voice of Poland”) [Jarosz, w druku]. Wypada dodać za Mariuszem Rutkowskim [2012, 155], że w mediach wulgaryzmy często pojawiają się w cytowanych wypowiedziach znanych osób, a zatem usprawiedliwieniem ich pojawienia się jest uwierzygadnianie komunikatu i potwierdzenie własnej rzetelności.

<sup>12</sup> Trudno określić, na ile współczesna literatura jest sztuką, a na ile produktem na sprzedaż. Wydaje się nam jednak, że część utworów jest napisana z myślą o konkretnej grupie targetowej i potrzebach rynku księgarskiego.

<sup>13</sup> Cytat w przytoczonym fragmencie pochodzi z: [Raczek, Kałużyński 2000].

<sup>14</sup> Przykładowo powieść Krzysztofa Vargi, programowo przeznaczona dla młodzieży, rozpoczyna się następującym fragmentem: „O Jezu, zaraz się przewrócę. Dlaczego nikt nie odśnieżył tych schodów, kurwa, zaraz się wypieprzę, a oni nie dadzą rady, i taki będzie finał. Wypierdolę się, trumna spadnie obok, pęknie, on wypadnie na schody i sturla się w tę publikę, która stoi tam na dole i się lampi, czekając, kiedy coś się stanie. I wszystko będzie przeze mnie, wielki rokendrolowy (!) skandal, totalna kaszana, trup na ziemi, dupy mdleją, kolesie rzygają, a ja na górze jak ostatni palant” [T-5].

rze antywzory, przejmując dostrzeżone oryginalne wulgaryzmy,<sup>15</sup> ale też nabierają przekonania, że nie ma tematów tabu. Z kolei nadmiar plugawego języka, który atakuje człowieka niemal z każdego źródła, powoduje zwiększanie progu tolerancji wobec dosadnej polszczyzny czy wręcz jej nobilitowanie [Grybosiova 1999]. Kwieciste ohydztwa zaczynają być postrzegane, zwłaszcza przez młodych ludzi, jako formy silnie ekspresywne, wręcz atrakcyjne, nie zaś wulgarne. A przecież współcześnie kolokwialny styl, agresja językowa<sup>16</sup> czy wszelkie, nie tylko leksykalne, niezręczności w wielu środowiskach są postrzegane jako manifestacja swoście rozumianego, pożądanego indywidualizmu [por. Kornhauser 1999]. Z kolei praktykowane przez literatów intencjonalne łamanie tabu „jest określonym komunikatem – manifestacją nieliczenia się z regułami, z innymi ludźmi, z sankcjami (...), demonstracją siły, braku podporządkowania. (...) to komunikat: »Zobacz, ja mogę sobie na to pozwolić! Robię to i nic się nie dzieje!«” [Wasilewski 2009, 328].

## Bibliografia

### Teksty analizowane

- M. Gretkowska, 1998, *Namiętnik*, Warszawa.  
W. Kuczok, 2007, *Gnój*, Warszawa.  
D. Masłowska, 2003, *Wojna polsko-ruska pod flagą białą-czerwoną*, Warszawa.  
S. Shuty, 2004, *Zwał*, Warszawa.  
S. Shuty, 2008, *Ruchy*, Warszawa.  
A. Stasiuk, 2011, *Mury Hebronu*, Wołowiec.  
S. Twardoch, 2013, *Morfina*, Kraków.  
K. Varga, 2002, *Tequila*, Wołowiec.  
M. Witkowski, 2012, *Lubiewo bez cenzury*, Warszawa.

### Teksty cytowane

- A. Będkowska-Kopczyk, 2009, *Przekleństwa jako przykład łamania tabu (na podstawie języka polskiego i słoweńskiego oraz innych języków słowiańskich)* [w:] „Język a Kultura”, t. 21: A. Dąbrowska (red.), *Tabu w języku i kulturze*, Wrocław, s. 209–224.  
D. Dabert, 1998, *Zbuntowane wiersze*, Poznań.

<sup>15</sup> Fascynację brzydkimi wyrazami podkreśla także Jadwiga Kowalikowa [2008, 81], pisząc, że użytkownicy języka „im mniej są dojrzały, tym większej satysfakcji dostarcza im odkrywanie i poznawanie wulgaryzmów”.

<sup>16</sup> Na temat agresji werbalnej tak pisze Małgorzata Kita [2005, 40]: „Agresywność wkroczyła w życie codzienne. Jej przejawy słychać już w ustach dzieci bawiących się w piaskownicy czy grających z kolegami w piłkę, w ustach młodych dziewcząt i chłopców, widać na murach miast, gdzie z pięknymi, zdobionymi szare ściany graffiti sąsiadują czasem dowcipne, czasem tylko wulgarne napisy” [zob. także: Karwatowska 2008].

- A. Dąbrowska, 2009, *Zmiany obszarów podlegających tabu we współczesnej kulturze* [w:] „Język a Kultura”, t. 21: A. Dąbrowska (red.), *Tabu w języku i kulturze*, Wrocław, s. 173–196.
- J. Dehnel, 2013, *Brzydkie słowa* [w:] *Młodszy księgowy. O książkach, czytaniu i pisaniu*, Warszawa, s. 239–241.
- E. Dunaj, 2013, *E-mail, sms, wpis na blogu jako motywy i źródła inspiracji językowej we współczesnej poezji polskiej* [w:] M. Karwatowska, A. Siwiec (red.), *Komunikacja – tradycja i innowacje*, Chełm, s. 378–390.
- E. Dunaj, [w druku2], *Poeta mówi* [w:] G. Tomaszewska, B. Kapela, Z. Pomirska (red.), *Mówię, więc jestem*, Gdańsk.
- A. S. Dyszak, 2006, *Powieść Doroty Masłowskiej jako obraz przemian we współczesnej kulturze i współczesnej polszczyźnie* [w:] K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida (red.), *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, Rzeszów, s. 21–30.
- E. Fromm, 1997, *Mieć czy być?*, tłum. J. Karłowski, Poznań.
- A. Grybosiova, 1999, *O współczesnym stosunku do normy językowej. Uwagi dyskusyjne*, „Poradnik Językowy” z. 8–9, s. 6–13.
- A. Grybosiova, 2003, *Mówić na luzie* [w:] tejże, *Język utopiony w rzeczywistość*, Katowice, s. 70–75.
- B. Jarosz, [w druku], *Błędy językowe w relacjach sportowych, czyli o (nie)wzorcowości języka w mediach* [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media 5*, Lublin.
- M. Karwatowska, 2008, *Językowe środki wyrażania agresji w rozmowach nastolatek*, „Linguistica Bidgostiana” vol. 5, s. 147–161.
- M. Karwatowska, 2010, *Ostra jazda bez trzymanki, czyli seks w werbalizacjach licealistów*, „Białostockie Archiwum Językowe” t. 10, s. 133–147.
- M. Karwatowska, B. Jarosz, 2013, *Forum internetowe, czyli (cyber)komunikacja o ograniczonym zasięgu społecznym?*, „Polonica”, t. 33, s. 93–102.
- M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, 2005, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin.
- M. Kita, 2005, *Językowe rytuały grzecznościowe*, Katowice.
- D. Kopczyńska, 2007, *Wulgaryzmy w mediach i literaturze z lat 2000–2001* [w:] E. Wolańska (red.), *Polszczyzna publiczna początku XXI wieku*, Warszawa, s. 191–218.
- J. Kornhauser, 1999, *Język we współczesnej literaturze polskiej* [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 166–180.
- J. Kowalikowa, 2008, *O wulgaryzacji i dewulgaryzacji we współczesnej polszczyźnie* [w:] „Język a Kultura”, t. 20: A. Dąbrowska (red.), *Tom jubileuszowy*, Wrocław, s. 81–88.
- B. McNair, 2004, *Seks, demokratyzacja pożądania i media, czyli kultura obnażania*, tłum. E. Klekot, Warszawa.
- F. Nieckula, 2001, *Język ustny a język pisany* [w:] *Encyklopedia XX wieku*, t. 2: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 99–114.
- D. Nowacki, 2005, *Lubiewo, Witkowski, Michał*, „Gazeta Wyborcza” z dn. 3.01.2005, <http://wyborcza.pl/> [dostęp: 14.05.2013].
- K. Ożóg, 2006, *Współczesna polszczyzna a postmodernizm* [w:] K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida (red.), *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, Rzeszów, s. 98–109.

- M. Peisert, 1999, *Literatura tzw. postmodernizmu wobec normy językowej*, „Poradnik Językowy” z. 8–9, s. 24–28.
- J. Puzynina, 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- T. Raczek, Z. Kałużyński, 2000, *Perły do lamusa?*, „Wprost” nr 904, <http://wprost.pl/> [dostęp: 15.05.2013].
- M. Rutkowski, 2012, *Kryzys czy efekt zrównania? Uwagi o wulgaryzmach w tekstach medialnych* [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media. Kryzys w mediach*, t. 2, Lublin, s. 149–156.
- S. R., 1997, *Wulgaryzmy w literaturze*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 71–77.
- K. Stępnia, Z. Podgórzec (współpraca), 1993, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Londyn.
- A. Toffler, 1998, *Szok przyszłości*, tłum. W. Osiatyński, E. Ryszka, E. Woydyłło-Osiatyńska, Poznań.
- B. Walczak, *Magia językowa wczoraj i dziś* [w:] H. Zgólkowa (red.), *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*, Poznań 1988, s. 54–68.
- J. Wasilewski, 2009, *Łamanie tabu jako komunikat dominacyjny* [w:] „Język a Kultura”, t. 21: A. Dąbrowska (red.), *Tabu w języku i kulturze*, Wrocław, s. 327–347.
- H. Wiśniewska, 1994, *Co począć z wulgaryzmami?*, „Polonistyka” nr 4, s. 82–86.
- H. Wiśniewska, 2010, *Ekspansja wyrazu seks we współczesnych słownikach* [w:] M. Karwatowska, A. Siwiec (red.), *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, Chełm, s. 197–205.
- B. Witosz, 2002, *Estetyzm, antyestetyzm, anestetyzm – refleksy pluralizmu wartości współczesnej estetyki w stylu polskiej prozy końca XX wieku*, „Stylistyka”, t. XI: *Stylistyka a poetyka*, s. 47–60.

### ***Communication and linguistic patterns in light of the contemporary literature***

#### **Summary**

Perceiving the role fulfilled by literature to date, communicating a socially significant system of values, teaching sensitivity and openness to others, helping understand their problems and learn motives for their conduct and behaviour, the authors make an attempt to answer two questions: Is the contemporary literature an indicator of a standard, a measure of beautiful and careful Polish? Is it then a model or an anti-model of communication and language for the recipient? They subject lexical layers of several novels published in the past two decades to analysis. They conclude that men of letters excessively freely and critically approach all standards, and make the language of the street a material for an artistic expression. Hence, anti-aestheticism, that is a conscious opposition to and diversion from positive aesthetic values, and acceptance of aesthetically negative values, such as ugliness, quirkiness, strangeness, disgust, aggressiveness, brutality, vulgarity, is becoming characteristic.

Trans. Monika Czarnecka

Grzegorz Dąbkowski

(Szkola Wyższa Psychologii Społecznej, Warszawa)

## **POTOCZNOŚĆ W NAGŁÓWKACH POLSKICH I CZESKICH PORTALI INTERNETOWYCH**

### **WSTĘP**

Język współczesnych mediów zarówno polskich, jak i czeskich w widoczny sposób odszedł od oficjalności obowiązującej przed transformacją ustrojową, która nastąpiła po 1989 roku. Biorąc pod uwagę różnice w dziejach obu języków i jego odmian (zahamowanie rozwoju czeskiego języka literackiego po bitwie pod Białą Górą w 1620 r., jego odrodzenie w XVIII–XIX w., większy zakres potocznej komunikacji niż w języku polskim), można by wysnuć przypuszczenie o większym upotocznieniu mediów czeskich niż polskich.

Celem niniejszego artykułu jest analiza porównawcza elementów potocznych, występujących w nagłówkach pierwszych stron trzech internetowych serwisów prasowych polskich: [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl) („Gazeta Wyborcza”), [www.dziennik.pl](http://www.dziennik.pl) („Dziennik Gazeta Prawna”; ze względu na specjalistyczną tematykę z badań wyłączyłem portal [www.gazetaprawna.pl](http://www.gazetaprawna.pl)), [www.fakt.pl](http://www.fakt.pl) („Fakt”) i trzech serwisów czeskich: [www.iDnes.cz](http://www.iDnes.cz) („Mladá fronta dnes”), [www.lidovky.cz](http://www.lidovky.cz) („Lidové noviny”), [www.blesk.cz](http://www.blesk.cz)<sup>1</sup> („Blesk”).<sup>2</sup> Pominięte zostały reklamy.

Materiał zbierałem przez trzy miesiące: od 27 października 2012 r. do 26 stycznia 2013 r. Adresy cytatów wskazują na datę odczytania tytułu; często te same wiadomości widniały na stronie dłużej niż jeden dzień, czasem zmieniały się w ciągu tego samego dnia.<sup>3</sup>

Analiza materiału miała na celu ustalenie zakresu tematycznego użytego słownictwa potocznego, a także zapisanych potocznych form fleksyjnych i fonetycznych. Zgromadzony materiał umożliwił zbadanie, w jakim

---

<sup>1</sup> Pełny tytuł portalu brzmi: „Blesk – nejzábavnější zpravodajský portál” (najatrakcyjniejszy portal informacyjny).

<sup>2</sup> W dalszym ciągu artykułu będę się posługiwał skróconymi nazwami portali: GW, Dziennik, Fakt, iDnes, Lidovky, Blesk.

<sup>3</sup> W czeskich portalach tytuł z pierwszej strony najczęściej był powtarzany przy kontynuacji artykułu, podczas gdy w polskich portalach z reguły był modyfikowany.

stopniu użycie elementów potocznych wynikało z potrzeby ekonomiczności wypowiedzi, w jakim zaś z chęci wyrażenia ekspresji, uwiarygodnienia, a także uatrakcyjnienia przekazu. Pozwolił ponadto odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje zależność między potocznością nagłówków a rangą gazety oraz jakie są podobieństwa i różnice między polskimi a czeskimi nagłówkami.

Do weryfikacji zgromadzonego materiału posłużyły mi następujące słowniki: *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. S. Dubisza, wersja 1.0, Wydawnictwo Naukowe PWN 2004; *Słownik polszczyzny potocznej* J. Anusiewicza i J. Skawińskiego, Warszawa–Wrocław 1996; wydany przez Instytut Języka Czeskiego Czeskiej Akademii Nauk *Slovník spisovného jazyka českého* pod red. B. Havránka (redaktor naczelny), J. Běliča, M. Helcla i A. Jedličky; *Slovník nespisovné češtiny. Argot, slangy a obecná mluva od nejstarších dob po současnost. Historie a původ slov*, 2. wydanie rozszerzone, Praha 2006; *Słownik czesko-polski* J. Siatkowskiego i M. Basaja, Warszawa–Praga 1991.

Porównanie materiału polskiego i czeskiego było możliwe po przyjęciu pewnych założeń metodologicznych ze względu na to, że tradycyjna czeska stratyfikacja odmian języka jest bardziej złożona niż polski podział na język ogólny i potoczny.<sup>4</sup> W obrębie ogólnego języka czeskiego (*spisovná čeština*) wyróżniane są odmiany o nazwach: *neutrální čeština* ‘język neutralny’, *knižní čeština* ‘język książkowy’ i *hovorová čeština* ‘mówiony wariant języka ogólnego, używany w sytuacjach półoficjalnych lub nieoficjalnych’; poza językiem ogólnym umieszczana jest odmiana o nazwie *obecná čeština* ‘interdialekt, obejmujący całe Czechy i znaczną część Moraw, z którego powstała w przeszłości *spisovná čeština*’.<sup>5</sup> W słowniku B. Havránka podział ten był przestrzegany. W *Slovníku nespisovné češtiny* już nie podjęto się podziału nowych haseł na *hovorové* i *obecné*; zaznaczono tylko, które hasła w słowniku B. Havránka zakwalifikowano jako *hovorové*.<sup>6</sup>

Poza tym wiele jednostek, których odpowiedniki polskie są kwalifikowane w polskim słowniku jako „potoczne”, w czeskim słowniku nie są traktowane ani jako „hovorové”, ani jako „obecné”; niektóre z nich mają

<sup>4</sup> Por. W. Lubaś, *Polskie gadanie*, Opole 2003, s. 42–66.

<sup>5</sup> Por. *Encyklopedický slovník češtiny*, red. P. Karlík, M. Nekula, J. Pleskalová, Praha 2002, hasła: *čeština spisovná*, *čeština obecná*. Różnice w sytuacji językowej polskiej i czeskiej szczegółowo omawia G. Balowska, *Problematyka czeszczyzny potocznej nieliterackiej (tzw. obecná čeština) na łamach czasopisma „Naše řeč” w latach dziewięćdziesiątych*, „Bohemistyka” 2006, nr 1, s. 25–39.

<sup>6</sup> We wstępie do *Slovníka nespisovné češtiny* (s. 11) podano przykład synonimii międzyodmianowej: spis. *dívat se* ‘patrzeć (się)’ – hov. *koukat se* ‘patrzeć (się), spoglądać’ – ob. SSČ [odnotowane w *Slovníku spisovného jazyka českého čumět* ‘gapić się, wytrzeszczać gały’] – ob. *vejrat* (brak w *Slovníku spisovného jazyka českého*).

kwalifikator „expr.” („ekspresywne”). Dotyczy to na przykład par wyrazów: czes. expr. *tatínek* – pol. pot. pieszcz. *tatuś*, czes. *zadek* – pol. pot. *tyłek*, czes. expr. *pusa* – pol. pot. *buzia*, czes. *stokoruna* – pol. (analogicznie) pot. *stuzłotówka*, czes. expr. *dřina* – pol. pot. *harówka*.

W niniejszym artykule ograniczyłem się w związku z tym do zbadań opozycji: język ogólny (spisovný jazyk) – język potoczny (nespisovný jazyk).

## 1. OBJĘTOŚĆ MATERIAŁU

Liczba potocznych jednostek leksykalnych (wyrazów i związków frazeologicznych) wyniosła w polskim materiale 592 (GW 271, Dziennik 134, Fakt 187), w czeskim natomiast – 280 (iDnes 98, Lidovky 61, Blesk 121).

Zgromadzony materiał czeski jest ilościowo uboższy od polskiego ze względu na to, że liczba nagłówków na pierwszej stronie czeskich portali (średnio 71) była znacznie mniejsza niż na polskich (średnio 127).

## 2. SŁOWNICTWO POTOCZNE

### 2.1. Potoczne nazwy człowieka

Zarówno w polskim, jak i w czeskim materiale widoczny jest antropocentryzm<sup>7</sup> – najliczniejszą grupę stanowi słownictwo związane z człowiekiem.

W polskich nagłówkach zanotowałem 99 nazw człowieka (GW 37, Dziennik 21, Fakt 41). Nazwy te dotyczą wyglądu człowieka: *przystojniak* (4),<sup>8</sup> *ciacho*, *laluś*; jego sprawności fizycznej: *niezdara*; sprawności psychicznej i intelektualnej: *matoł* (3), *idiota* (2), *bystrzak*, *głupek*; cech charakteru: *buc*, *cwaniak* (3), *cham* (2), *cykor*, *gapcio*, *kutwa*, *wariat*, *twardziel*; pasji: *fanka*; pracy: *budowlaniec* (2); życia seksualnego: *kochanica*, *kochaś*; nieformalnych więzi ludzkich: *kumpel* (2), *kumpela*; działań sprzecznych z prawem bądź społecznie nieakceptowanych: *szabrownik* (2), *bandzior*, *głina* ‘policjant’, *naciągacz*.

W czeskim materiale znalazły się 52 nazwy człowieka (iDnes 14, Lidovky 12, Blesk 26). Nazwy te dotyczą człowieka ze względu na jego wygląd: *fešák* (3) ‘przystojniak, elegant’, *fiflena* ‘zbyt lubiąca się stroić

<sup>7</sup> Jest to zgodne z wynikami badań przeprowadzonych przez J. Anusiewicza i J. Skawińskiego na potrzeby *Słownika polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996, por. s. 8. Poniższą klasyfikację oparłem na tym słowniku.

<sup>8</sup> W nawiasie podaję liczbę wystąpień danej jednostki leksykalnej w badanym materiale.

i zwykle też zarozumiała dziewczyna', *hezoun* 'przystojniak', *švihák* (3) dosł. 'elegant' (wyraz ten tylko w jednym wypadku odnosi się do mężczyzny, w pozostałych wypadkach użyty został przenośnie w stosunku do samochodu i telefonu komórkowego); cechy charakteru: *frajer*<sup>9</sup> 'kozak (o kimś popisującym się brawurą)', *křivák* 'chytro, podstępny człowiek', *magor* 'człowiek nieobliczalny', *podpantoflák* 'mężczyzna pod pantoflem', *rošťák* 'łobuz', *srab* 'tchórz', *šibr* 'cwaniak'; status społeczny: *papaláš* 'szycha', *prachař* 'bogacz'; praca: *cirkusák* 'artysta cyrkowy'; politykę: *komouš* 'komuch', *parták* 'członek partii'; życie seksualne: *buzna* 'homoseksualista'; działania sprzeczne z prawem bądź społecznie nieakceptowane: *aparátčik* 'pracownik aparatu partyjnego', *bachař* (3) 'strażnik więzienny', *estébák* 'funkcjonariusz tajnej policji politycznej działającej w latach 1945–1990, o nazwie *Státní bezpečnost*, w skrócie *StB*', *feták* 'narkoman', *hulič* 'człowiek pałacy marihuanę', *politruk* 'oficer zajmujący się propagandą polityczną'.

### 2.1.1. Potoczne nazwy części ciała człowieka

Dużą grupę potocznych polskich nazw związanych z człowiekiem stanowią nazwy części ciała (16 wystąpień: GW 7, Dziennik 6, Fakt 3). Najczęściej wystąpiła *pupa* (9: GW 4, Dziennik 3, Fakt 2), poza tym zanotowałem wyrazy: *tyłek* (2), *morda* (2), *cycki*, *brzuszek*:

Księżna Kate jest taka szczuplutka. W ogóle nie widać u niej *brzuszka*! [GW 15.01.2013].

Wśród czeskich nagłówek znalazł się jedynie *pindík* 'siusiak':

Má máma taky *pindík*? Jak zvládnout choulostivé dětské otázky ('Czy mama też ma siusiaka? Jak sobie poradzić z drażliwymi pytaniami dzieci') [Lidovky 7.01.2013].

### 2.1.2. Potoczne nazwy członków rodziny

Nacechowanie potoczne mają często nazwy członków rodziny zarówno w nagłówkach polskich (10 wystąpień: GW 1, Dziennik 3, Fakt 6): *mama* (6), *tata* (3), *babcia*, jak i czeskich (14 wystąpień: iDnes 2, Lidovky 2, Blesk 10): *táta* (6) 'tata', *máma* (2), *mamka* 'mama', *brácha* 'brat', *děda* 'dziadek', *ségra* 'siostra'.

### 2.1.3. Potoczne formy nazwisk i imion

Są one w polskich nagłówkach dość częste (15 wystąpień: GW 0, Dziennik 2, Fakt 13). Stanowią chwyt stylistyki dziennikarskiej – auto-

<sup>9</sup> Ten germanizm funkcjonuje w języku czeskim w zupełnie innym znaczeniu niż w polskim (również w znaczeniu 'elegant'; w materiale znalazł się wyraz *frajeřina* 'elegantowanie się').

rzy potwierdzają, że są dobrze zorientowani, mają znajomości: *Grycanka* (5), *Grycanica* (2) 'żona lub córka znanego przedsiębiorcy – cukiernika', *Hołek* (3) 'kierowca rajdowy Krzysztof Hołowczyc', *Isia* (3) 'tenisistka Agnieszka Radwańska', *Jerzyk* 'tenisista Jerzy Janowicz', *Przemek* 'kick-bokser i bokser Przemysław Saleta'.

W c z e s k i m materiale znalazła się tylko jedna tego typu nazwa: w zdaniu „*Miloš to bude mít hodně těžký*” ('Milošowi będzie trudno') [Blesk 12.01.2013] – ówczesnego kandydata na prezydenta Miloša Zemana nazwano familiarnie samym imieniem.

## 2.2. Słownictwo potoczne z zakresu sportu

W p o l s k i e j potocznej leksyce sportowej (32 wystąpienia: GW 17, Dziennik 9, Fakt 6) zwraca uwagę duża częstość słowa *kibol* (12) 'kibic – chuligan' (zanotowałem też przymiotnik *kibolski*). Oto inne wyrazy potoczne związane ze sportem: *karny* (3) 'rzut karny', *futbol* 'piłka nożna', *kopać* 'grać w piłkę nożną', *ręka* 'w piłce nożnej: niedozwolone dotknięcie piłki ręką', *szczypiornista* (2) 'piłkarz ręczny', *ręczna* 'piłka ręczna' – *ręczni* 'zawodnicy grający w piłkę ręczną', „*nożyce*” 'ruchy nóg wyprostowanych w kolanach, polegające na jednoczesnym unoszeniu jednej nogi, a opuszczaniu drugiej, wykonywane w czasie skoku lub w pozycji leżącej', *ograć* 'zwyciężyć kogoś w grze (tu: w grze w tenisa)', *ustawiony [mecz]*.

C z e s k a leksyka potoczna z zakresu sportu jest uboższa ilościowo (11 wystąpień: iDnes 6, Blesk 3, Lidovky 2): *běžky* 'narty biegowe, biegówki', *červená* (*červená karta* 'czerwona kartka'), *generálka* (*generální klasifikace* 'klasyfikacja generalna'), *hausbót* 'łódź mieszkalna', *kolař* (spis. *cyklista* 'kolarz'), *nefěr* 'niefair', *přímák* (*přímý volný kop* 'w piłce nożnej: rzut wolny bezpośredni'), *sjezdovka* (*sjezdová trať* 'nartostrada'), *tenisák* (*tenisový míček* 'piłka tenisowa').

## 2.3. Słownictwo potoczne z zakresu motoryzacji

W p o l s k i c h nagłówkach związanych z motoryzacją (28 wystąpień: GW 14, Dziennik 7, Fakt 7) aż 5 razy pojawiła się potoczna nazwa prawa jazdy – *prawko*. Wystąpiły również nazwy ogólne samochodu: *bryka* (3), *wóz* (2), *fura*, *wózek*; nazwy typów samochodu: *osobówka*, *terenówka* (2), *wyścigówka*; nazwy dróg: *ekspresówka* (2), *wylotówka* (2), *siódemka*, *zakopianka*; określenia prędkości jazdy: *setka*, *stówka*; nazwa policji drogowej *drogówka* (2); nazwa utrudnienia drogowego *korek*; synonim zwrotu *jechać bardzo szybko*: *zasuwać*.

C z e s k i c h potocznych nazw związanych z motoryzacją znalazło się w badanym materiale proporcjonalnie dwa razy więcej niż polskich (27 wystąpień: iDnes 13, Lidovky 8, Blesk 6). Były to: nazwa prawa jazdy *řidičák* (3) (*řidičský průkaz*); synonim *auta* – *vůz*; nazwy typów samo-

chodów: *nákladák* (5) (*nákladní auto* ‘samochód ciężarowy’), *sporták* (2) (*sportovní auto* ‘samochód sportowy’), *dodávka* (*dodávkové auto* ‘samochód dostawczy’), *osobák* (*osobní auto* ‘auto osobowe’), *sanitka* (*sanitní auto* ‘karetka pogotowia’), *taxík* (spis. *taxi* ‘taksówka’), *tereňák* (*terénní auto* ‘samochód terenowy’); nazwy marek samochodów: *škodovka* ‘samochód marki Škoda’, *tatrovka* (2) ‘samochód marki Tatra’; nazwa modelu samochodu *oktávka* ‘octavia’; ogólna nazwa fabryki samochodów *automobilka* (*továrna na automobily* ‘fabryka samochodów’); nazwa fabryki Škodovka (2) (daw. *Škodovy závody* ‘fabryka samochodów Škoda, obecna nazwa: *Škoda Transportation a.s.*’); nazwa używanego samochodu *ojetina* (*ojetý automobil*), synonim *motocykla* – *motorka*; nazwa miniaturowego modelu auta (ang. *matchbox*) *angličák*.

#### 2.4. Słownictwo potoczne związane z alkoholem i narkotykami

W p o l s k i m słownictwie potocznym związanym z alkoholem (21 wystąpienie: GW 7, Dziennik 7, Fakt 7) największą frekwencję miała nazwa złego samopoczucia po wypiciu większej ilości alkoholu *kac* (7); 3 razy użyto wyrażenia *po pijaku*. W materiale znalazły się nazwy mocnych alkoholi: *bimber*, *gorzałka* (użyto też zwrotu *pędzić gorzałkę*), % (procenty), *schnaps*; nazwa piwa *browiec* (derywat od *browar* ‘piwo’); nazwy naczyń związanych z piciem alkoholu: *flaszką*, *kielich*, poza tym wyrazy potoczne: *knajpa*, *odwyk* ‘leczenie odwykowe’, *pijak*.

Z narkotykami związane były wyrazy potoczne: *brać* (3), *szprycować się*, *dopalacze*.

W c z e s k i c h nagłówkach wystąpił tylko jeden wyraz potoczny związany z alkoholem: *chlast* (2) ‘alkohol’.

#### 2.5. Słownictwo potoczne związane z finansami

Wyrazy potoczne związane z finansami (22 wystąpienia: GW 16, Dziennik 3, Fakt 3) stanowią wśród p o l s k i c h nagłówków zróżnicowaną grupę: *kasa* (7) ‘pieniądze’, *łapówka* (6) ‘pieniądze lub prezent dane w celu przekupienia kogoś’, *chwilówka* (4) ‘krótkoterminowa pożyczka’, *skarbowka* (3) ‘urząd skarbowy’, *fiskus* (2) ‘organy administracyjne ściągające podatki’, *stówa*, *stówka* ‘sto złotych’.

C z e s k i e wyrazy związane z finansami (6 wystąpienie: iDnes 1, Lidovky 0, Blesk 5) to: *kšeft* (z niem. *Geschäft*) (2) ‘podejrzany interes’, *prachy* (2) ‘pieniądze’, *kasa* (spis. *pokladna*) ‘kasa’, *pakatel* (daw. *bagatel*) ‘niewielka suma pieniędzy’.

#### 2.6. Słownictwo potoczne związane z pracą

Słownictwo to w p o l s k i c h nagłówkach (9 wystąpienie: GW 5, Dziennik 2, Fakt 2) dotyczy tylko jej negatywnych przejawów i wytworów:

*fucha* (3), *fuszerka* (3), *gniot*, *niedoróbka*; w materiale znalazł się też potoczny synonim *pracy* – *robota*.

Podobna sytuacja wystąpiła w wypadku nagłówków czeskich (6 wystąpień: iDnes 5, Blesk 1): *fušovat* ‘fuszerować’, *disciplinárka* (*disciplinární řízení* ‘postępowanie dyscyplinarne’), *melouch* ‘fucha’, *vyhazov* ‘wymówienie’, *padák* (2) ‘wymówienie’ (dosł. ‘spadochron’).

„Ráno dostaneš padáka” zpívali Benítezovi po porážce fanoušci Chelsea (‘Rano dostaniesz wypowiedzenie – śpiewali Benítezowi [trenerowi] po przegranej kibice Chelsea’).<sup>10</sup>

### 3. FRAZEOLOGIA

W polskim materiale znalazło się 37 frazeologizmów potocznych (GW 20, Dziennik 12, Fakt 5): *po pijaku* (3), *bez łaski*, *całować po tyłkach*, *cyknąć fotkę*, *dać prztyczka w nos*, *dać sobie radę*, *dobrze mu tak*, *gęby pełne frazesów*, *głowa mała*, *i po strajku*, *jazda na gazie*, [iść] *łeb w łeb*, *mieć fioła*, [robić coś] *na luzie*, *pędzić gorzałkę*, *pracować na czarno*, *prztyczek w nos*, *robić skok*, *robić [kogoś] w bambuko*, *robić [kogoś] w konia*, *szukać [na kogoś] haków*, *zbierać [na kogoś] haki*, *upasiona jak wieprz*, *ustawiać mecz*, *w sam raz*, *wrzucić fotę na Twittera*, *zagrać [komuś] na nosie*, *zrzucić parę kilo*.

Frazeologizmów czeskich było proporcjonalnie mniej – 6 (iDnes 2, Lidovky 2, Blesk 2): *být na suchu* ‘być bez pieniędzy, w niedostatku’, *dát kopačky* ‘rozejść się z partnerem’, *dávat si bacha* ‘uważać’, *dostat přes držku* ‘dostać w gębę’, *je mi to u pr...* ‘mam to w d...’, *jít na dračku* ‘cieszyć się dużym zainteresowaniem’.

### 4. TENDENCJA DO JEDNORODNOŚCI STYLISTYCZNEJ

W polskim materiale zdarzało się, że jeden tytuł zawierał kilka elementów potocznych – osiągnięto dzięki temu harmonię stylistyczną:

*Zatłukł ją młotkiem. Posiedzi długo i dobrze mu tak!* [Fakt 7.12.2012]

[zawodnik] *Wyleciał ze Śląska za balang?!*  [Fakt 26.11.2012]

Najpierw *bazgrał*, a później robił zdjęcia. Teraz *wpadł*. [GW 23.11.2012]

*Cwaniactwo* studentów. W indeksie same *tróje*, ale mają stypendium. Ci z piątkami się nie *załapali*. [GW 23.11.2012]

Siwiec: Sprzedają się *cycki* i *pupa*, a nie intencje... [Dziennik 29.12.2012]

Wreszcie *facet*, a nie *laluś* w smokingu. Bond pomarszczony, ale w formie (relacja premiery filmu *Skyfall*). [GW 31.10.2012]

Sowy są *trendy!* *Fajne* gadżety z pohukującym motywem. [GW 8.11.2012]

<sup>10</sup> Należy zwrócić uwagę, że tekst piosenki został przetłumaczony z angielskiego.

ZUS *odpuszcza* długi, ale *kasy* nie chce oddać. [Dziennik 30.12.2012]

Rektor *poluzował* studentom. *Waleutowanie* legalne. [GW 26.11.2012]

*Wrobiony* w psychopatę. Spędził siedem lat w bawarskim *psychiatryku*. [GW 4.12.2012]

Kierowca do policjantów: Bierzcie *kasę*, bo stracę *robotę* (nie miał prawa jazdy). [GW 6.11.2012]

W c z e s k i m materiale znalazłem tylko jeden taki przykład:

Špotáková odpočívá, přesto láme rekordy. *Tenisákem* hází *devadesátky* [Barbora Špotáková (wybitna oszczepniczka czeska) odpoczywa, mimo to bije rekordy. Piłka tenisową rzuca [psu] 90 m'. [iDnes 11.12.2012]

## 5. TENDENCJA DO EKONOMICZNOŚCI JĘZYKA

Potoczne jednostki leksykalne używane są w p o l s k i c h nagłówkach często ze względu na skrótowy przekaz informacji, konieczny w związku z ograniczonym miejscem na stronie (48 wystąpień: GW 25, Dziennik 13, Fakt 10): *brać* (3) 'narkotyzować się', *skarbowka* (3) 'urząd skarbowy', *karny* (3) 'rzut karny', *drogówka* (2) 'policja drogowa', *ekspresówka* (2) 'droga ekspresowa', *magisterka* (2) 'praca magisterska', *małolat* (2), *pośredniak* (2) 'biuro pośrednictwa pracy', *samobój* (2) 'gol samobójczy', *tajniak* (2) 'tajny funkcjonariusz policji', *terenówka* (2) 'auto terenowe', *wylotówka* (2) 'droga wylotowa z dużego miasta', *brukowiec*, *domówka* 'impresa organizowana w domu', *dożywocie* 'kara dożywotniego więzienia', *fotka* 'fotografia', *groszówka* 'moneta groszowa', *komórka* 'telefon komórkowy', *kopać* 'grać w piłkę nożną', *odwyk* 'leczenie odwykowe', *osobówka* 'samochód osobowy', *ósemka* 'droga krajowa nr 8', *podstawówka* 'szkoła podstawowa', *porodówka* 'izba porodowa', *ręczna* 'piłka ręczna', *ręczni* 'piłkarze ręczni', *sieciówka* 'sklep należący do sieci', *siedzieć* 'być pozbawionym wolności', *siódemka* 'droga krajowa nr 7', *fotka* 'fotografia', *starówka* 'stare miasto', *sylwek* 'sylwester', *wyścigówka* 'samochód wyścigowy', *zakopianka* 'szosa do Zakopanego'.

Proporcjonalnie więcej przejawów tendencji do ekonomiczności języka zaobserwowałem w nagłówkach c z e s k i c h (32 wystąpienia: iDnes 16, Lidovky 7, Blesk 9): *nákladák* (5) (*nákladní automobil*) 'samochód ciężarowy', *řidičák* (3) (*řidičský průkaz*) 'prawo jazdy', *animák* (2) (*animovaný film*) 'film animowany', *fotka* (2) (*fotografie*) 'fotografia', *sporták* (2) (*sportovní automobil*) 'samochód sportowy', *červená* (*červená karta*) 'czerwona kartka', *cirkusák* (*cirkusový artista*) 'artysta cyrkowy', *disciplinárka* (*disciplinární řízení*) 'postępowanie dyscyplinarne', *dodávka* (*dodávkové auto*) 'samochód dostawczy', *generálka* (*generální klasifikace*) 'klasyfikacja generalna', *obchodák* (*obchodní dům*) 'dom towarowy, centrum handlowe', *ojetina* (*ojetý automobil*) 'samochód używany', *osobák* (*osobní auto*) 'auto osobowe', *panelák* (*panelový dům*) 'budynek z wielkiej

plyty', *přímák* (*přímý volný kop*) 'w piłce nożnej: rzut wolny bezpośredni', *silonka* (*silonová punčocha*) 'pończocha nylonowa', *škodovka* 'samochód marki Škoda', *Škodovka* 'fabryka samochodów Škoda, oficjalna nazwa: Škoda Transportation a.s.', *stradivárky* 'skrzypce Stradivariusa', *tereňák* (*terenní vůz*) 'samochód terenowy', *textovka* (*krátká textová zpráva v mobilní telefonní síti*) 'SMS', *Václavák* (*Václavské náměstí*) 'pl. św. Wacława w Pradze', *záchranka* (*záchranná služba*) 'pogotowie ratunkowe'.

## 6. TENDENCJA DO EKSPRESYWIZACJI NAGŁÓWKÓW

Wśród badanych nagłówków występuje dość znaczna liczba ekspresywizmów, nierzadko wulgaryzmów. W tekstach polskich zanotowałem 28 wulgarnych wypowiedzi (GW 16, Dziennik 5, Fakt 7): *buc, ten ch...!, sku...*

*Gówniarzu...* [GW 27.10.2012]

*Ch... ci w pysk* (na Facebooku do prezydenta RP) [GW 17.11.2012]

*Ty pier...* (sędzia do piłkarza) [Fakt 5.12.2012]

*zdechniesz ku\*\*\*o!* (wypowiedź kibola) [GW 3.12.2012]

Przytaczano dosadne wyrażanie poglądów:

*Wk\*\*\** mnie polska mentalność (wypowiedź aktorki) [Fakt 17.01.2013]

*I ch...* z tego będzie (wypowiedź znanego trenera piłkarskiego) [Dziennik 14.01.2013]

Zdarzały się nawet przekleństwa w funkcji ekspresywnego przerywnika wypowiedzi:

*Zamknijcie się, k...wa*, wszyscy (tłumaczenie z angielskiego) [GW 15.12.2012]

W kilku wypadkach wulgaryzmów nie wykropkowano:

Marian Dziędziel (aktor) dla Gazeta.pl: »Słowo *kurwa* musi być tak powiedziane, żeby nie było go słyhać« [GW 21.12.2012]

Opiekunki: *Sraj do cholery* (afera w żłobku) [Fakt 29.10.2012]

»*Zarzygane łóżko, zasrane spodnie*«. Smarzowski o picu [GW 6.12.2012]

Wulgaryzmy często używane są również w nagłówkach czeskich (17 wystąpień: iDnes 3, Lidovky 3, Blesk 11): *blejt* 'wymiotować', *sěgra* 'siostra':

Celníci spolupracují s výrobci pančovaného *chlastu* (wypowiedź przestępcy) 'Celnicy współpracują z producentami rozcieńczanego alkoholu' [Blesk 27.10.2012]

Co to *kur...* dělá? 'Co on, k..., robi?' [iDnes 10.01.2013]

To je *sranda* 'Ale heca' [Blesk 24.01.2013]

Manželka mě celý život *sra\*al* 'Żona mi całe życie działała na nerwy' [Blesk 20.11.2012]

Miluju Vánoce se vším tím *bordelem*! 'Kocham Boże Narodzenie z tym całym burdelem' (wypowiedź znanej modelki) [Lidovky 24.12.2012]

Nejtrapnější okamžik v životě ženy? *Prd* v přímém přenosu! 'Najbardziej żenujący moment w życiu kobiety? Pierdnięcie w bezpośredniej relacji (telewizyjnej)' [Blesk 16.12.2012]

Vždycky jsem chtěla být *prdelatá* blondýnka 'Zawsze chciałam być dupiastą blondynką' (wypowiedź znanej aktorki, drobnej brunetki) [iDnes 10.12.2012]

## 7. POTOCZNE FORMY FONETYCZNE

W mówionym języku czeskim – inaczej niż w polskim – licznie występują potoczne formy fonetyczne. C z e s c y dziennikarze, aby zachować naturalność przytaczanych wypowiedzi, bardzo często zapisywali potoczną wymowę wypowiadanych słów (11 wystąpień: iDnes 3, Lidovky 1, Blesk 7):

*Když blejsknete* (spis. *blýsknete*) *chlupáče: Nejvtipnější fotky bláznivých zvířat!* 'Kiedy zrobicie zdjęcie (dosł. błysniecie fleszem) kudłaczowi: Najśmieszniejsze zdjęcia szalonych zwierząt' [Blesk 7.01.2013]

*svlíkačka* (spis. *svlékačka*) v garáži 'rozbieranka w garażu' [Blesk 19.12.2012]

Sliby se *maj* (spis. *majř*) plnit 'obietnice powinny być dotrzymywane' [Lidovky 19.12.2012]

Budu hrát *nejlíp* (spis. *nejlépe*), jak umím 'będę grać najlepiej, jak umiem' (wypowiedź sportowca) [iDnes 12.12.2012]

Je to hrozně *smutný* (spis. *smutné*) 'to bardzo smutne' [iDnes 24.12.2012]

Schwarzenberg (kandydat na prezidenta) je *světovéj* (spis. *světový*) politik 'Schwarzenberg jest światowym politykiem' [Blesk 10.01.2013]

Miloš (Zeman, kandydat na prezidenta) to bude mít hodně *těžký* (spis. *těžké*) [Blesk 12.01.2013]

Jsem *velkej* a *silnej* (spis. *velký* a *silný*) 'jestem wielki i silny' (chwali się sportowiec) [iDnes 22.12.2012]

Mám ráda *velký* (spis. *velké*) ptáky! 'łubię wielkie ptaki (penisy)' [Blesk 15.01.2013]

Až budu rodit, všichni se *vožerou* 'kiedy będę rodzić, wszyscy się upiją' [Blesk 4.12.2012]

## 8. POTOCZNE FORMY GRAMATYCZNE

Podobnie jak w wypadku potocznej fonetyki, w przytaczanych przez dziennikarzy c z e s k i c h wypowiedziach zachowywane były potoczne formy fleksyjne (4 wystąpienia: iDnes 1, Blesk 3):

Čeští programátoři věznění v Řecku: Propustí je na kauci a *můžou* (spis. *mohou*) zpět do Česka 'Czescy programiści więzieni w Grecji: Wypuszczą ich za kaucją i mogą (jechać) z powrotem do Czech' [Blesk 15.01.2013]

*Miluju ruský* (spis. *miluji ruské*) holky<sup>11</sup> 'Kocham rosyjskie dziewczyny' [Blesk 23.11.2012]

<sup>11</sup> Dziennikarz, tłumacząc wypowiedź z języka angielskiego, uznał, że naturalne będą potoczne formy fleksyjne.

Příběh čtenářky: *Žiju* (spis. *žiji*) se žárlivým maniakem 'Historia czytelniczki: *Żyję* z zazdrosnym maniakem' [Blesk 20.11.2012]

W polskich tekstach formy gramatyczne niezgodne z normą ogólną wystąpiły sporadycznie:

Nie *chceta*? Nie *popierajta* Owsiaaka, ale *przestańta* nudzić, bo tego się słuchać nie da [GW 14.01.2013]

*Pijaki* rządzą. Ludzie zastraszeni, policja bezradna [GW 24.11.2012]

Poznajecie *tą* aktorkę? [Fakt 27.11.2012]

W pierwszym cytacie mamy do czynienia ze stylizacją gwarową, nawiązującą do Owsiakowego hasła „róbta, co chceta”, w drugim dla większej ekspresji zamiast poprawnej formy *pijacy* użyto potocznej formy *pijaki*, trzeci przykład należy chyba potraktować jako błąd.

## 9. DYSTANSOWANIE SIĘ OD POTOCZNOŚCI

W polskich nagłówkach 19 jednostek potocznych ujęto w cudzysłów: „chwilówka”, „prawko”, „siódemka” [droga].

Zobacz jak Kliczko »lał« Wacha (o bokserach). [Dziennik 13.11.2012]

Do Kliczki nikt nie »podskoczył« (komentarz biernej postawy boksera wobec bójki w parlamencie). [Dziennik 15.12.2012]

Legendarna »jedenastka« – najsłynniejszy polski myśliwiec. [Dziennik 18.01.2013]

Strzeż się tych filmów. Największe »gnioty« 2012 roku. [Dziennik 26.12.2012]

PJN walczy z »kolesioństwem«. [Dziennik 27.11.2012]

»Kwasy« w »M jak miłość«. Mają już dość tej gwiazdy. [Dziennik 28.12.2012]

Mariola Gołota w »oldskulowym« futrze. [Dziennik 6.01.2013]

»Isia« (Agnieszka Radwańska) w półfinale bez straty seta. [Dziennik 9.01.2013]

Chińczycy »walą« na Radwańską. [Fakt 22.01.2013]

Zapomnij o ekspresowej »zakopiance«. Minister daje wybór. [GW 11.01.2013]

Trasa Toruńska »ekspresówką«. Autobusy miejskie będą płaciły za przejazd. [GW 11.01.2013]

Sędzia jest oskarżony o jazdę »na gazie«. [GW 11.01.2013]

Własnoręcznie robione kosmetyki. Lepsze od »sklepowych«? [GW 14.01.2013]

Bez Radwańskiej nie gramy? Absencja gwiazdy »kładzie« turniej (kontrast stylistyczny) [GW 27.12.2012]

Wypatrzył na parking »czadowy wóz«. Czym się wyróżnia? [GW 9.12.2012]

Rolnicy się buntują. »Słupy« kupują ziemię od ANR? [GW 9.12.2012]

Wielu z tych cudzysłówów użyto niepotrzebnie lub nawet niepoprawnie. W czeskich nagłówkach nie umieszczano elementów potocznych w cudzysłowie.

## 10. CZĘŚCI MOWY

W polskim materiale znalazło się 347 rzeczowników, 134 czasowniki, 45 przymiotników, 6 przysłówków, w czeskim – 178 rzeczowników, 39 czasowników, 16 przymiotników, 2 przysłówki i 1 partykuła (*jo*).<sup>12</sup> W obu językach widoczna jest przewaga rzeczowników.

Dość często w nagłówkach zarówno polskich, jak i czeskich wystąpiły potoczne rzeczowniki odliczebnikowe:

- w polskich: *setka* (2), *stówka* (2), *jedenastka*, *ósemka*, *siódemka*, *stówka*,<sup>13</sup>
- w czeskich: *devadesátky* ‘lata 90.’, *pětistovka*, *stopětka* ‘samochód Škoda 105’, *stovka* ‘banknot 100-koronowy’, *tisícovka* ‘banknot 1000-koronowy’, *třicítka* ‘trzydziestolecie’ („Kapela Precedens oslaví třicítku třemi koncerty” ‘zespół Precedens uczci trzydziestolecie trzema koncertami’) [Lidovky 9.11.2012].

## 11. PODSUMOWANIE

Zarówno w polskim, jak i w czeskim materiale widoczny był antropocentryzm. Potocznie charakteryzowano człowieka, jego wygląd, cechy charakteru. Używane były potoczne nazwy członków rodziny. W polskich nagłówkach chętnie używano potocznych form nazwisk i imion. Poza słownictwem związanym z człowiekiem liczne były nazwy odnoszące się do sportu (liczniejsze w polskich nagłówkach) i do motoryzacji (liczniejsze w czeskich nagłówkach), związane z alkoholem (głównie w polskich tekstach), finansami i pracą.

W czeskich nagłówkach wystąpiły liczne potoczne formy fonetyczne i gramatyczne, charakterystyczne dla języka mówionego. Zjawisko to jest obce językowi polskiemu.

Częściej spotkać można było potoczne frazeologizmy polskie niż czeskie.

Stosowanie potocznej leksyki w nagłówkach niewątpliwie miało na celu integrację nadawcy z odbiorcą, podkreślenie wspólnoty ocen i emocji. Częściej eksponowano negatywne zdarzenia, kłopoty, porażki.<sup>14</sup>

Wyraźnie starano się zachować charakter potoczny wypowiedzi przytaczanych przez dziennikarzy. W polskich portalach zaobserwować

<sup>12</sup> O nominalizacji słownictwa potocznego w nagłówkach pisze E. Pałuszyńska, *Nagłówki w „Gazecie Wyborczej” (ekspresywna leksyka, frazematyka, metaforyka)*, Łódź 2006, s. 28–29.

<sup>13</sup> Też zapożyczenie *dycha*.

<sup>14</sup> Jest to zgodne z obserwacjami E. Pałuszyńskiej, *Nagłówki w „Gazecie Wyborczej”*, s. 53.

można było ponadto tendencję do zachowania jednorodności stylistycznej nagłówków.

Potoczność w wielu wypadkach wynikała z potrzeby ekonomiczności wypowiedzi – było to bardziej widoczne w czeskich nagłówkach.

Widoczna była również tendencja do ekspresywizacji, w wielu wypadkach nawet wulgaryzacji wypowiedzi.

Różnicą między polskimi a czeskimi nagłówkami było częste ujmowanie w cudzysłów wyrazów potocznych w tekstach polskich.

Liczba elementów potocznych w czeskich portalach potwierdziła przypuszczenie, że najwięcej potoczności występuje w tabloidzie „Blesk” (iDnes 98, Lidovky 61, Blesk 121). W polskich portalach sytuacja była inna – dużo więcej ich było w „Gazecie Wyborczej” niż w pozostałych portalach (GW 271, Dziennik 134, Fakt 187).

W nagłówkach pierwszych stron na czeskich portalach znaleźć można było mniej elementów potocznych ze względu na to, że samych nagłówków jest znacznie mniej. Stopień nasycenia potocznymi jednostkami leksykalnymi (wyrazami i związkami frazeologicznymi) w nagłówkach polskich i w czeskich był jednak – wbrew przypuszczeniom – bardzo zbliżony.

## Bibliografia

- J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996.
- G. Balowska, *Problematyka czeszczyzny potocznej nieliterackiej* (tzw. obecna čeština) na łamach czasopisma „Naše řeč” w latach dziewięćdziesiątych, „Bohemistyka” 2006, nr 1, s. 25–39.
- S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2004.
- B. Havránek, J. Bělič, M. Helcl, A. Jedlička (red.), *Slovník spisovného jazyka českého*, t. I–IV, Praha 1960–1971; wersja elektroniczna: <http://ssjc.ujc.cas.cz/>
- P. Karlík, M. Nekula, J. Pleskalová (red.), *Encyklopedický slovník češtiny*, Praha 2002.
- E. Pałuszyńska, *Nagłówki w „Gazecie Wyborczej” (ekspresywna leksyka, frazeematyka, metaforyka)*, Łódź 2006.
- J. Siatkowski, M. Basaj, *Słownik czesko-polski*, Warszawa–Praga 1991.
- Slovník nespisovné češtiny. Argot, slangy a obecná mluva od nejstarších dob po současnost. Historie a původ slov*, wyd. II rozszerzone (14 000 hasel), Praha 2006 (wyd. I 2006).

***Colloquialism in Polish and Czech headings***

## Summary

This paper includes results of an analysis of colloquial elements in headings of Polish and Czech news portals published on the Internet within 90 successive days. The results of the analysis do not confirm the initial assumption that Czech headings are characterised by a higher degree of colloquialism.

Trans. Monika Czarnecka

*Anna Suchodolska (Hanna Sukhadolskaya)*  
(Uniwersytet Warszawski)

## **SŁOWNICTWO ŚRODOWISKOWE POLSKICH KARDIOLOGÓW I KARDIOCHIRURGÓW – ANALIZA SEMANTYCZNA I SŁOWOTWÓRCZA**

Zainteresowanie lingwistów socjolektami, «odmianami języka uwarunkowanymi istnieniem powiązanych w rozmaity sposób grup społecznych», pojawiło się już w końcu XIX wieku [Grabias 1997, 81]. Terytorialnie i socjalnie ograniczone warianty języka od dawna są przedmiotem zainteresowań wielu badaczy. Do analizy różnych socjolektów i profesjolektów sięgali Bronisław Wieczorkiewicz, Jan Ożdżyński, Jadwiga Sułkowska, Janina Węgier, Danuta Bartol-Jarosińska, Stanisław Kania, Klemens Stępiak, Teodozja Rittel, Halina Zgółkowa, Zdzisław Uniszewski, Ewa Kołodziejczyk, Larisa V. Pribytova, Marcin Lewandowski, Dorota Dziadosz i in.

Zarówno w językoznawstwie rusycystycznym, jak polonistycznym i anglistycznym, najmniej zbadane są profesjonalnie ograniczone grupy i ich słownictwo środowiskowe. Przeprowadzenie badań np. nad medycznym słownictwem środowiskowym jest skomplikowane głównie dlatego, że lekarzy charakteryzuje elitarna świadomość i silna solidarność ze względu na status profesjonalny. Ponadto lekarze zdają sobie sprawę z tego, że duża liczba używanych przez nich leksemów ma zabarwienie pejoratywne. W moich badaniach wzięło udział zaledwie 12,5% lekarzy, do których adresowana była prośba o wypełnienie ankiety.

W niniejszym opracowaniu podjęta została próba scharakteryzowania semantyki jednostek słownictwa środowiskowego oraz technik derywacyjnych występujących w medycznym słownictwie środowiskowym.

Zadaniami badań socjolingwistycznych w środowisku polskojęzycznych kardiologów i kardiochirurgów były: 1) przedstawienie listy jednostek słownictwa środowiskowego używanych przez lekarzy kardiologów i lekarzy kardiochirurgów oraz 2) słowotwórczo-leksykalna analiza jednostek słownictwa środowiskowego.

We wszystkich etapach badań stosowane były następujące kryteria doboru respondentów: 1) język polski powinien być dla respondenta językiem ojczystym; 2) respondent powinien mówić po polsku podczas komunikacji zawodowej.

W etapie pierwszym (przygotowawczym) rozmawiano z lekarzami, aby zidentyfikować niektóre słowa środowiskowe. Później były one wykorzystane podczas układania ankiety.

W drugim etapie badań przedstawiono respondentom ankietę. 87 polskojęzycznych lekarzy, którzy mieszkają w 11 miastach Polski, zostało poproszonych o podanie leksyki środowiskowej, którą posługują się w pracy.

W ramach badań przeprowadzone zostały następujące analizy: 1) analiza słownictwa ze względu na jego przynależność do pola semantycznego oraz 2) analiza słowotwórcza.

Wyodrębnione zostały następujące pola semantyczne:<sup>1</sup>

- 1) <Lekarz> (określenia lekarza / personelu medycznego z punktu widzenia jego profesjonalizmu, specjalizacji, np.: *ablaçãoista* 'kardiolog wykonujący ablację' (ablacja jest zabiegiem polegającym na zniszczeniu fragmentu mięśnia sercowego odpowiedzialnego za powstawanie zaburzeń rytmu) [G. Renata], *żelek* 'echokardiografista' [G. Renata]);
- 2) <Pacjent> (określenia samopoczucia / stanu i wyglądu pacjenta, np.: *być na rurze* 'o zaintubowanym pacjencie' [D. Mirosław], *kapusta emoc.* – 2 'pacjent, który jest przytomny, ale pozbawiony świadomości' [P. Bożena], *stymulowany* 'chory, który ma rozrusznik' [O. Maria]);
- 3) <Choroba> (nazwy chorób, np.: *hertzklekoty* 'tachykardia nadkomorowa' [S. Hanna], *czajnik z wodą* 'obrzęk mózgu' [P.-G. Edyta]);
- 4) <Objawy chorobowe> (określenia przejawów choroby, np.: *straszny gruz* 'uwapnione zmiany miażdżycowe w naczyniach wieńcowych' [K. Karol], *wapno w naczyniach* 'zaawansowane zmiany miażdżycowe' [G. Renata]);
- 5) <Diagnostyka> (określenia przedmiotów i czynności związanych z diagnostyką, np.: *badawki* 'stetoskop' [N. Jadwiga], *nażelować kogoś*

---

<sup>1</sup> W niniejszym opracowaniu przyjęta została teoria pól językowych, która zakłada, że omawiany materiał stanowi uporządkowany i hierarchiczny układ, a poszczególne jego elementy wchodzą ze sobą w różne relacje (np. synonimiczne). Teoria pól językowych (G. Ipsen, A. Jolles, J. Trier i W. Porzig) nawiązuje do filozofii W. Humboldta o narzucaniu przez język widzenia świata, a nawet do filozofii J. G. Herdera. Stanowi (szczególnie w ujęciu J. Triera i dzięki teoretycznej podbudowie L. Wieserberga) całkiem nową fazę w dziejach semantyki. W językoznawstwie polskim założenia teorii pól językowych zostały rozpropagowane dzięki artykułom Danuty Buttler i Walerego Pisarka, w językoznawstwie rusycystycznym – dzięki pracom Georgija S. Šura i in. [zob. Buttler 1967, 41–59; Pisarek 1967, 493–516; Šur 2007]. Według Ryszarda Tokarskiego pole leksykalno-znaczeniowe jest „grupą wyrazów powiązanych wspólnym znaczeniem, między którymi istnieją określone relacje znaczeniowe, mające dawać w konsekwencji system zwarty i hierarchiczny” [Tokarski 1984, 11]. Twórcą teorii pola parataktycznego był Jost Trier, a syntagmatycznego – Walther Porzig [zob. Šur 2007, 20]. Pole paradygmatyczne (parataktyczne) stanowią wyrazy pozostające w określonych relacjach w słowniku. Pole syntagmatyczne stanowią wyrazy pozostające w określonych relacjach w tekście.

‘wykonać pacjentowi badanie ultrasonograficzne serca’ [B. Marcin]; rodzaje diagnostyki: *wysiłek* ‘badanie wysiłkowe serca’ [W. Marek], *robaczki* ‘EKG’ [Ś. Daniel]);

- 6) <Leczenie niechirurgiczne> (określenia przedmiotów, sposobów oraz czynności związanych z leczeniem niechirurgicznym: *dawać wiadrami* ‘o dużych dawkach leków’ [S. Beata], *zbierać ciśnienie z podłogi* ‘wlewać katecholaminy’ [O. Agnieszka], *zrobić zabieg z małej dziurki* ‘wykonać zabieg metodą małoinwazyjną z niewielkiego cięcia’ [C. Danuta]);
- 7) <Leczenie chirurgiczne> (określenia przedmiotów i czynności związanych z operacją, nazwy operacji: *lejka* ‘nitka’ [P.-G. Edyta]; *przekrążyć kogoś* ‘zoperować osobę w krążeniu pozaustrojowym’ [G. Adam], *przypalić coś* ‘wykonać ablację arytmii serca’ [B.-S. Hanna], *poszerzać coś* ‘wykonywać angioplastykę naczynia’ [K. Zbigniew]);
- 8) <Szpital> (określenia charakteryzujące strukturę, personel szpitala, np.: *spaść z planu* ‘o przełożeniu operacji’ [O. Maria], *szkieletować kogoś* ‘pisać historię choroby pacjenta’ [K. Anna]).

Analizując liczbę polskich leksemów, należących do wyodrębnionych pól semantycznych, warto zauważyć, że: 1) na pola semantyczne <Leczenie chirurgiczne>, <Diagnostyka>, <Leczenie niechirurgiczne> przypada około połowy przeanalizowanych leksemów; 2) pole semantyczne <Lekarz> jest znacznie większe pod względem liczebności niż pole semantyczne <Pacjent>; 3) w zbiorze nie znalazły odzwierciedlenia realia związane ze szpitalem.

**Tabela 1. Porównanie liczebności pól semantycznych w słownictwie środowiskowym polskojęzycznych kardiologów i kardiochirurgów**

| Lp.    | Pole semantyczne         | Liczba leksemów |
|--------|--------------------------|-----------------|
| 1.     | Lekarz                   | 19 (15,2%)      |
| 2.     | Pacjent                  | 7 (5,6%)        |
| 3.     | Choroba                  | 4 (3,2%)        |
| 4.     | Objawy chorobowe         | 6 (4,8%)        |
| 5.     | Diagnostyka              | 25 (20%)        |
| 6.     | Leczenie niechirurgiczne | 22 (17,6%)      |
| 7.     | Leczenie chirurgiczne    | 42 (33,6%)      |
| Razem: |                          | 125 (100%)      |

W ramach analizy słowotwórczej wyróżnione zostały następujące techniki derywacyjne: 1) derywaty semantyczne, 2) derywaty morfologiczne, 3) derywaty syntaktyczne oraz 4) derywaty frazeologiczne.

## 1. DERYWATY SEMANTYCZNE

### 1.1. Derywaty motywowane przeniesieniem metaforycznym

Powstanie derywatów semantycznych w profesjolekcie lekarzy wskazuje na świadomą kreatywność mówiących. Neosemantyzmy są tworzone na podstawie 1) specjalizacji znaczenia, 2) rozszerzenia znaczenia lub 3) przesunięcia znaczenia. Owe procesy, jak wskazuje A. Witalisz, „są świadectwem umiejętności myślenia abstrakcyjnego, uogólniania pewnych cech szczegółowych, umiejętności dostrzegania podobieństw, pozwalających nadać klasie desygnatów wspólną nazwę” [Witalisz 2007, 45]. Z. Klemensiewicz podkreślał, że „myślenie metaforyczne” jest charakterystyczne dla nosicieli języków albo gwar socjalnie ograniczonych: „Zarówno terminologia zawodowa, jak użycie wyrazów potocznie znanych w innym specyficznym znaczeniu są rezultatem refleksyjnej, umyślnej, umownej działalności językowej użytkowników języka zawodowego i gwary zawodowej” [Klemensiewicz 1956, 207].

Wśród derywatów motywowanych przeniesieniem metaforycznym wyróżnione zostały:

- derywaty rzeczownikowe, motywowane podobieństwem funkcji (*duśiciel* ‘anestezjolog’ [S. Beata], *elektryk* ‘kardiolog, zajmujący się elektrofizjologią’ [K. Karol]),
- derywaty rzeczownikowe, motywowane podobieństwem cech obiektów (*kapusta* – 2 ‘pacjent, który jest przytomny, ale pozbawiony świadomości’ [P. Bożena]),
- derywaty rzeczownikowe, motywowane podobieństwem kształtu obiektów (*krzywa* ‘zapis EKG’ [G. Renata], *robaczki* ‘EKG’ [Ś. Daniel]),
- derywaty czasownikowe, utworzone na podstawie podobieństwa charakteru ruchu obiektów (*deptać kogoś* ‘o reanimacji’ [P.-G. Edyta], *przewiercić* ‘wykonać rotablację’ (co w sumie jest rodzajem wiercenia) [G. Robert], *skakać po kimś* ‘wykonywać u chorego reanimację (masaż serca)’ [D. Mirosław]),
- derywaty czasownikowe, utworzone na podstawie podobieństwa przyrządów używanych do wykonywania czynności (*nażelować kogoś* ‘wykonać komuś badanie ultrasonograficzne serca’ [B. Marcin]),
- derywaty czasownikowe, utworzone na podstawie podobieństwa rezultatów wykonywanych czynności (*zrobić kogoś* ‘wykonać procedurę inwazyjną’ [D. Witold]).

Liczba podobnych formacji jest dość duża (około 30%) i świadczy o dużej kreatywności językowej respondentów oraz o metaforyczności ich myślenia (*метафоричность мышления*).

## 1.2. Derywaty motywowane podobieństwem elementów rzeczywistości

W zbiorze profesjonalizmów znalazły się derywaty utworzone przez przeniesienie metonimiczne (derywaty motywowane podobieństwem elementów rzeczywistości). Oto kilka przykładów: *balon* ‘cewnik balonowy’ [D. Witold], *ostrze* ‘skalpel’ [O. Maria], *palenie* ‘narzędzie do koagulacji’ [P.-G. Edyta], *przetyk* ‘echo przezprzetykowe’ [O. Maria], *wysilek* ‘badanie wysiłkowe serca’ [W. Marek].

Podanym przykładom odpowiadają następujące schematy: 1) „rodzaj rzeczy – typ rzeczy”, 2) „część rzeczy (narzędzia) – rzecz (narzędzie)”, 3) „czynność (operacja) – narzędzie do wykonania czynności (operacji)”, 4) „organ, na którym wykonuje się czynność (robi się badanie) – czynność (badanie)”, 5) „stan albo uczucie podczas wykonywania czynności (badania) – czynność (badanie)”.

Schematy 3., 4. i 5. są charakterystyczne dla języków specjalistycznych. Dane formacje niewątpliwie pojawiają się wobec konieczności powstania przeniesień znaczeń podczas wykonywania przez lekarzy pewnych czynności zawodowych.

## 2. DERYWATY MORFOLOGICZNE

### 2.1. Derywaty afiksalne

Ze względu na małą liczbę derywatów afiksalnych w analizowanym materiale repertuar środków słowotwórczych jest dość ograniczony. Derywaty tej grupy zostały utworzone za pomocą: 1) prefiksów, które określają znaczenie wykonanej czynności, np. prefiks *za-* (*zarzucić kogoś* ‘zaintubować kogoś’ [N. Jadwiga]); 2) sufiksów, które sygnalizują znaczenie procesualne, np. sufiks *-owa-* (*szkieletować kogoś* ‘pisać historię choroby pacjenta’ [K. Anna], *ablować kogoś* ‘wykonywać ablację arytmii’ [B. Maciej]); 3) sufiksów, które wprowadzają znaczenie ‘podmiot czynności’, np. sufiks *-ownik-* (*szczękowownik* ‘chirurg szczękowo-twarzowy’ [P.-G. Edyta]), sufiks *-onist-* (*ablacionista* ‘kardiolog wykonujący ablację’ [G. Renata]), sufiks *-arz* (*druciarz* ‘kardiolog inwazyjny’ [D. Rafał]; *kobziarz* ‘anestezjolog’ [D. Rafał] w derywatach odrzeczownikowych); 4) sufiksów, które mają funkcję deminutywną, np. sufiks *-ik* (*defik* ‘defibrylator’ [S. Hanna]); 5) sufiksów, które mają znaczenie ‘przedmioty używane podczas wykonywania czynności’, np. sufiks *-awk-* (*badawki* ‘stetoskop’ [N. Jadwiga]; 6) sufiksów, które mają znaczenie ‘zjawisko, charakteryzowane przez czynność’, np. *migotki* ‘migotanie przedsionków’ [K. Włodzimierz]).

## 2.2. Derywaty wsteczne

W zbiorze polskich profesjonalizmów występuje tylko jeden derywat wsteczny – *echo* ‘aparatus do echokardiografii’ [T. Michał].

## 2.3. Derywaty paradygmatyczne

Wyodrębnione zostały cztery derywaty paradygmatyczne – *szlaczki* ‘EKG’ [Ś. Daniel], *migotki* ‘migotanie przedsionków’ [K. Włodzimierz], *przepływy* ‘USG dopplerowskie’ [W. Marek] i *robaczki* ‘EKG’ [Ś. Daniel]. Derywacja paradygmatyczna jest mało produktywnym środkiem słowotwórczym w polskim kardiologicznym słownictwie środowiskowym.

## 2.4. Uniwerbizmy<sup>2</sup>

### 2.4.1. Abrewiacje

Do tej klasy w analizowanym polskim materiale należy jeden profesjonalizm o postaci skróconej: *DEF* ‘defibrylator’ [W. Marek].

### 2.4.2. Elipsa

Jedynym przykładem elipsy w analizowanym materiale jest profesjonalizm *rura* ‘rura intubacyjna’ [T. Michał].

## 2.5. Złożenia

Złożenia powstają dlatego, że „język nie ma w swoim repertuarze dostatecznej liczby pojęć jednowyrazowych, które by były w stanie wyrazić wszystkie możliwe zjawiska i cechy jednoznacznie” [Musiołek-Choinski 1987, 122]. Tendencja do powstawania złożań jest tendencją przeciwną wobec tendencji do skrótowości, kompresji [Musiołek-Choinski 1987, 123].

Nieliczne przykłady złożań stanowią następujące profesjonalizmy: *ortopedał* ‘ortopeda’ [P.-G. Edyta] od *ortopeda* i *pedał*, *rurkomaniec* ‘lekarz zajmujący się kardiologią interwencyjną’ [H.-J. Anita] od *rukka* i *mania*, *hertzklekoty* ‘tachykardia nadkomorowa’ [S. Hanna] od *Hertz* (niem. ‘serce’) i *klekot*.

Często złożenia są emocjonalnie nacechowane, np. *ortopedał* i *rurkomaniec*. Można zatem stwierdzać, że złożenia stają się środkiem gry językowej.

W polskim kardiologicznym i kardiochirurgicznym słownictwie środowiskowym tendencja do budowanej struktury określa jest silniejsza niż tendencja do skrótowości.

---

<sup>2</sup> Brak jest uniwerbizmów sufiksalnych i dezintegracyjnych w badanym materiale. W rozpatrywanym indeksie nie ma także żadnych derywatów utworzonych w wyniku kontaminacji.

### 3. DERYWATY FRAZEOLOGICZNE

Janina Węgier, analizując gwary środowiskowe w Szczecinie, zauważyła: „Bardziej szczegółowa analiza zebranego materiału wykazuje, że najliczniejszą grupę w nim stanowi też słownictwo, ale tworzenie nowych związków frazeologicznych czy nadawania nowych znaczeń już istniejącym nie jest wcale rzadkością” [Węgier 1980, 154].

Zarówno w gwarze środowiskowej, opisanej przez autorkę, jak i w polskim słownictwie środowiskowym jest dużo połączeń frazeologicznych. Profesjolekt polskojęzycznych lekarzy ma swój własny „idiomatykon” [Chlebda 2002, 18]. Derywaty frazeologiczne stanowią dużą grupę profesjonalizmów: *dawać wiadrami* ‘o dużych dawkach leków’ [S. Beata], *przeżegnać kogoś słuchawką* ‘zbadać pacjenta na porannej wizycie’ [G. Adam] etc.

Na podstawie klasyfikacji Andrzeja Lewickiego wyróżnia się następujące grupy frazeologizmów [Lewicki 2003, 21]:

- 1) frazeologizmy rzeczownikowe (np. *ciśnienie pod sufitem* ‘wysokie ciśnienie tętnicze’ [O. Agnieszka], *zwapniała tętnica* ‘tętnica z bardzo zaawansowanymi zmianami miażdżycowymi’ [F. Bożena]),
- 2) frazeologizmy czasownikowe (np. *być na balonie* ‘o kontrapulsacji wewnątrzaoortalnej’ (kontrapulsacja wewnątrzaoortalna jest metodą doraźnego leczenia podtrzymującego stosowanego u pacjentów z niewydolnością lewej komory serca, polegającą na wprowadzeniu balonika do aorty) [K. Cezary], *dmuchnąć zmianę* ‘poszerzyć zmianę przy użyciu cewnika balonowego’ [D. Witold]).

### 4. ZAPOŻYCZENIA

W socjolektach lekarzy polskojęzycznych, rosyjskojęzycznych i angielskojęzycznych nie ma tendencji do samoizolacji.<sup>3</sup> Te trzy socjolekty są ze sobą powiązane: lekarze z różnych środowisk kontaktują się ze sobą, dlatego określenia z jednego socjolektu (np. socjolektu lekarzy angielskojęzycznych) przechodzą do innych socjolektów.

Najczęściej chodzi o zapożyczenia o rodowodzie angielskim.<sup>4</sup> Dominujący dziś globalny język angielski wpływa na wszystkie sfery naszego życia. O dominacji języka angielskiego piszą różni badacze, np. E. Mańczak-Wohlfeld [Mańczak-Wohlfeld 1992, 38], M. Górnicz [Górnicz 2000,

<sup>3</sup> W związku z rozprawą doktorską, opracowywaną w Instytucie Polonistyki Stosowanej UW, badam również socjolekt angielskojęzycznych oraz rosyjskojęzycznych kardiologów i kardiochirurgów.

<sup>4</sup> W materiale polskim mamy jedno częściowe zapożyczenie z języka niemieckiego *hertzklekoty*.

25], E. Mańczak-Wohlfeld [Mańczak-Wohlfeld 2006, 10], A. Witalisz [Witalisz 2007, 121], L. Lobanova [Lobanova 2007, 90].

Występuje zarówno przejmowanie do polszczyzny (albo do języka rosyjskiego) zapożyczeń, jak i tworzenie kalk obcych struktur. Doświadczenie jednego respondenta podpowiada, że „częściej obserwuje się używanie angielskiej terminologii w spolszczonej formie” [D. Witold]. Przypuszczenie respondenta potwierdza stwierdzenie zawarte w artykule K. Musiołka-Choińskiego:

Najczęstsza w chwili obecnej jest adaptacja terminów latynizowanych, chociaż w ostatnim czasie przybiera na sile zjawisko zapożyczania nazw angloamerykańskich bez adaptacji fonetycznej i morfologicznej w związku z dominacją krajów angielskiej strefy językowej w naukach medycznych [Musiołek-Choiński 1987, 118].

Nie sposób nie zgodzić się np. z J. Doroszewskim i A. Witalisz, którzy wyznaczają takie powody wprowadzenia do polszczyzny nowych słów: 1) „potrzeba nazywania”, 2) „potrzeba ekspresji uczuć i ocen”, 3) „obce wpływy kulturowe”, 4) „moda językowa”, 5) „niekompetencja i niedbalstwo” [Doroszewski 1996, 254; Witalisz 2007, 174].

Do klasy zapożyczeń należy włączyć przykładowo następujące jednostki słownictwa środowiskowego: *ciągnąć druty* ‘zakładać szwy metalowe na mostek’ [C. Jacek], *drut* ‘elektroda przedsercowa dla EKG’ [S. Hanna] (*drut* od ang. *wire*; kalka semantyczna), *kapusta – 1* ‘pomostowanie aortalno-wieńcowe’ [K. Cezary] (od ang. *cabbage*; kalka semantyczna). Ostatni profesjonalizm w języku angielskim został utworzony od skrótu CABG na podstawie podobieństwa brzmieniowego.

Język angielski w wyżej wskazanych przykładach nie był pośrednikiem, lecz źródłem zapożyczenia, więc kontakt między językami można scharakteryzować jako bezpośredni [Fisiak 1962, 287].

Z analizy słownictwa środowiskowego polskich kardiologów i kardiochirurgów wynika, że:

- 1) najważniejsze dla polskich kardiologów i kardiochirurgów są realia, związane z operowaniem, leczeniem oraz diagnostyką pacjenta (zob. zestawienie pól semantycznych powyżej);
- 2) językowy obraz świata lekarzy polskojęzycznych nie jest antropocentryczny (pola semantyczne <Pacjent> i <Lekarz> są mniej liczne niż inne pola semantyczne);
- 3) dla polskich kardiologów i kardiochirurgów charakterystyczna jest kreatywność językowa; u kardiologów i kardiochirurgów rozwinięte jest myślenie metaforyczne, o czym świadczy duża liczba derywatów motywowanych podobieństwem cech albo funkcji;
- 4) tendencja do rozszerzenia znaczenia oznacza tę zmianę w ramach tej samej formy; tendencja do skrócenia formy oznacza tę zmianę przy tym samym znaczeniu (wynik ekonomii środków językowych). Pierwsza tendencja realizuje się poprzez aktywną derywację semantyczną, kompozycję oraz derywację frazeologiczną. Druga tendencja realizuje się poprzez aktywną derywację wsteczną oraz uniwerbizację. Biorąc

pod uwagę te dane, można stwierdzić w socjolekcie polskich lekarzy tendencję do rozszerzenia znaczenia jednostek słownictwa środowiskowego;

- 5) proces zapożyczenia jednostek słownictwa środowiskowego odbywa się w kierunku język angielski → język polski. Język angielski jako język globalny jest źródłem zapożyczenia jednostek słownictwa środowiskowego. Zapozyczenia mają formę zapożyczeń właściwych i kalk.

**Tabela 2. Porównanie liczebności jednostek słownictwa środowiskowego polskojęzycznych respondentów ze względu na sposób derywacji**

| Sposób derywacji           |                                                                                 | Liczba leksemów |
|----------------------------|---------------------------------------------------------------------------------|-----------------|
| 1. Derywaty semantyczne    | 1.1. Motywowane podobieństwem cech funkcji, czynności, przeznaczenia (metafora) | 42 (33,6%)      |
|                            | 1.2. Motywowane podobieństwem elementów rzeczywistości (metonimia)              | 5 (4%)          |
| 2. Derywaty morfologiczne  | 2.1. Derywaty afiksalne                                                         | 12 (9,6%)       |
|                            | 2.2. Derywaty wsteczne                                                          | 1 jedn          |
|                            | 2.3. Derywaty paradygmatyczne                                                   | 1 jedn.         |
|                            | 2.4. Uniwerbizmy                                                                | –               |
|                            | 2.4.1. Abrewiacje                                                               | 1 jedn.         |
|                            | 2.4.2. Elipsa                                                                   | 1 jedn.         |
|                            | 2.5. Złożenia                                                                   | 4 (3,2%)        |
| 3. Derywaty złożone        |                                                                                 | 3 (2,4%)        |
| 4. Derywaty frazeologiczne |                                                                                 | 50 (40%)        |
| 5. Zapozyczenia            |                                                                                 | 5 (4%)          |
| Razem:                     |                                                                                 | 125 (100%)      |

## Bibliografia

- D. Buttler, 1967, *Koncepcja pola znaczeniowego*, „Przegląd Humanistyczny” nr 2, s. 41–59.
- W. Chlebda, 2002, *Poszukiwanie idiomatykonu. Szkic informacyjny o najnowszych dociekaniach frazeologii rosyjskiej* [w:] A. M. Lewicki (red.), *Problemy frazeologii europejskiej*, t. V, Lublin, s. 9–20.

- J. Doroszewski, 1996, *O języku medycyny* [w:] J. Miodek (red.), *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny: Forum Kultury Słowa*, Wrocław, s. 253–255.
- J. Fisiak, 1962, *Złożony kontakt językowy w procesie zapożyczania z języka angielskiego do polskiego*, „Język Polski” t. XXII, s. 286–294.
- M. Górnicz, 2000, *Elementy anglojęzyczne w tekstach medycznych (na podstawie tekstów z dziedziny immunologii opublikowanych w miesięczniku „Problemy”)*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 17–26.
- S. Grabias, 1994, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Z. Klemensiewicz, 1956, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny. Próba charakterystyki odmian współczesnej polszczyzny z uwzględnieniem przypuszczalnych warunków ich początkowego rozwoju* [w:] K. Budzyk (red.), *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, Wrocław, s. 128–241.
- A. Lewicki, 2003, *Studia z teorii frazeologii*, Łask.
- L. P. Lobanova, 2007, *O ęzyke nauki v usloviâh globalizacii*, „Filologičeskie nauki” nr 2, s. 82–91.
- E. Mańczak-Wohlfeld, 1992, *Analiza dekompozycyjna zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków.
- E. Mańczak-Wohlfeld, 2006, *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Kraków.
- K. Musiolek-Choinski, 1987, *Terminy medyczne a zasady tworzenia terminów naukowych*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 15, s. 113–131.
- W. Pisarek, 1967, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki” LVIII, nr 2, s. 493–516.
- R. Tokarski, 1984, *Struktura pola znaczeniowego: (studium językoznawcze)*, Warszawa.
- S. Szadyko, 2000, *Abbreviacija v russkom jazyke: (v sopostavlenii s pol'skim)*, Warszawa.
- G. S. Šur, 2007, *Teoriâ polâ v lingvistike*, Moskva.
- J. Węgier, 1980, *Frazeologia gwar środowiskowych w Szczecinie*, „Socjolingwistyka” nr 3, s. 153–160.
- A. Witalisz, 2007, *Anglosemantyzmy w języku polskim: ze słownikiem*, Kraków.

### ***The jargon used by Polish-speaking cardiologists and cardiac surgeons – a semantic and derivational analysis***

#### **Summary**

This paper is dedicated to the study of the Polish medical sociolect. This paper highlights that: 1) the lexemes that are most commonly used by Polish cardiologists and cardiac surgeons are related to operations, diagnostics and medical treatment; 2) the cardiologists and cardiac surgeons' image of the world is "anthropocentric"; 3) linguistic creativity is a distinctive feature of Polish physicians; 4) the Polish medical sociolect could be characterised by the tendency for the sociolect-specific words to gain a broader meaning whilst the form stays the same; 5) Polish tends to borrow words from English.

Adj. Monika Czarnecka

Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska  
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

## JĘZYKOWY WIZERUNEK KOBIETY W GWARZE POZNAŃSKIEJ

W badaniach lingwistycznych nad zróżnicowaniem języka płci można wskazać dwa główne kierunki – opis i analizę biolektów ze względu na płeć<sup>1</sup> oraz rekonstruowanie zawartego w języku (w różnych gatunkach mowy) obrazu kobiety i mężczyzny.<sup>2</sup> Cechy stereotypowo wiązane z przedstawicielami obu płci Kay Deaux i Laurie L. Lewis ujmują w postaci czterech komponentów. Są to: 1) cechy osobowości, 2) role spo-

---

<sup>1</sup> Por. przykładowo: K. Handke, *Status rodzinny i zawodowy a językowe zachowania kobiet i mężczyzn*, „Prace Językoznawcze” 1992, nr 7, s. 151–160; eadem, *Język a determinanty płci* [w:] *Język a kultura*, t. IX: *Płeć w języku i kulturze* pod red. J. Anusiewicza i K. Handke, Wrocław 1994, s. 15–29; B. Walczak, *Polszczyzna kobiet – prolegomena historyczna* [w:] *Język a kultura*, t. IX, op. cit., s. 85–96; D. K. Ivy, P. Backlund, *Język kobiet i język mężczyzn*, tłum. P. Kostyło [w:] *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej* pod red. J. Stewarta, Warszawa 2005, s. 273–288; M. Kasperczał, *Biolekty we współczesnej polszczyźnie, czyli o języku Marsjan i języku Wenusjanek. Na przykładzie języka studentów i studentek poznańskich uczelni wyższych*, Poznań 2004; M. Dąbrowska, *Język płci – prawda czy mit?* [w:] *Język trzeciego tysiąclecia III*, t. III: *Język polski i języki obce – kontakty, kultura, dydaktyka* pod red. M. Dąbrowskiej, Kraków 2005, s. 145–159; K. Wyrwas, *Jak opowiadają mężczyźni* [w:] *Style konwersacyjne* pod red. B. Witosz, Katowice 2006, s. 98–109.

<sup>2</sup> Por. przykładowo: M. Peisert, „On” i „ona” we współczesnej polszczyźnie potocznej [w:] *Język a kultura*, t. IX, op. cit., s. 95–108; D. Dzienniak-Pulina, *Językowy i obrazowy świat kobiet i mężczyzn na przykładzie prasy rozrywkowej dla nich przeznaczonej* [w:] *Funkcje komunikacji społecznej* pod red. K. Wódz i J. Wodza, Dąbrowa Górnicza 2003, s. 99–108; eadem, *Rekonstrukcja stereotypowych obrazów kobiet i mężczyzn w prasie rozrywkowej* [w:] *Płeć w zwierciadle mass mediów* pod red. K. Wódz, Dąbrowa Górnicza 2004, s. 95–105; E. Jędrzejko, *Mężczyzna idealny AD 2000. W kręgu lingwistycznych gender studies: teksty kultury popularnej wobec językowo-kulturowych stereotypów* [w:] *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Profesorowi Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin* pod red. J. Liberka, Poznań 2004, s. 121–135; M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin 2005; M. Łaziński, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa 2006; A. Piechnik, *Wizerunek kobiety i mężczyzny w językowym obrazie świata ludności wiejskiej (na przykładzie gminy Zakliczyn nad Dunajcem)*, Kraków 2009.

leczone, 3) wygląd zewnętrzny, 4) zawód. Poszczególnym komponentom składającym się na stereotyp kobiety amerykańskie badaczki przypisują: 1) cechy osobowości: emocjonalność, zdolność do poświęceń, delikatność, czułość, troskę o uczucia innych, umiejętność rozumienia innych, ciepło w relacjach z innymi, pomaganie; 2) role społeczne: bycie źródłem wsparcia emocjonalnego dla innych, zarządzanie domem, opieka nad dziećmi, urządzanie domu; 3) wygląd zewnętrzny: delikatny głos, schludność, wdzięk, miękkość ruchów; 4) zawód: terapeutka, telefonistka, logopeda, nauczycielka w szkole podstawowej, pielęgniarka.<sup>3</sup> Maria Peisert w artykule „On” i „ona” *we współczesnej polszczyźnie potocznej* grupuje leksykę kolokwialną charakteryzującą mężczyznę i kobietę w kilku kategoriach. Zauważa, że słownictwo odnoszące się do kobiet koncentruje się wokół takich pojęć, jak: cnota, uroda, wiek i intelekt. Spośród tych cech wiek wydaje się szczególnie ważny w stereotypowym wizerunku kobiety. Maria Peisert pisze: „Obdarzenie kobiety wulgarnym słowem *dziwka* nie deprecjonuje cech jej płci, ale słowo *stara* – tak”.<sup>4</sup> Z obserwacji autorki wynika też, że do kobiety często odnoszą się ujemnie zabarwione określenia odzwiercące, typu *flądra*, *gęś*, *krowa*, *żmija*.

W literaturze językoznawczej podjęto próbę rekonstrukcji wizerunku kobiety i mężczyzny zawartego nie tylko w polszczyźnie ogólnej, ale także w gwarze. Anna Piechnik, pisząc o wizerunku kobiety i mężczyzny w językowym obrazie świata ludności wiejskiej, stwierdza m.in.:

Kontrastowe postrzeganie płci uzewnętrznia się w ekspresywnizmach osobowych (...). Obraz mężczyzny i kobiety (...) jest bardzo szablonowy, stereotypowy, tradycyjny. Za sferę w naturalny sposób przynależną [sic!] działalności kobiety uznaje się dom i rodzinę, za pole realizacji życiowej dla mężczyzny – aktywność społeczną.<sup>5</sup>

Pisze też, że w słownictwie nacechowanym ekspresywnie w wizerunku kobiety i mężczyzny najczęściej charakteryzowana jest fizjonomia, jednak największy ładunek emocjonalny w odniesieniu do kobiety niesie leksyka związana z moralnością. Anna Piechnik zwraca uwagę na to, że:

Przed kobietą stawia się znacznie większe wymogi etyczne niż przed mężczyzną (męska swoboda erotyczna traktowana jest bardziej pobłażliwie). Wiąże się to z przypisywaną kobiecie – matce rolą przykładowej wychowawczyni dzieci (...).<sup>6</sup>

<sup>3</sup> Podajemy za: D. Dzienniak-Pulina, *Językowy i obrazowy świat...*, op. cit., s. 100–101. Dla porównania na stereotyp mężczyzny składają się: 1. cechy osobowości: niezależność, aktywność, kompetencja, łatwość podejmowania decyzji, niezawodność, wiara w siebie, nieuleganie naciskowi, poczucie przywództwa; 2. role społeczne: jest głową domu, utrzymuje finansowo rodzinę, jest przywódcą, odpowiada za domowe naprawy; 3. wygląd zewnętrzny: wysoki, silny, krzepki, szeroki w ramionach; 4. zawód: kierowca ciężarówki, agent ubezpieczeniowy, instalator telefonów, chemik, burmistrz.

<sup>4</sup> M. Peisert, op. cit., s. 107.

<sup>5</sup> A. Piechnik, op. cit., s. 145.

<sup>6</sup> Ibidem.

W badanym przez autorkę słownictwie dialektalnym ujemnie oceniane są te zachowania i role społeczne kobiety, które nie są zakorzenione w kulturze ludowej, na przykład dążenie do kariery zawodowej. Dodatkowo wartościowane są umiar i przeciętność, wyznaczone ramami tradycji ludowej.

Interesujące wydaje się również zbadanie językowego wizerunku płci męskiej i żeńskiej w polszczyźnie miejskiej. Wizerunek mężczyzny, odtworzony na podstawie zawartości *Słownika gwary miejskiej Poznania* (dalej: SGMP),<sup>7</sup> zaprezentowałyśmy już we wcześniejszym artykule.<sup>8</sup> Tu zatem podejmujemy próbę rekonstrukcji wizerunku kobiety w gwarze mieszkańców Poznania. Wizerunek ów odtworzymy, uwzględniając wybrane kategorie semantyczne, takie jak: wiek, wygląd zewnętrzny, osobowość, zachowanie, relacje społeczne, życie zawodowe i formy spędzania czasu wolnego. Często w ramach tych kategorii językowo wyróżniane są cechy kontrastowe, czego rezultatem są ciągi regionalnych leksemów wchodzących w relację antonimii (typu „wysoki – niski”, „dobry – zły”).

Określenia związane z wiekiem kobiety nie są w polszczyźnie poznańskiej zbyt liczne. Do młodej kobiety, dziewczyny odnoszą się nazwy: *biba* („Poczóntkowo to chodził z innóm bibóm do „Kolumbii” naprzeciw dziecińca przy Drodze Dębińskiej”<sup>9</sup>), *ema* („Na majówce na działkach poznałem fajnom, młodom eme”), *mela* („Tej, patrz, fajno mela, ta z tymi rozpuszczónymi włosami”) i *srajda* („Ty mosz cheba rozum po równo z kozóm – tako srajda, a już by chciała ze szczónami kramować”), do kobiety starej jedynie *pierdoła*, który to leksem zresztą dotyczy obu płci (choć w SGMP brak przykładu, który odnosiłby się do osoby płci żeńskiej).

Cechy wyglądu kobiety wyróżniane w leksyce regionalnej związane są wyłącznie z tuszą i wzrostem. W obu kategoriach występują określenia antonimiczne, odzwierciedlające cechy przeciwstawne. Dodatkowo wartościowane nie są ani nazwy kobiety otyłej: *bulaica* („Zobacz tylko, co za bulaica – istna beczka śmiechu!”), *grubacha* („W szkole tośmy się z tej Kachy grubachy wszyscy wyśmiewali”) czy *klofta* („Same klofty czekały, jedna grubsza od drugiej”), ani stroniącej od jedzenia, przesadnie chudej: *mrzyglód* („(...) ona żgała widelcem po najlepszej potrawie, a kotlet wydłubywała tylko ze środka. Nie dziw też, była takim mrzyglodem i chudzielcem”) i *mrzywa* („Ona jest tako mrzywa do jedzynio”). Kobieta wysoka to *gideja* / *gidyja* / *gidia* („Coś ty za gideje wziął, Biniu, na głowę ci napluje!”), *ginolicha* („Co za ginolicha ta dziewu-

<sup>7</sup> *Słownik gwary miejskiej Poznania* pod red. M. Gruchmanowej i B. Walczaka, wyd. 2. z suplementem, Warszawa – Poznań 1999 (SGMP).

<sup>8</sup> A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, *Językowy wizerunek mężczyzny w gwarze poznańskiej [w:] Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi* pod red. J. Migdał i A. Piotrowskiej-Wojaczyk, Poznań 2013, t. III, s. 5–18.

<sup>9</sup> Materiał leksykalny wraz z poświadczeniami cytatowymi czerpiemy z SGMP.

cha od Zygi wyrosła”) i *salacha* („A ja już myślałam, żeś se jakąś salachę przygruchał”), a niska: *maluda* (cytaty w SGMP odnoszą się jednak tylko do dzieci i mężczyzn), *pyrda* („Ożynił się z takim pyrdóm, co mu pod pache siyngo”) i *pyrdka* („Nie wiem, czy ta spódnica nie będzie na nią za duża. Przecież to taka pyrdka!”). Płeć piękną może też wyróżniać, zwłaszcza w męskich oczach, duży *biust*, co wyraża regionalizm *cycata* / / *cycato* („Hela, Heniu poczuł mięte do tej cystatej”). Kolejna cecha charakterystyczna wyłącznie dla wyglądu kobiet to powiększony *brzuch* podczas ciąży. Z tym przejściowym stanem fizjologicznym związane są dwa regionalne frazeologizmy, oba o statusie innowacji wymienianych w porównaniu z ogólnopolskimi spetryfikowanymi połączeniami wyrazowymi: *być na ostatnich girach* / *giyrach* / *gierach* w stosunku do ogólnopolskiego *być na ostatnich nogach* ‘być w zaawansowanej ciąży’ („Jak się wojna zaczęła, to jo na ostatnich giyrach byłam. Zyga się urodził, to już Niemcy tu byli”) oraz *chodzić z korbolem* zamiast potocznego ogólnopolskiego *chodzić z brzuchem* ‘być w ciąży’ (w SGMP tylko poświadczenie do *korbol* ‘duży brzuch’: „W kwietniu się Zdzichu urodził, to w marcu już z takim korbolem na ślubie Zochy byłam”).

Kolejna kategoria dotycząca wyglądu zewnętrznego człowieka to ogólna *estetyka*. Wydawać by się mogło, że w nazwach z tej kategorii odbijać się powinny potoczne stereotypy kulturowo-płciowe, według których kobiety częściej dbają o swój fizyczny wizerunek. Tymczasem z oglądu słownictwa gwary miejskiej Poznania wynika, że jest odwrotnie. Tutaj również regionalne określenia tworzą ciągi antonimiczne. Z jednej strony bowiem są to rzeczowniki nazywające niechłujną kobietę: *ciachera* („Ta z szóstygu piyntra łązi wiecznie obszarpano, kołtuny na łbie – istno ciachera”), *fleja* („Jak zobaczyłem, jaka z tej kelnerki fleja, to mi się jeść odechciało”), *glajda* („Ty glajdo chorobno, jak ty mosz w tym pokoju – istny bajzel!”), *nośpłat* („Nośpłat dziewucha, papa wymalowano jak na afiszu, a żałoba za paznokciami!”), *stochmol* („Przyjechała wczoraj (...) eee taki tam stochmol (...) w jakimś fartuszysku wyszła się przywitać”), *szmodruch* („Już nie mówię, żeby chłopok – ale dziewucha i taki szmodruch”), *ślumpa* / *ślompa* („W chałupie ma brudno, bo to tako ślumpa”), w tym dwa ze względu na stan włosów i fryzurę: *kudlok* („No wiesz, ta Hela przyjdzie, noo taki kudlok!”), *puteradło* („Jak ty wyglóndosz, kobito! Istne puteradło!”), z drugiej strony – znacznie mniej liczne wyrazy – określające strojnisię: *pinda* („Schował się za te gabloty, bo obok przeszła kadrowa – tleniona pinda po wydziale prawa”), *pinda-rinda* / *pinda-rynda* / / *pinde-rinda* („Czego chciała od ciebie ta pinde-rinda?”).

Nawet *fizyczna ułomność* może być podstawą regionalnej nominacji, zawierającej ujemną waloryzację. Kobieta z widocznymi oznakami różnego typu kalectwa to: *kalika* ‘kaleka’ („Do szklarni potrzebuje zdrowy i mocny kobyty, a tu tako kalika przychodzi”), *niemota* ‘niemowa’ („Ja do niej tak i tak, a ta nic. Niemota”), *szmaja* („Nigdy nie wiadomo, jaki feler okaże się człowiekowi przydatny i pożyteczny, tak i z moim małnictwem,

od którego przezwano mnie w szkole „szmaja”, co mnie zresztą bardzo złościło”), *szmajdyga* / *szmańdyga* („Namkni się, ty szmańdygo!”) i *szmania* („Ty, szmania, pisze się prawom ręką”) ‘osoba leworęczna’, *zyzol* ‘osoba zezowata, czasem też o kimś w okularach’ („Rozmówię z zyzołem, to nie wiysz, czy do cie mówi, czy do szafy”). Kobiętę wątłą i chorowitą obdarza się mianem *choróbki* („Ach, to taka choróbka. Wiecznie na coś choruje”), *lebiody* („Błade to, chude, istno lebioda”) lub *miągwy* / *miõngwy* / *miungwy* („Wyrosły na płaczki, czyli miągwy, jak mówiła babcia”).

Za pomocą regionalizmów wyróżnia się także takie ujemnie wartościowane cechy fizyczne kobiet, jak *niezdarność* i *ociężałość*. Kobieta oceniana jako ociężała fizycznie i/lub umysłowo to: *fulfa* („Wtoczyła się do pokoju jakaś fulfa, lejająca się grubacha, czyli moja niedoszła narzeczona”), *gieleja* / *gielejza* / *gelejza* („Dali, pospiesz się, gielejo. Winda odjedzie”), *gramajda* („Jak się kto gramajdom urodzi, to już gramajdom zostanie”), *grula* („Toczy się taka grula po ulicy”), *guła* („Nazwał mnie tylko głupią gułą”) czy *tuleja* („Pusty śmiech i złość mnie dusiły na te tuleje pierońskie, co to nie wiedziały, ile jest dwa i dwa”).

Wyrazistymi, stereotypowo składającymi się na wizerunek kobiety cechami są *gadulstwo* i *skłonność do plotkarstwa*. Znajdują one potwierdzenie w dość licznych, pejoratywnie zabarwionych leksemach regionalnych: *klecicha* („Klecichy się zlatywały co tydzień i obrabiały jezorami całom chacie”), *klepidupa* („I ty słuchasz, co ci ta klepidupa opowiada?”), *kletuśnica* („Ciotka Fracka nie dowierzała wujewi, bo jej jedna kletuśnica z drugiego podwórka nagodała, że widziała Ceśka z jedną wdową...”), *pierdola* (choć w SGMP brak przykładu, który odnosiłby się do osoby płci żeńskiej), *pierduśnica* („Ona jest dobrze znana, to straszna pierduśnica”), *trzepaka* („Z tej Elizy to taka trzepaka, że nawet jej zrozumieć nie można”). O kobiecie *bezczelnej* i *pyskatej* poznaniacy mówią *frechkunda* / *freškunda* (choć w SGMP brak przykładu, który odnosiłby się do osoby płci żeńskiej) lub *pyskolicha* („Dziewucha ładno i rajcowno, ale pyskolicha!”), a *prostactwo* wpisane jest w semantykę takich określeń regionalnych, jak: *bamberka* („Naubliżał mi od bamberki, że on niby z miasta (...))”, *ciaracha* („Znowyk Patrycja zrobiła kukuk ty ciarachy kole okna, aż ta zez strachu pokazała całkom amerykę”) i *wiocha* („Co za wiochę przyprowadziłeś?”). Inne kobiece przywary znajdują odzwierciedlenie w nielicznych, czasem wręcz pojedynczych, regionalizmach. Przywary te i związane z nimi określenia to: *lenistwo* – *mara* („Mówię na nią mara albo miągwa. Kto ją dostanie, przegro”) i *świętoszkowatość* – *nona* („Takie się święte nony zrobiły, a tu dziecko!”), *pituchna* („Te dwie pituchny na dole to na pewno krzyżem leżały i myślały, że to koniec świata”), *pitusia* („Zbytecznym by było stwierdzać, że na zewnątrz nie wygląda jak pitusia chodząca w brązowej spódnicy i czarnej chustce, ze spuszczonej oczyma (...))”. *Heksa* („Co uszporo! jakie bejmy, ta hekza do swoji kabzy brała”), *pukwa* („Ty pukwo chorobno, namkniesz się od mojego męża?”), *puszwa* („Ta nowa

ekspedientka to taka nadęta puszwa”) i *sadowa*//*sadowo* („A przycho-  
dziła, przychodziła, sadowo tako!”) to z kolei nazwy kobiet ogólnie nie-  
s y m p a t y c z n y c h.

Oprócz cech fizycznych i psychicznych na wizerunek kobiety skła-  
dają się także role odgrywane przez nią w rodzinie. Narze-  
czona to po poznańsku *mela* („Eda przyszedł ze swojóm melóm – piyrszy  
roz jóm widziaam, gdzie tyn chłopok mo oczy!”) lub żartobliwie *ta istna*  
(„Przyjdzie Staśku, ta jego istno i Zyga”), żona to *moja* („Moja to ci gotuje  
pierszorzynnie, ale do pieczynio niy mo zmiyru”) lub – w odniesieniu  
do żony cudzej – *twoja* („Twoja to jes fajno kobyta, żebym to jo takóm  
miol!”), wdowa to *gdowa* („Tak go utruła i co z tego mo? Chop ziymie  
gryzie, a una gdowa”) bądź *gdówka* („I co, została młodom gdówkom?”),  
matka to *macia* („(...) jo je kupilem za maci forse (...)), a macocha – *ma-  
cecha* („Żeby najlepsza macecha, to nigdy, pani, nie jes matka”). Córkę  
poznaniacy powszechnie nazywają *córą* („Synowi urodziła sie córa – tak  
sie ciesóm”), siostrę zaś – *siorą* („Zostaw ją, to moja siora!”).

W regionalnym językowym wizerunku mężczyzny (o czym pisałyśmy  
we wspomnianym już artykule) marginalną rolę odgrywa leksyka zwią-  
zana ze s p o r t e m. Nieliczne są nazwy mężczyzn – zawodników, kibiców  
itp. Nazwy kobiet w tym polu semantycznym w ogóle nie występują.

Ważniejszą cechą konstytuującą wizerunek kobiety jest w y k o n y -  
w a n y z a w ó d, który wyznacza jej miejsce w strukturze społecznej. Jed-  
nak w polszczyźnie miejskiej Poznania, zgodnie ze wspomnianym na wstępie  
stereotypem kobiety – żony i matki, strażniczki domowego ogniska – żeń-  
skich nazw zawodowych jest znacznie mniej niż męskich, a ponadto odnoszą  
się one do niewielu zawodów. Wśród profesji inteligenckich wskazać można  
jedynie nazwy takie, jak: *doktorowa*//*dochterowa* („No i co ci doktorowa po-  
wiedziała? Ospa?”) i *doktórka*//*dochtórka* („Widziałeś już te naszom nowom  
doktórke?”) ‘lekarka’, *pielęgniara* ‘pielęgniarka’ („Idź pani do tej młodej pielę-  
gniary – ona chętnie pani zmieni opatrunek”) oraz dawne *ochroniara* („Idzie  
ochroniara” – mówiono za naszymi plecami (...)) i *ochroniarka* („Czy wystar-  
czy pracy w przedszkolach dla wszystkich ochroniarek”) ‘przedszkolanka’.  
Trzy, też już chronologicznie nacechowane określenia, dotyczą zakonnic: *ka-  
pelusznica* („W szpitalu była lepsza opieka, jak kapelusznice dyżurowały przy  
chorych”), *kawka* („Tej, zobocz ino, kawka, kawka autym kieruje!”) i *nona*  
(„I pomyśleć, że te verfluchte nony ślubowały ubóstwo”). Z rzemieślniczo-  
kupieckim charakterem dawnego Poznania wiążą się nazwy: *czepczorka*  
‘kobieta robiąca czepce’ („Znane «czepczorki» poznańskie (...) nie zdobyły  
swoich czepków jedwabnicą, tylko czasem rulonikiem ze zwiniętej bia-  
łej lub błękitnej wstążeczki”) oraz derywaty z sufiksem *-yni krawczyni*  
(„Ta córka to była pierwszorzędna krawczyni”) i *kupczyni* („(...) patrzyłam,  
jak się ta mająca za lepszą kupczyni indyczy”), środowiska robotniczego do-  
tyczą współcześnie jeszcze używane: *listowa* ‘listonoszka’ („Jutro już będę  
mieć pieniądze, bo listowa przyniesie mi rente”), *motorowa* ‘kobieta mo-  
torniczy’ („Ale stanąłem na przodku, przy motorowej, żeby dobrze patrzeć,

bo jakby czasem bimba z szyn wyhycła... żeby zaro pierwszy wyhycnąć”) i *stróżka* ‘dozorczyni’ („Idź do stróżki, niech posprzonto, bo to du ni noleży”) oraz dawne *kasztelanka* ‘woźna’ („Podczas wielkiej przerwy dziewczynki kupują u kasztelanki ciepłe mleko czy kakao oraz bułki”) i *ubieraczka* ‘kobieta ubierająca zmarłych do pochówku’ („Strój uroczysty panien i mężatek był też ich strojem trumiennym. Według opinii ostatniej żyjącej «ubieraczki», Stanisławy Jabłońskiej”). Do regionalnego archiwum leksykalnego należą też *stręczarka* i *stręczora*, czyli 1. ‘kobieta zajmująca się wyszukiwaniem i polecaniem służących’ („Stręczarka w jednym pokoju przyjmowała panie, służące czekały w drugim pokoju lub w kuchni”); 2. ‘pośredniczka czerpiąca zyski z wysyłania robotników do pracy w Niemczech’ („Jeśli ktoś ukończył 16 lat i posiadał kartę pracy, «stręczora» chętnie pośredniczyła w odesłaniu go do Westfalii, do tamtejszych kopalń węgla, do hut czy do fabryk”).

Zajęciem – bo przecież nie zawodem – które w regionalnej polszczyźnie poznańskiej prowokuje do licznych nominacji jest prostytutcja. Kobieta utrzymująca się z nierządu to: *blerwa* / *blyrwa* („Puszczające się panienki zwane pospolicie blerwami też nie cieszyły się dobrą opinią”), *krukiewa* („(...) że byłam potraktowana przez was jak krukiewa”), *lepsza nuta* („Z tej Jadźki to lepszio nuta, wciąż się włóczy po ciymku z chłopokami”), *nuta* („Ty mnie chcesz traktować jak penere?... pierwszą lepszą nutę?”), *oby-czajówka* („Nie mniejszy harmider czyniły na schodach «obyeczajówki», gdy wracały pod gazem”), *penera* („Z ni zaś tako penera sie zrobiła; łażiła z tymi z Kantaka”), *putyfara* („(...) zaprosił mnie pewnego razu do takiej mocno zdartej «putyfary»”), *ta z Butelskiej*<sup>10</sup> („Określenie «ta z Butelskiej» nie pozostawiało żadnej wątpliwości”). W tym samym kręgu tematycznym mieszczą się: *pufmuter* ‘właścicielka domu publicznego’ („Bufetowa z wyglądu na pufmuter spytała, skąd jestem?”) i *parkietówka* ‘fordanserka’ („Moi chłopcy... idą na salę... i sprowadzają dwie parkietówki”). Zaznaczyć trzeba, że leksemy te należą do dawnej warstwy gwary miejskiej Poznania. Negatywne konotacje z nimi związane potwierdzają wspomnianą już emocjonalnie ujemną ocenę niemoralnych zachowań kobiety, niemieszczących się w stereotypie nienagannej pani domu, żony i matki.

Porównanie wyłaniającego się z analizowanej tu leksyki wizerunku kobiety z wcześniej przez nas analizowanym wizerunkiem mężczyzny<sup>11</sup> wskazuje na nierówną rangę obu płci w regionalnym językowym obrazie świata poznaniaków. Do mężczyzn odnosi się znacznie więcej miejskich gwaryzmów (około 230 jednostek językowych) niż do kobiet (około 100 jednostek). W dodatku w męskim wizerunku układają się one w o wiele bogatszą siatkę kategorii semantycznych. Przykładowo, w językowym wizerunku kobiety nie pojawiły się – obecne w wizerunku męskim – ani pozytywnie wartościowane określenia związane z zaradnością życiową,

<sup>10</sup> *Butelska* to dawna nazwa ulicy, przy której znajdował się znany w mieście dom publiczny.

<sup>11</sup> Por. przypis 8.

zainteresowaniami sportowymi i aktywnością fizyczną, ani ujemnie waloryzowane leksemy dotyczące głupoty, ponuractwa czy stereotypowo przypisywanych mężczyznom takich cech, jak skłonność do nadużywania alkoholu, chuligaństwo i łobuzerstwo. Na marginesie nadmienić tu można, że w wizerunku mężczyzny ujawniły się jednak pewne cechy stereotypowo przypisywane kobietom, takie jak zrzędlivość, gadulstwo i plotkarstwo. Z oczywistych względów z kolei językowy portret kobiety obejmuje jej tylko właściwe cechy fizyczne i fizjologiczne, takie jak duży biust czy ciąża. W słownictwie poznaniaków kobietę wyróżniają też pewne cechy psychiczne – świętoszkowatość i kłótność. Nadto deprecjonują ją leksemy związane z uprawianiem prostytutki, w regionalnym wizerunku wciąż stereotypowo przypisywanej wyłącznie kobiecie.

Należy podkreślić, że w związku z ponaddwukrotną przewagą regionalnych określeń mężczyzny nad określeniami kobiety wyróżnione na podstawie zgromadzonego materiału kategorie zawsze bogatsze są w wypadku wizerunku mężczyzny. Największe dysproporcje występują w zakresie słownictwa nazywającego osoby ze względu na ich cechy psychiczne (82 leksemy „męskie” i zaledwie 29 „kobiecych”) oraz wykonywany zawód (odpowiednio: 59 i 18 określeń). Najmniejsza liczebna różnica rysuje się w odniesieniu do nazw pokrewieństwa i powinowactwa (11 jednostek językowych „męskich” i 8 „kobiecych”).

Warto też zauważyć, że dość liczne spośród omawianych tu określeń są dwurodzajowe, a więc odnoszą się do obu płci, np. *fleja*, *fulfa*, *gilejza*, *guła*, *kalika*, *klepidupa*, *kudlok*, *lebioda*, *maluda*, *miągwa*, *mrzyglód*, *mrzywa*, *pierdoła*, *szmaja*, *szmodruch*, *tuleja*, *zyzol*.

Nakreślony w niniejszym artykule językowy wizerunek kobiety w gwarze miejskiej Poznania nie odbiega – podobnie jak mężczyzny – od wizerunku potocznego. Widoczne są w nim przede wszystkim cechy negatywne wyrażane przez leksemy silnie zabarwione emocjonalnie. Potwierdziły się też obserwacje Anny Piechnik dotyczące wizerunku obu płci w językowym obrazie świata ludności wiejskiej, w którym dominuje stereotypowe postrzeganie cech oraz ról społecznych kobiety i mężczyzny. Regionalne słownictwo poznańskie liczebnie znacznie uboższe w odniesieniu do kobiet niż do mężczyzn także dysproporcje między wizerunkami obu płci podkreśla.

### **Wyrazy z gwary poznańskiej, które wystąpiły w artykule, a nie zostały objaśnione<sup>12</sup>**

**ameryka** rzad., żart. ‘tyłek’

**bejm** częściej w *lm*, *ekspr.* ‘pieniądz’

**bimba** *powsz.* ‘tramwaj’

<sup>12</sup> Formy hasłowe, kwalifikatory i definicje przytaczamy za *Słownikiem gwary miejskiej Poznania*.

**całki, cołki** ‘cały’

**cheba** ‘chyba’

**chorobny** *ekspr.* ‘przeklęty, okropny, szkaradny; cholerny (niekiedy z odcieniem aprobatywnym)’

**dzieciniec** *przestarz.* ‘teren zabaw dla dzieci’

**ino // jino // jyno** ‘tylko’

**istny** *wych. z użycia* ‘ten właśnie, ów’

**jedwabnica** ‘chustka jedwabna’

**kabza** *wych. z użycia* ‘kieszeń’

**kole** ‘koło, około, wokół’

**kramować** *wych. z użycia* ‘flirtować’

**mieć rozum po równo z kozum** *rzad.* ‘być głupim’

**mieć zmir, mieć zmier, mieć zmiyr** *rzad.* ‘mieć cierpliwość’

**namykać się** *ndk* – **namknać się** *dk* ‘usuwać się, usunąć się’

**rajcowny** 1. ‘ponętny, pełen wdzięku’; 2. ‘rezolutny’; 3. ‘dowcipny, zabawny; fi-kuśny’

**szczun // szczón** ‘chłopak’

**tej** *powsz.* ‘wołacz zaimka *ty*’

**uszparać, uszporać** ‘zaoszczędzić, uciulać’

**utruć** ‘zdenerwować, udręczyć, utraścić’

**wyhycnąć** ‘wyskoczyć’

**zez, zes** ‘przyimek z łączący się z rzeczownikami (i innymi wyrazami w ich funkcji) w dopełniaczu i narzędniku’

### ***The linguistic image of the woman in the Poznań dialect***

#### Summary

This paper aims to reconstruct the image of the woman comprised in lexical items of the Poznań dialect. The research material (circa 100 lexemes) were excerpted from *Słownik gwary miejskiej Poznania* (*Dictionary of the Poznań urban dialect*) edited by Monika Gruchmanowa and Bogdan Walczak (ed. 2. with a supplement, Warsaw – Poznań 1999). The image of the woman was reconstructed with consideration for selected semantic categories, such as age, physical appearance, personality, behaviour, social relations, professional life and forms of spending leisure time. This image in the Poznań urban dialect does not deviate – similarly to that of the man – from the popular image. What is visible there is primarily negative characteristics expressed by lexemes with a strong emotional tinge. Observations regarding the image of both sexes in the linguistic image of the rural population, where stereotypical perception of characteristics and social roles of women and men, were also confirmed.

Trans. Monika Czarnecka

*Agata Kwaśnicka-Janowicz*  
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

## **MIEJSCE TERMINOLOGII BARTNICZEJ WŚRÓD ODMIAN JĘZYKA POLSKIEGO**

Stając przed próbą opisu terminologii bartniczej, musimy przyjąć złożony charakter tego zadania i uwzględnić kilka problemów zasadniczych. Po pierwsze, w historycznojęzykowych badaniach tego rodzaju leksyki specjalnej kluczowym zagadnieniem staje się zdefiniowanie samego pojęcia <terminologia bartnicza> oraz jej umiejscowienie w systemie leksykalnym historycznej polszczyzny. Po drugie, archaiczny charakter tej części zasobu leksykalnego języka oraz jej ograniczone czasowo funkcjonowanie – początki sięgające okresu wspólnoty prasłowiańskiej oraz koniec wyznaczony zamknięciem w XIX wieku tego działu gospodarki w kompleksach leśnych – stwarzają dodatkowe problemy jej opisu i klasyfikacji. Problem staje się tym bardziej złożony, że natura terminów, nie tylko w aspekcie diachronicznym, wykazuje cechy zmienności, które dodatkowo utrudniają ich opis i klasyfikację. Termin nie jest bowiem specjalnie powołaną do życia jednostką, która trwale referuje specjalistyczne pojęcie, ale jest jednostką językową, która może przyjmować takie funkcje czasowo. Termin jest bowiem, jak uważa część badaczy, jednostką językową w specjalnym użyciu – nie jednostką specjalną, stąd istniejący zasób języka może zostać wykorzystany do nazywania specjalistycznych pojęć, prowadząc do terminologizacji wyrazów potocznych, lub może przyjmować kierunek odwrotny, tj. determinologizacji jednostek dotąd funkcjonujących w znaczeniach wyspecjalizowanych [Buttler 1979a, 1979b]. Uchwycenie tej dwoistej natury jednostki językowej staje się tym trudniejsze, kiedy stajemy przed opisem terminologii dziś już o charakterze historycznym, dysponując ograniczoną liczbą tekstów źródłowych.

Zdefiniowanie pojęcia <termin bartniczy> pociąga za sobą konieczność umiejscowienia tej odmiany leksyki specjalnej w systemie leksykalnym historycznej polszczyzny, co rodzi dodatkowe pytania o możliwości wydzielenia (i też jakich) odmian języka polskiego w aspekcie diachronicznym, zważywszy, że specjalna leksyka bartnicza zaczyna wykształcać się jeszcze w dobie przedhistorycznej i funkcjonuje do końca XIX wieku, by przejść następnie do warstwy archaicznej współczesnej terminologii pszczelarskiej i leśnej.

Artykuł jest też próbą polemiki z tymi założeniami badaczy, którzy klasyfikują terminologię bartniczą w obrębie odmiany ludowej systemu językowego, w której ludowość, po pierwsze, implikuje zróżnicowanie terytorialne, po drugie, człon określający *ludowa*, o niezbyt sprecyzowanym tu znaczeniu, stawia ten rodzaj leksyki specjalnej na równi z ludową terminologią rolniczą [Gajda 1990]. Uwzględniając parametry opisu socjolingwistycznego – kategorie socjalne, stanowiące element zewnętrznej historii języka, uda się wykazać różnice dzielące te dwie odmiany.

W szerokiej dyskusji dotyczącej metodologii opisu terminu i terminologii pojawiają się propozycje zastąpienia nazw *terminologia naukowa*, *techniczna* i *zawodowa*, jako zbyt mało pojemnych (wykluczenie terminologii sportowej czy religijnej), określeniami: *terminologia języków specjalnych* albo *środowiskowych* [Bajerowa 1982]. Proponuje się również precyzujące rozgraniczenie w obrębie słownictwa środowiskowego, przeciwstawianego ogólnonarodowemu, warstwy środowiskowo-terytorialnej, tzn. dialektalnej, oraz warstwy środowiskowo-zawodowej. W tej ostatniej mieści się słownictwo określane mianem terminologii naukowej, technicznej i zawodowej.

Różnica między słownictwem środowiskowo-terytorialnym i środowiskowo-zawodowym polega nie tylko na tym, że pierwsze jest wydzielone na podstawie kryterium geograficznego, a drugie na podstawie kryterium społecznego, ale również na tym, że pierwszemu towarzyszy zróżnicowanie systemu gramatycznego w stosunku do języka ogólnonarodowego, a drugiemu nie. (...) Z językoznawczego punktu widzenia terminy naukowe, techniczne i zawodowe są częścią słownictwa języka narodowego, a nauka o nich, czyli terminologia – częścią leksykologii [Szymczak 1979, 50].

Terminologia może kojarzyć się stereotypowo jako wynik świadomej, naukowej wręcz refleksji czy świadomego działania językowego, prowadzącego do specjalizacji znaczeń jednostek leksykalnych, które funkcjonowały dotychczas w rejestrze potocznym (ogólnym). Termin bowiem, jak definiują go badacze, nie jest jednostką specjalną, ale stanowi specjalną sferę użycia jednostki językowej (jednostka językowa w specjalnej funkcji wyrażania specjalistycznego pojęcia [Gajda 1990, 39]). Specjalna wartość pragmatyczna jednostki leksykalnej osiągnięta jest poprzez przesunięcia semantyczne, takie jak zawężanie znaczenia (wyspecjalizowanie treści jednostki) [por. Sędzik 1979], poprzez metaforyczną nominację terminologiczną, polegającą na zmianie zakresu nazwy i odniesieniu jej do innego desygnatu na zasadzie wspólnej cechy, czyli podobieństwa (*am-bona* geogr. 'skała wystająca na zboczu górskim' [Buttler 1979, 62]) lub jej funkcjonowanie w strukturze frazemu, który aktualizuje kontekstowo jej znaczenie specjalne, np. *(po)łazić pszczoły/miód* 'podebrać pszczoły, tj. wybrać miód z barci'<sup>1</sup> [por. Eckert 1981, 75], stp. *lipiec połaził* XV w. [SStp. 6, 1972].

<sup>1</sup> Psł. \**laziti brčely* (potwierdzone w ros. dial. *lazit' pčel, bort'* 'podbierać pszczoły, barcie, wybierać z uli, barci część miodu' [por. Sławski 5, 1975–1982

Terminologizowanie znaczeń jest procesem odzwierciedlającym na poziomie językowym specjalizowanie się określonych dziedzin życia, stanowiąc przejaw ich zaawansowanego rozwoju. Jak wykazują badania, wykształcanie się terminologii może sięgać okresu wspólnoty indoeuropejskiej, by poprzez jej dziedzictwo umacniać procesy specjalizacji znaczeń w innowacjach językowych epoki prasłowiańskiej. Ten rodzaj procesów udało się ustalić podczas rekonstrukcji prasłowiańskiej terminologii rolniczej, która wykazała, że głównie poprzez zawężanie znaczeń jednostki leksykalne specjalizowały swoje znaczenie, tworząc zrąb leksyki specjalnej. Jej terminologiczny charakter potwierdzony został dodatkowo przez ogólnosłowiański zasięg występowania zgodności znaczeniowych omawianych jednostek językowych [Sędzik 1977]. Dziedzictwo indoeuropejskie w leksyce prasłowiańskiej stanowią *ie.* terminy rolnicze: *ръѣ* ‘żyto’ i *žito* ‘to, co służy do utrzymania życia’, *овѣсѣ* ‘owies’, *пыръ* ‘gatunek pszenicy’, *jarъ* ‘wiosna’ > ‘gatunek zboża wysiewany wiosną’ [Sędzik 1977, 13]. Prasłowiańskie innowacje znaczeniowe spowodowały specjalizację terminologiczną odziedziczonych nazw: *žito* ‘to, co służy do utrzymania życia’ > ‘główny składnik pożywienia, np. zboże’ > > ‘zboże’ > ‘główny w uprawie gatunek zboża, zwłaszcza żyto, pszenica’, stanowiąc przesunięcia o charakterze metonimicznym, które wykorzystują styczność w obrębie pól semantycznych. Jednostkowa referencja (jednoznaczność) omawianych jednostek, stąd ich specjalizacja znaczeniowa (ściśłość), dalej funkcjonowanie w strukturze określonego pola pojęciowego, wreszcie ich charakter ogólnosłowiański, spełniają kryteria definicyjne terminu. Prasłowiańska terminologia rolnicza stanowi dziś wspólny zasób leksyki języków słowiańskich:

Prasłowianie mieli własną terminologię rolniczą ukształtowaną tak wysoce, że w głównym swym zrębie przetrwała do czasów współczesnych, stanowiąc dziedzictwo prasłowiańskie z tego zakresu w poszczególnych językach słowiańskich [Sędzik 1977, 108].

Pisząc o terminologicznym znaczeniu notowanych form prasłowiańskich, Władysław Sędzik zwraca uwagę na ich jednolite, ścisłe i wyspecjalizowane znaczenie, także ogólnosłowiański zasięg omawianych terminów.

Obecność wspólnego dziedzictwa prasłowiańskiego w zakresie terminów rolniczych potwierdzona została także w systemach leksykalnych

---

(SE)) reprezentuje typ archaicznej konstrukcji składniowej, polegającej na zastosowaniu biernika do oznaczenia punktu, w stronę którego skierowany jest ruch [Eckert 1981, 75]. Konstrukcja ta, potwierdzona w zabytkach starosłowiańskiego piśmiennictwa: *Postupili Konstantinъ gradъ* ‘Udali się do Konstantynopola’ (tamże), znana jest również ze składni tekstów staropolskich. Dopelnienie w formie przypadka (bezprzymikowe) występuje w tekście *Kazań świętokrzyskich* (czegoż nas dowiedzi Bóg wszemogący ‘do czego niech nas dowiedzie Bóg wszechmogący’) i, jak pisze W. Kupiszewski, jest z pochodzenia konstrukcją prasłowiańską, dziś żywą w j. rosyjskim [Kupiszewski 2003, 110], co może potwierdzać cytowany materiał z leksyki bartniczej.

współczesnych dialektów polskich. Tutaj także pojawia się konieczność odniesienia do tych propozycji badaczy, którzy klasyfikują terminologię bartniczą jako przykład terminologii ludowej, sytuując ją w szeregu z terminologią rolniczą czy ludową terminologią z zakresu wiejskiego budownictwa. Niejasne wydaje się tu, po pierwsze, znaczenie członu określającego *ludowa*, po drugie rodzi się pytanie o istotę i zestaw cech wyróżniających ludowej terminologii rolniczej.

Pisząc o polskiej gwarowej terminologii rolniczej, Anna i Jan Basarowie [Basara, Basara 1992] nie poświęcają uwagi teoretycznemu opisowi pojęcia terminu ani nie precyzują jego cech dystynktywnych. Zebrany wśród wiejskich informatorów materiał leksykalny zawiera część wspólną odziedziczoną z epoki prasłowiańskiej, np.: *skrudlić*, *nać*, *badyle*, o charakterze ogólnogwarowym, ale notuje także słownictwo tematyczne gwar polskich, które wykazuje zróżnicowanie terytorialne, co może sugerować, że mamy tu do czynienia nie z gwarową terminologią rolniczą, lecz z tematycznym słownictwem dyferencyjnym (wspólne wszystkim gwarom słownictwo tematyczne, czyli wspólny plan treści, ale różny plan wyrażenia). Problem pojawia się na poziomie precyzowania pytań kwestionariusza – pojęcie <nać od kartofli> referowane jest przez nazwy: *nać*, *łety*, *badyle*, *kartoflina*, *chmielina*, *bulwiny*, *łoza*, *bylanka*, mieszcząc w sobie zarówno nazwy referujące ‘zielone łodygi kartofli’, jak i ‘nać suchą’, które już w okresie prasłowiańskim oznaczane były odrębnymi terminami, tj. *natb* ‘zielona część łodygi’ oraz *badylb* ‘łodyga po uschnięciu’.<sup>2</sup> To przemieszanie materiału leksykalnego sprawia, że powinniśmy raczej mówić o dwóch warstwach prezentowanego słownictwa: wyspecjalizowanej znaczeniowo leksyce o charakterze ponadregionalnym, odziedziczonej z epoki prasłowiańskiej, oraz o dyferencyjnym słownictwie tematycznym gwar polskich, wykazującym zróżnicowanie geograficzne. W prezentowanej pracy, podobnie jak w wypadku opracowania dotyczącego terminologii budownictwa wiejskiego, cz. I. *Dom mieszkalny* [Basara 1964], cz. II. *Pomieszczenia gospodarskie, ogrodzenia, zamknięcia* [Basara 1965], terminologia rozumiana jest intuicyjnie jako słownictwo fachowe ograniczone do określonej sfery działalności człowieka (grupy tematycznej), które nie wykazuje jednak zawsze ścisłości znaczeniowej ani ponadregionalnego zasięgu. W części II. terminologii budownictwa wiejskiego pojawiają się nazwy, które mają więcej niż 1 znaczenie (od 2 do 11), dodatkowo znaczenia wykazują zróżnicowanie terytorialne, co ostatecznie sprawia, że to samo pojęcie określane jest przez szereg nazw synonimicznych (pojęcie <stóg zboża> referowane przez nazwy: *sterta*, *skirta*, *scerta*, *stóg*, *stoh*, *stoga*, *kopa*, *kopica*, *bróg*, *brodło*, *szober* [Basara 1965, mapa 3]; nazwa *bróg* (‘dach na siano i zboże’, stanowiąca dziedzictwo prasłowiańskie od *\*bergb*, *bergiti* ‘strzec, ochraniać’) desygnuje ‘bróg’, ‘stóg

<sup>2</sup> Odrębna denotacja nazw *nać* i *badyle* sugerowana była przez informatorów gwarowych [por. tamże].

siana', 'stóg zboża', ale też 'sąsiek' i 'kopiec kartofli' [Basara 1965, 45]). Brak jednoznaczności i precyzji znaczeniowej prezentowanych jednostek może świadczyć wręcz o ich determinologizacji w systemach gwarowych. Problem synonimiczności obserwowanej w ludowej terminologii z jednej strony staje w sprzeczności z cechami przypisywanymi terminowi i terminologii, które powinna cechować precyzja znaczeniowa i jednoznaczna odpowiedniość między pojęciem a terminem, z drugiej strony jest immanentną cechą wszystkich systemów terminologicznych, bez względu na stopień ich rozwoju i naukowości. Synonimiczność w równym stopniu potwierdzona została zarówno w terminologiach definiowanych jako ludowe (przednaukowe), jak i we współczesnych systemach terminologicznych, nawet tak wyspecjalizowanych i precyzyjnych jak terminologia z zakresu teorii muzyki [Dąbkowski 1991]. Obserwowana jest również w terminologii bartniczej, przy czym różne mogą być jej przyczyny – w terminologiach kształtujących się może stanowić rodzaj tzw. tautonimii (brak współwystępowania terminów tworzonych niezależnie w różnych ośrodkach (różnice regionalne: 'powrozy bartnicze' – *leziwo*, *kireń* (Rosja), *powróż* (Kurpie); *łaźbić* – *wrozić* (Kurpie)), w terminologiach naukowych jest wynikiem wykorzystywania różnych źródeł do tworzenia terminów (wyrazy obce, leksyka ogólna, terminologia ludowa) [Gajda 1990, 74].

Co stanowi zatem cechę dystynktywną terminu i terminologii? W opracowaniach naukowych termin definiowany jest jako jednostka leksykalna w specjalnej funkcji wyrażania specjalistycznego pojęcia. Przeważa pogląd, że jako znak profesjonalnego pojęcia jest rodzajem użycia, a nie specjalnym typem jednostki leksykalnej. Wychodząc od funkcjonalności terminu, można zadać pytanie, czy termin ma stałe semantyczne i formalne właściwości wyodrębniające go z nieterminów, czy przyjmuje je tylko „czasowo”, gdy wyraża pojęcia naukowe w obrębie jakiegoś systemu terminologicznego.

Jako jednostka w specjalnej funkcji termin charakteryzuje wiązka cech definicyjnych, wśród których wymienia się:

- sferę użycia – profesjonalną, ograniczoną;
- definicyjność – termin jako znak wprowadzonej definicji, stąd jego semantyczna ścisłość i jednoznaczność;
- systemowość – termin jest znakiem pojęcia fachowego stanowiącego składnik szerszej wiedzy, stąd sam jest częścią określonego systemu terminologicznego;
- jednoznaczność odpowiedniości między pojęciem a terminem, brak polisemii i synonimii;
- nieekspresywność, niekonotacyjność, stylową neutralność [Gajda 1990, 39].

Terminologia w najszerszym rozumieniu jest zbiorem terminów, czyli leksyką specjalną określonej dziedziny życia (działalności człowieka), stąd według niektórych badaczy możemy mówić o terminologii naukowo-technicznej, rzemieślniczej czy ludowej.

Mówiąc o terminologii ludowej, która stanowi znaczną część zasobu leksykalnego poszczególnych gwar zróżnicowanego na leksykę potoczną, fachową i artystyczną, Stanisław Gajda za podstawę uznania wyrazu za termin podaje jego przynależność do określonej grupy tematycznej, jako przykład wymieniając leksykę pasterską, tkacką, budowlaną i bartniczą. Pytania rodzi jednak zestaw kryteriów, które zadecydowały o potraktowaniu terminologii bartniczej jako przykładu terminologii ludowej na podobieństwo rolniczej czy tkackiej. Jednym z podstawowych jest twierdzenie o ogólnym użyciu terminów w gwarze, ponieważ cała ludność zajmuje się danym typem zajęcia, co pozostaje w bezpośrednim związku z tezą o braku odseparowania w życiu wsi wyspecjalizowanych gałęzi działalności, które dodatkowo charakteryzuje niski poziom fachowości. Sposób funkcjonowania terminologii ludowej ograniczony jest według autora do tekstów ustnych, brak zatem jej systematyzacji, co przekłada się na zawartość treściową terminów. Jeśli przyjąć, że człon określający *ludowa* jest tu potraktowany jako przeciwstawny naukowości, związanej ze świadomą działalnością porządkującą i kodyfikującą terminologię, to rzeczywiście możemy wiązać prawa rozwoju formalnego i treściowego terminologii ludowej z tendencjami rozwojowymi całej leksyki gwarowej. Stąd słusznie również można przyjąć, że terminologia ludowa jest terminologią naturalnie kształtującą się. Teza o powszechnym użyciu, także więc znajomości terminologii określonych grup tematycznych, w środowisku wiejskim może wydawać się trafna w wypadku zajęć powszechnie wykonywanych, typu zajęcia rolnicze, stanowiące specyfikę życia na wsi. To również może wpływać na interdialektalny charakter terminologii rolniczej oraz spory udział archaizmów w jej zasobie leksykalnym (interdialektalność potwierdzona głównie w warstwie archaizmów).

Wątpliwości rodzą się w wypadku podobnego potraktowania leksyki bartniczej. Nie budzi zastrzeżeń stwierdzenie, że bartnictwem zajmowała się głównie ludność wiejska, choć bartnikami byli też mieszcianie i osoby szlacheckie urodzone; źródła terminologii bartniczej możemy więc poszukiwać w odmianach ludowych języka polskiego, które prymarnie funkcjonowały tylko w formie ustnej.<sup>3</sup> Pamiętać również musimy, że odmiany dialektalne języka wywodzą się z wcześniejszych stadiów rozwojowych i w wypadku dialektów języka polskiego mają swoją genezę w dialekcie wspólnoty prasłowiańskiej. Stadium terminologii ludowej (czy może prototerminologii) stanowi wspólny początek wielu dziś terminologii naukowych, ponieważ to terminologia ludowa (prototerminologia) stano-

---

<sup>3</sup> Zaznaczyć jednak należy, że – uwzględniając aspekt diachroniczny i czas kształtowania się terminologii bartniczej ściśle związany z rozwojem tej gałęzi gospodarki Słowian, przypadający na okres przedhistoryczny – musimy założyć podobną genezę wszystkich dzisiejszych systemów terminologicznych (dziś naukowych), które u swych podstaw miały pierwotną terminologię ludową (nienaukową/prototerminologię).

wiła pierwowzór systemów terminologicznych wielu dzisiejszych dziedzin nauki i techniki. Ulegając historycznym przeobrażeniom, terminologia ludowa (prototerminologia) albo ostatecznie ginęła, albo ulegała radykalnej przebudowie pod wpływem zmiany warunków życia czy nowej techniki. Ścisłe gwarowa terminologia mogła się zachować, przechodząc jednak do biernego zasobu leksykalnego [por. Gajda 1990]. W wypadku terminologii bartniczej mamy do czynienia z formą systemu terminologicznego – prototerminologią (terminologią historyczną), którego funkcjonowanie ogranicza się do czasu istnienia tej dziedziny działalności człowieka, czyli od okresu przedhistorycznego do końca wieku XIX, kiedy bartnictwo zanika. Przeobrażające się warunki hodowli pszczół, oparte już na gospodarce pasiecznej, prowadzą ostatecznie do zmiany formy istnienia tej odmiany leksyki specjalnej i przejścia terminologii bartniczej do biernego zasobu leksykalnego, funkcjonującego w warstwie archaicznej współczesnej terminologii pszczelarskiej i leśnej.

Jako historyczny już dziś system terminologiczny specjalna leksyka bartnicza ewoluowała jednak odmiennie niż większość, dziś definiowanych jako ludowe, systemów terminologicznych. Tezy o ogólnej powszechności wykonywanego zajęcia, niskiej fachowości tego rodzaju działalności, braku odseparowania tej wyspecjalizowanej gałęzi gospodarki, wreszcie funkcjonowaniu specjalnej leksyki bartniczej tylko w formie ustnej, wymagają pewnej rewizji. W odróżnieniu od wiejskiej ludności, trudniącej się rolnictwem, tkactwem czy wiejskim budownictwem, bartnicy już w okresie wczesnego średniowiecza wyodrębniają się w zorganizowaną grupę zawodową, którą w swej strukturze i organizacji możemy porównać do cechu rzemieślniczego. Według historyków najpóźniej w VIII w. n.e. dokonało się w całej Słowiańszczyźnie „przejście z rolnictwa ruchomego do stałego” [por. Gieysztor 1957], a bartnictwo w puszczech stało się jedną z ważnych gałęzi ówczesnej gospodarki, co może potwierdzać datowany na ten okres zwyczaj składania daniny w miodzie u Słowian zachodnich [SSS 2, 41]. Na początku drugiej połowy X wieku, w okresie tworzenia się państwowości polskiej, bartnictwo zaczyna funkcjonować jako już odrębny zawód. Obfitość lasów sprzyjała wyodrębnieniu się grup wyspecjalizowanych zawodów, choć nadal związanych z rolnictwem, mianowicie bartodziejów – bartników, bobrowników i innych [Gieysztor 1957]. Oznaczałoby to, że już w okresie chrztu Polski bartnictwo stawało się dziedziną dostępną tylko dla niektórych ludzi, oddanych temu zawodowi, mających do jego wykonywania potrzebne uprawnienia oraz utrzymujących się z niego całkowicie lub częściowo (bartnictwo jako dodatkowe zajęcie letnie ludności rolniczej).

Bartnicy są grupą mniej lub bardziej izolowaną (zamkniętą), wewnętrznie ustrukturyzowaną (samorząd i członkowie bractwa), podlegającą własnemu prawodawstwu (prawo bartne skodyfikowane w poł. XVI w.), funkcjonującą w strukturze regaliów królewskich (daniny). Bartnictwo jest zawodem (rodzajem rzemiosła), stąd leksyka specjalna tej grupy po-

winna zostać opisana nie jako wyspecjalizowana funkcyjnie część leksyki gwar ludowych, ale słownictwo fachowe gwary zawodowej (warstwa środowiskowo-zawodowa według klasyfikacji Mieczysława Szymczaka). Terminologia bartnicza nie będzie więc tylko jednym z rodzajów wyspecjalizowanego słownictwa tematycznego ludności wiejskiej, ponieważ będzie się wyodrębniała z zasobów słownictwa ludowego historycznej polszczyzny (warstwy ludowej, mieszczańskiej i szlacheckiej) poprzez warunki i odmienne czynniki kształtujące jej tendencje rozwojowe (odrębna, ponadregionalna i ponadstanowa grupa zawodowa, skodyfikowane prawo – XVI-wieczna leksyka specjalna w formie pisanej). W takim ujęciu należałoby umiejscowić terminologię bartniczą nie w obrębie terminologii ludowej – warstwy środowiskowo-terytorialnej (typu terminologia rolnicza), ale przyznać jej wyższy stopień specjalizacji i rozwoju, czyli przenieść ją w obręb leksyki warstwy środowiskowo-zawodowej. Jakie wynikają z tego konsekwencje opisu językowego? Opis terminologii bartniczej jako części leksyki gwarowej zakłada analizę jednego z podsystemów języka ludowego z jednoczesnym założeniem, że termin niezbyt wyraźnie odgranicza się od słownictwa potocznego, wykazując niski stopień specjalizacji, co pozwala na jego ogólne użycie w gwarze [Gajda 1990, 41]. Zakładając opis w obrębie języka odrębnej grupy zawodowej, opisujemy ją jako składową odmianę ponadregionalnej języka i przyjmujemy wyższy stopień wyspecjalizowania denotacji terminów, który jest wynikiem wyższego stopnia fachowości tej dziedziny. Pociąga to za sobą ograniczony zasięg użycia terminów oraz większy stopień ich niejawności.

Ten wzajemny splot uwarunkowań pokazuje jednocześnie możliwość opisu terminologii bartniczej jako części składowej socjolektu.<sup>4</sup> Jako język trwałej grupy społecznej połączonej określonym rodzajem więzi, socjolekt jest kategorią, która najlepiej oddaje charakter związków grupy zawodowej bartników. Przy jej zastosowaniu możemy uwzględnić charakter działalności grupy (jawna profesja), typ kształtującej ją więzi (społeczna i prawna), miejsce grupy w życiu całego społeczeństwa (długoletnia tradycja sięgająca okresu wspólnoty prasłowiańskiej), system wartości podzielanych przez jej członków i wyznaczających im sposoby postępowania (prawo bartne). Uwzględniając kategorie socjolektalne, możemy opisać terminologię bartniczą jako przejaw zawodowości grupy, która nazywając specjalistyczne pojęcia związane z rodzajem działalności, prowadzi tym do nieintencjonalnej tajności stosowanych terminów. Socjolekt bartników o prymarnej funkcji profesjonalno-komunikatywnej byłby językiem zawodowym, w którym dobór środków językowych podporządkowany był

---

<sup>4</sup> Odnoszę się tu do propozycji opisu odmian historycznej polszczyzny w kategoriach socjolektów (m.in. szlacheckiego) przedstawionej przez Bogdana Walczaka i Wojciecha Rzepkę w roku 1987 [Walczak 2012] oraz teorii socjolektu prezentowanej w pracach S. Grabiasa [Grabias 1974, 2001] oraz A. Wilkonja [Wilkoń 1987].

precyzyjnemu wyrażaniu pojęć fachowych przy jednoczesnym redukowaniu ich ekspresywności na rzecz aspektu zawodowego [por. Grabias 2001, 250]. Jawny charakter tej odmiany wyklucza możliwość potraktowania socjolektu bartników jako przykładu żargonu, w którym mamy do czynienia z intencjonalną tajnością, charakterystyczną zwłaszcza dla środowisk zamkniętych (żargon więzienny, ochweśnicki) [Grabias 2001, 250]. Żargon w perspektywie synchronicznej zakłada również binarny charakter zasobu leksykalnego tej odmiany języka – obok oficjalnej terminologii pojawiają się jednostki zastępcze jako ekspresywne synonimy oficjalnych oznaczeń. Jak stwierdza Stanisław Gajda, żargon wytwarza się na określonym etapie rozwoju leksyki specjalnej i może być reakcją na wzrastający stopień jej specjalizacji [Gajda 1990, 42].

To, co dodatkowo łączy żargon z terminologią rzemieślniczą i ludową to brak systemowości [Gajda 1990, 42]. Przez systemowość rozumie się właściwość terminu, która wiąże się z jego uczestnictwem w systemie terminologii danej dziedziny i z wynikającymi stąd relacjami do innych terminów. Poza reprezentacją sfery pojęciowej (aspekt zewnątrzjęzykowy) mamy tu na myśli także stosunki paradygmatyczne, syntagmatyczne czy derywacyjne, które wykazuje termin w obrębie systemu (aspekt wewnątrzjęzykowy) [Gajda 1990, 76]. Systemowość terminologii przejawia się w procesach nominacyjnych, wśród których główne to nominacje motywowane, wskazujące na miejsce pojęcia w systemie terminologicznym i charakterystyczne występowanie gniazdowości. Hierarchiczne zorganizowanie grup terminów, w których jeden wyjściowy semantycznie i formalnie motywuje pozostałe oraz grupy terminów jednordzennych, lub o tych samych afiksach, tworzą system pól słowotwórczo-semantycznych tworzonych przez produkty jednego modelu słowotwórczego [Gajda 1990, 92–93]. Czy ten rodzaj systemowości daje się obserwować w terminologii bartniczej? Pojęcie <czynności wykonywane przy pszczołach> reprezentowane jest przez pole leksykalne o strukturze gniazdowej, w którym kolejne derywaty tworzone są według tego samego modelu (nawet typu) słowotwórczego: \*łazić (stp. *połazić*) – *łaźba* – *łaźbić* – (*łaźbienie*) – *połaz*; *kleczyć* (*okleczyć*) – *kleczba* – (*kleczenie*) – *oklek*; *tworzyć* (*zatworzyć*) – *tworzba* – (*tworzenie*) – *twarz*. Frazeologia bartnicza daje się opisać jako spójny fragment systemu terminologicznego, czego dowodzi praca Rainera Eckerta, ujmująca bogaty materiał leksykalno-frazeologiczny w obrębie dwóch gniazd słowotwórczych, skupionych wokół psł. czasowników \**dějati*, \**lězti* (pol. *dziać*<sup>5</sup> i *leźć*) [Eckert 1981; 1987]. Trzecia część systemu oparta na psł. \**derti* (pol. *drzeć*) opisana została w pracy z roku 1979 [Eckert 1979]. Systematyzacji terminologii w aspekcie jej ewolucji towarzyszy etap jej poświadczeń w formie pisemnej. Jako pośredni spo-

<sup>5</sup> Gniazdo słowotwórcze czasownika *dziać*: *dziać barć* (*dodziać*, *wydziać*, *dzień*, *dzienia* 'barć', *zadziątek* 'barć, którą rozpoczyna się dopiero *dziać*', *barto-dziej*, *dziatwa* 'praca przy dzianiu barci' [por. Kwaśnicka-Janowicz 2011].

sób prowadzący do systematyzacji terminologii bartniczej możemy potraktować jej adnotacje w dokumentach prawnych XIV wieku (statuty Kazimierza Wielkiego – *Statut Wiślicki* 1374 r.) oraz jej rejestrację i uporządkowanie w procesie kodyfikacji prawa bartnego w XVI i XVII wieku (Krzysztof Niszczycki 1559 r. i Stanisław Skrodzki 1616 r.).<sup>6</sup> Ostatecznie terminologia bartnicza została usystematyzowana w opisie leksykograficznym z roku 1846, kiedy pojawia się jako jeden z działów słownictwa specjalnego w *Słowniku leśnym, bartnym, bursztyniarskim i orylskim* Wiktora Kozłowskiego, stanowiąc dowód zinstytucjonalizowanego zarządzania bartnictwem, które funkcjonuje już wtedy jako dział usystematyzowanej i planowanej gospodarki leśnej.

Terminologia bartnicza może zostać opisana jako część socjolektu bartników – języka zawodowego o charakterze jawnym. Nie stanowi tylko wyspecjalizowanego funkcyjnie działu tematycznego słownictwa gwarowego. Wykazuje ograniczoną profesjonalnie sferę użycia, precyzyjną denotację oraz cechy systemowości. Czerpiąc zasadniczy zasób leksyki specjalnej z okresu wspólnoty prasnowiąskiej, terminologia bartnicza ewoluowała w kierunku ponadregionalnej odmiany środowiskowo-zawodowej, by ostatecznie po zaniku tej formy hodowli pszczół pozostać w warstwie archaicznej współczesnej terminologii pszczelarskiej i leśnej. Uwzględniając jej historyczny rozwój oraz parametry socjalne, możemy opisać terminologię bartniczą jako historyczną terminologię środowiskowo-zawodową o pewnych cechach systematyzacji zbliżających ją do w pełni wykształconej współcześnie terminologii naukowej. Funkcjonując dziś w warstwie archaicznej terminologii pszczelarskiej i leśnej, nazywała specjalistyczne pojęcia charakterystyczne dla wczesnej fazy hodowli pszczół w warunkach pierwotnego bartnictwa leśnego, ograniczając czas swego istnienia do okresu funkcjonowania tej wczesnej gałęzi gospodarki Słowian.

---

<sup>6</sup> Pierwszy skodyfikowany zbiór prawa bartnego autorstwa Krzysztofa Niszczyckiego: *Prawo Bartne, bartnikom należące, którzy według niego sprawować się i sądzić mają, jako się niżej opisze, do Starostwa Przasnyskiego przez Wielmożnego Imci Pana Krzysztofa Niszczyckiego: Przasnyskiego, Ciechanowskiego Starostę etc. postanowione in Anno Domini 1559* jest zapisem 94 artykułów wszystkich praw zwyczajowych, którymi się rządzą Kurpie mazowieccy. W ślad za nim w roku 1616 pojawia się drugi obszerny zbiór prawa bartnego – dokument sporządzony przez Stanisława Skrodzkiego *Porządek prawa Bartnego, wedle starożytnego zwyczaju i dawnych ustaw potocznych Spraw Bartnych z pośredka Bartników uchwalony i wydany, najwięcej dla nowych młodych i swej woli używających bartników spisany roku pańskiego 1616*. *Porządek* S. Skrodzkiego zawiera zwyczaje prawne bartników starostwa łomżyńskiego, spisane w 117 artykułach, w znacznej części wzięte wprost ze zbioru K. Niszczyckiego. Zbiory praw stanowią najobszerniejsze źródła do poznania terminologii bartniczej, dokumentując stan rozwoju bartnictwa w wiekach XVI i XVII, rejestrując pierwotne prawo przekazywane *ex antiquo usu* od pokoleń.

**Bibliografia**

- I. Bajerowa, 1982, *Badania nad terminologią języków specjalnych (środowiskowych)* [w:] J. Rieger, M. Szymczak (red.), *Język polski i językoznawstwo polskie w sześćdziesięciolecie niepodległości*, Wrocław, s. 37–40.
- A. Basara, J. Basara, 1992, *Polska gwarowa terminologia rolnicza. Przygotowanie gleby, uprawa ziemniaków*, Kraków.
- J. Basara, 1964, *Terminologia budownictwa wiejskiego w dialektach polskich*, cz. I. *Dom mieszkalny*, Wrocław.
- J. Basara, 1965, *Terminologia budownictwa wiejskiego w dialektach polskich*, cz. II. *Pomieszczenia gospodarskie, ogrodzenia, zamknięcia*, Wrocław.
- D. Buttler, 1979a, 1979b, *O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogólnego*, cz. I. *Terminologizacja wyrazów potocznych*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 58–66; cz. II. *Determinologizacja wyrazów z leksyki specjalnej*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 127–135.
- G. Dąbkowski, 1991, *Polska terminologia z zakresu teorii muzyki*, Kielce.
- R. Eckert, 1979, *Фразмент исторического изучения устойчивых сочетаний в восточнославянских языках*, „Zeitschrift für Slavistic”, Bd. 24, H. 4, Berlin, s. 533–540.
- R. Eckert, 1981, *Untersuchungen zur historischen Phraseologie und Lexicologie des Slawischen und Baltischen (Systemfragmente aus der Terminologie der Waldimkerei)*, Berlin.
- R. Eckert, 1987, *Waren die Südslawen mit der Waldimkerei vertraut?*, „Slavia Orientalis” 36, nr 3–4, s. 481–484.
- S. Gajda, 1990, *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole.
- A. Gieysztor, 1957, *Historia Polski*, praca zbiorowa pod red. H. Łowmiańskiego, Warszawa.
- S. Grabias, 1974, *Funkcyjna klasyfikacja socjalnych wariantów języka*, „Język Polski” 54, s. 22–31.
- S. Grabias, 2001, *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 235–253.
- W. Kupiszewski, 2003, *Kazania świętokrzyskie* [w:] W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (red.), *Teksty staropolskie. Analizy i interpretacje*, Warszawa, s. 101–112.
- A. Kwaśnicka-Janowicz, 2011, *Dziać i dziejać w słowiańskiej tradycji bartniczej* [w:] B. Dunaj, M. Rak (red.), *Badania historycznojęzykowe – stan, metodologia, perspektywy*, Kraków, s. 261–269.
- SE = F. Sławski, 1975–1982, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. V, Kraków.
- W. Sędzik, 1977, *Prasłowiańska terminologia rolnicza. Rośliny uprawne. Użytki rolne*, Wrocław.
- SSS = W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Splawiński (red.), 1961, *Słownik starożytności słowiańskich*, t. I, cz. 1, Wrocław.
- SStp = S. Urbańczyk (red.), 1972, *Słownik staropolski*, t. VI, Warszawa.
- M. Szymczak, 1979, *Rola i miejsce terminologii w języku ogólnonarodowym*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 49–57.
- B. Walczak, 2012, *Rola socjolektu szlacheckiego w dziejach polszczyzny* [w:] H. Kurek (red.), *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym*, Kraków, s. 269–279.
- A. Wilkoń, 1987, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.

***The place of beekeeping terminology in variants  
of the Polish language***

Summary

This paper aims to define the notion of <beekeeping terminology> and its location in the lexical system of both historical and contemporary Polish. By the adoption of the sociolinguistic description methodology, this paper is also an attempt to engage in polemic against propositions to describe beekeeping terminology as a functionally specialised portion of dialect lexis (a type of folk terminology). The description of beekeeping terminology in sociolect categories permits its characterisation as a supraregional social and professional variant of the language, which – upon the disappearance of this form of forestry beekeeping – has been preserved in the archaic layer of the contemporary beekeeping and forestry terminology.

Trans. Monika Czarnecka

## POŁĄCZENIE POLAK POTRAFI WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

Utrwalony związek wyrazowy *Polak potrafi* stanowił pierwotnie slogan – hasło wywieszone w 1975 r. na budowie stalowni w Hucie Katowice.

Hasło to (...) miało pokazać, w ramach propagandy sukcesu, że w Polsce (...) jest możliwe stworzenie wielkiego przemysłu i przekształcenie kraju z rolniczo-przemysłowego w przemysłowo-rolniczy. Fascynowano się przy tym wskaźnikami produkcyjnymi, które plasowały nas w pierwszej dwudziestce państw o największej produkcji przemysłowej, nie zwracając uwagi na energochłonność, zagrożenia ekologiczne oraz fakt, że większość inwestycji powstała na kredyt.<sup>1</sup>

Wyróżniony związek wyrazowy stał się również tytułem książki T. Strumffa, traktującej o Hucie Katowice. Pozycja ta, powstała w 1976 r., w pewnym stopniu spopularyzowała badane połączenie. J. Bralczyk wskazuje, że „dobre slogany bywały niepełne, i ten taki jest. Nie wiemy, co Polak potrafi, wiemy, że potrafi. Może wszystko, może cokolwiek”.<sup>2</sup> Czasownik *potrafić* może wyrażać zarówno działania niedokonane, jak i dokonane; zarówno teraźniejsze, jak i przyszłe. W wypadku jednostki *Polak potrafi* istotne są więc realia polityczne, społeczne, warunkujące powstanie wspomnianego związku<sup>3</sup> i jego funkcjonowanie w określonych

---

<sup>1</sup> M. Wilamowski, K. Wnęk, L. A. Zyblikiewicz, *Leksykon polskich powiedzeń historycznych*, Kraków 1998, s. 108.

<sup>2</sup> J. Bralczyk, *444 zdania polskie*, Warszawa 2007, s. 321.

<sup>3</sup> W *Leksykonie polskich powiedzeń historycznych* czytamy: „Po dojściu do władzy nowego I sekretarza (...) KC PZPR Edwarda Gierka, który pochodził ze Śląska i znajdował się pod naciskiem lobby przemysłowo-górniczego, podjęto decyzję o budowie wielkiego kombinatu metalurgicznego. W kwietniu 1972 r. rozpoczęto prace przy wznoszeniu Huty Katowice niedaleko Dąbrowy Górniczej. Była to ogromna inwestycja finansowana głównie z kredytów zaciągniętych na Zachodzie. Pierwsza stal została wytopiona w 1976 r. Do końca lat siedemdziesiątych huta pochłaniała ogromne środki. Tę gigantyczną i niepotrzebną inwestycję zakończono w trzy lata później kosztem 80 mld zł. Szczególnym powodem do dumy dla ekipy partyjno-rządowej było to, że konstrukcja huty była w 100% polska, a 60% wyposażenia wyprodukowano w naszym kraju. Produkcja stali odbywała się w Hucie Katowice według przestarzałej technologii o niskiej wydajności, powodującej zatrucie środowiska, choć w liczbach bezwzględnych przedstawiała się imponująco – w 1977 r. wytopiono tylko 2 mln ton stali, a w 1978 r.

kontekstach. W komunikatach oficjalnych z badanym połączeniem pierwotnie łączono głównie konotacje pozytywne – zgodnie zresztą z założeniami totalitarnej propagandy sukcesu. Jednak wielu Polaków nawet w PRL-u miało świadomość, że Huta Katowice to gigantyczna, niepotrzebna, przestarzała technologicznie, nietrafiona inwestycja. U tych odbiorców nawet w okresie totalitaryzmu mogły się rodzić negatywne konotacje związane z badanym połączeniem.

Analizowany związek wyrazowy mógł być także próbą przełamania niektórych negatywnych konotacji, związanych ze stereotypem Polaka. J. Bralczyk zauważa:

Zależy nam na naszym wizerunku u innych i chcielibyśmy, żeby uważali na przykład, że Polak to ten, co to potrafi. Wszystko jedno co, najlepiej wszystko. (...) I hasło „Polak potrafi” dałoby się najpierw odczytać jako „Polak, a potrafi”. Odnosiłoby się do negujących negatywny stereotyp egzemplifikacji, by potem z nich móc próbować uczynić nowe, pozytywne reguły. I wtedy byłoby dopiero, że Polak potrafi, bo taki jest.<sup>4</sup>

Przyjrzyjmy się na początku przykładowym współczesnym cytatom, w których ujawniają się pozytywne konotacje, łączone z połączeniem *Polak potrafi*:

Niepełnosprawny pan Henryk rowerem objechał Europę [nadtytuł].

Wyprawa życia [tytuł].

Cóż tam Europa! [śródtytuł].

*Polak potrafi* [śródtytuł].

Maszyna ucięła mu część nogi. (...) Amputowano mu ją aż do kolana. – Nie miałem jeszcze 30 lat. (...) Wiedziałem, że muszę się czymś zająć, by nie zwariować. (...) Zaczął trenować koszykówkę na wózku, brał udział w maratonach, aż odkrył dla siebie rower. Pewnego dnia obejrzał w telewizji reportaż o mężczyźnie, który, tak jak on, nie mając jednej nogi, objechał rowerem całe Stany Zjednoczone. „Skoro on może, to ja też. Objadę Polskę!” – oświadczył i od następnego dnia zaczął intensywne treningi. – Jak powiedział, tak zrobił. 27 czerwca 2002 roku wyjechał z Wałbrzycha, wrócił 10 sierpnia. (...) Poradził sobie doskonale. (...) Wjeżdżając na metę, zaskoczył kolejnym pomysłem. „W przyszłym roku objadę Europę” – rzekł. (...) Słowa dotrzymał. (...) Jak coś sobie postanowi, musi dopiąć celu. – Zacząłem intensywne przygotowania. Dbałem o kondycję, jeżdżąc po kilkadziesiąt kilometrów dziennie. A moi (...) przyjaciele wysyłali pisma o pomoc do potencjalnych sponsorów i stowarzyszeń polonijnych. (...) I stało się. Henryk Fortoński wyruszył na podbój Europy. Razem z synem i niepełnosprawnym przyjacielem. Było ciężko, ale było też pięknie. (...) Były też chwile zwątpienia, zwłaszcza kiedy upał dawał nam się we znaki. Wtedy mówiłem sobie, że dam radę, że *Polak potrafi*. (...) Teraz (...) zaczął coś przebąkiwać o objechaniu Ameryki [„Życie na Gorąco” 2, 2004, s. 9].

Pokaż Europie, co *Polak potrafi* [tytuł].

---

już 19,2 mln ton. Stal ta nie była jednak najwyższej jakości, m.in. z powodu niskiej jakości surowca dostarczanego przez ZSRR. Drugi etap rozbudowy Huty Katowice planowano na lata 1980–1984 kosztem przeszło 140 mld złotych, co na szczęście nie nastąpiło z powodu kryzysu gospodarczego [M. Wilamowski, K. Wnek, L. A. Zyblikiewicz, *Leksykon polskich powiedzeń...*, s. 108].

<sup>4</sup> J. Bralczyk, *444 zdania polskie...*, s. 321.

Chcesz rozwijać się bez granic? Zgłoś się do nas! Pracuj razem z nami. My wypromujemy Twój talent za granicą. Mamy takie możliwości. Dzięki nam masz szansę dołączyć do innych utalentowanych ludzi z Polski, którzy, pracując nad projektem w centrali oraz w filiach naszych firm, już od dawna zadziwiają całą Europę [„Gazeta Wyborcza” 150, 2003, s. 6].

Badania współczesnych tekstów ujawniają jednak, że z utrwalo-nym związkiem *Polak potrafi* łączone są nie tylko konotacje pozytywne, ale i negatywne. Może to być związane z faktem, że przez wielu odbior-ców wskazane połączenie kojarzone jest ze źle ocenianym okresem pro-pagandy komunistycznej, z krytycznie ocenianą inwestycją. Niekiedy w kontekstach połączenia pojawiają się wyrażane wprost komentarze, wskazujące na negatywne konotacje badanego związku wyrazowego. Trafna wydaje się teza J. Bralczyka:

Brak uzupełnienia, co *potrafi*, jest (...) dobry, bo pozytywnie otwiera na te wszystkie rzeczy, które tu sobie można swobodnie dopowiedzieć. Ale co, gdy pojawiają się nie tylko pozytywne i ktoś doda – powiedzmy – że *Polak potrafi* wszystko zepsuć? A co, jak trzeba, to też *Polak potrafi*<sup>5</sup>

Przejdźmy do tego typu cytatów:

*Polak potrafi*. Niestety. (...) Ulańska fantazja to cecha wielu Polaków. Trasa Kielce–Tarnów – 140 km/h jechał kierowca Tico. Miał we krwi 1 promil alkoholu, nie za-trzymał się na żądanie policji, nie pozwolił się wyprzedzić radiowozowi, zajeżdżał mu drogę. Wreszcie zatrzymał się, ale nie chciał wysiąść z samochodu. Policjant musiał wybić szybę [TV Polsat, *Wydarzenia*, 04.02.2009].

P. Bukrewicz: *Polak potrafi*, nawet okraść policję. [Po tej zapowiedzi następuje infor-macja, że Piotr W. zrobił podkop i przez ponad rok kradł energię elektryczną z kabla zasilającego słup z fotoradarem; Piotr W. i jego konkubina ukradli energię elektryczną za ponad 4 tys. zł] [TVP1, *Teleexpress*, 29.01.2009].

[Mąż i żona gotujący w kuchni oświadczają, że odwiedzili kilkadziesiąt restauracji, które zostały polecane w napisanej przez nich książce. Pani stwierdza, że to przetrzy-mała.] – *Polak potrafi!* [Śmiech obecnych w studiu.] – Wytrzymaliśmy, bo *Polacy* są przyzwyczajeni do picia alkoholu [TVP1, *Kawa czy herbata*, 21.05.2009].

Kolejnym przykładem jest nagłówek *Polak potrafi* [„Przegląd” 1, 2008, s. 23], sygnujący tekst, który opisuje zachowanie naszych rodaków mieszkających w Irlandii. Mamy tam niezbyt dobrą opinię. W Irlandii Polaków postrzega się jako kombinatorów. Wydzwitek artykułu jest ne-gatywny.

We współczesnych tekstach rejestrowane są także modyfikacje anali-zowanego połączenia – zazwyczaj wymianie ulega komponent nominalny. Niektóre modyfikacje rejestrowane są wielokrotnie. Należy do nich m.in. modyfikacja wymieniania *kobieta potrafi*, por. również semantykę ta-kich połączeń, wywodzących się z tego samego okresu w historii Pol-ski, jak: *kobiety na traktory*, (*ktoś jest*) *kobieta pracująca (żadnej pracy się nie boi)*. Pojawiają się nawet modyfikacje połączenia *kobieta potrafi*, por. chociażby odnotowaną poniżej modyfikację ilościową oraz fleksyjną

<sup>5</sup> Ibidem.

**my kobiety potrafimy**, zawierającą dodatkowy człon **my** oraz różniącą się kategorią liczby komponentu nominalnego i kategorią liczby, osoby członu werbalnego.

W tekstach współczesnej polszczyzny funkcjonuje także modyfikacja **Polka potrafi**. Człon nominalny związku jest derywatem słowotwórczym, pochodzącym od wyrazu *Polak*, który jest równokształtny z komponentem rzeczownikowym połączenia w postaci kanonicznej. Przy realizacji modyfikacji – **kobieta potrafi**, **Polka potrafi** – mogą się pojawić różnorodne konotacje – od negatywnych do pozytywnych. Zdarzają się również konteksty, w których ujawnia się ironia, kpina, żart itp. Tego typu zjawiska pojawiały się również przy realizacji połączenia *Polak potrafi*, czyli związku w postaci kanonicznej. Przejdźmy do przykładowych cytatów:

Pamiętaj! **Kobieta potrafi**. By to udowodnić, George Sand paliła cygara, zatruwając życie kaszłacemu Chopinowi. Ty wiesz już jednak, że dym tytoniowy to zaraza. (...) Jeśli nie rzucisz, za kilka lat ujrzysz przedwcześnie postarzałą panią z żółtą cerą, pororaną zmarszczkami. (...) Nałogowi palacze żyją średnio o 22 lata krócej niż niepalący. Co skraca im życie? Choroby nowotworowe, zawały, udary mózgu. Wielu cierpi z powodu wrzodów żołądka i dwunastnicy, chorób płuc, nawracających infekcji gardła, paradontozy. Dlatego nie odkładaj w nieskończoność decyzji o rozstaniu. By ułatwić sobie zadanie, sięgnij po preparaty łagodzące objawy nikotynowej abstynencji.

Kuracja tabletkami [śródtytuł]. Pomocne terapie [śródtytuł]. (...) Nie masz przekonania do chemii? Zastosuj metody naturalne [„Życie na Gorąco” 47, 2004, s. 36].

Festiwalowej publiczności szczególnie podobał się wieczór piosenek Seweryna Krajewskiego „Trzymaj się swoich chmur”. Prawdziwy entuzjazm wywołała piosenka „Anna Maria” w brawurowym wykonaniu niezwykłego tria: Jopek, Turnau, Sojka. Widzowie nie szczędzili też braw Krystynie Jandzie i Maryli Rodowicz. Dobrze słuchało się Katarzyny Groniec, Edyty Geppert i Janusza Radka. Reżyserka koncertu, Magda Umer, dowiodła, że **kobieta potrafi** [„Życie na Gorąco” 20, 2004, s. 13].

Kobiety, błoto i samochód, czyli nietypowy rajd samochodowy. III Kobięcy Rajd Samochodowy. Jego uczestniczka mówi: – Kobiety nie tylko nadają się do prania, gotowania i prasowania – **my kobiety potrafimy**. Kobiety chciały to udowodnić swoim mężom. W rajdzie mogli wziąć udział mężczyźni, jeśli byli przebrani za kobiety. [Na zdjęciach dołączonych do tego tekstu widzimy kobiety w samochodach, które przejeżdżają przez wzniesienia, rzeki, buksują w błocie.] [TVN, *Dzień dobry TVN*, 10.03.2009].

**Polka potrafi** [tytuł]. Drodzy Mieszkańcy Ziemi Małopolskiej i Świętokrzyskiej! Polska potrzebuje silnego, odważnego głosu w Europie. Mojego głosu. W Waszym imieniu będę walczyć o prawa człowieka, rozdział Kościoła i państwa, in vitro, równy status kobiet i mężczyzn. Przywiozę z Brukseli unijne środki na modernizację dróg, studencki program Erasmus, ochronę środowiska. Europa to nasz wspólny dom. Kobieta urządzi go lepiej. **Polka potrafi** [Joanna Senszyn, TVP Kielce, *Informacje*, 30.05.2009].

Inny charakter ma nagłówek **Polka potrafi** [„Przegląd” 33, 2007, s. 72], poprzedzający tekst dotyczący lekarki, która dokonała skomplikowanej operacji – przyszczenia pacjentowi odciętego prącia. Artykuł utrzymany jest w żartobliwym tonie. Nadawca tekstu „z przymrużeniem oka” eksponuje fakt, że **Polka potrafi** dokonywać tego typu działań.

Zarejestrowano również modyfikacje, w których w miejscu nazwy *Polak* pojawiają się nazwy innych narodowości, przy czym najczęściej są

to wyrazy oznaczające przedstawicieli narodowości, które stereotypowo są postrzegane przez Polaków pozytywnie. Niektóre z tych modyfikacji stanowią nie tylko modyfikacje wymieniające, ale i rozszerzające. W danym ciągu wyrazowym pojawiają się niejednokrotnie nazwy przedstawicieli narodowości, w stereotypie których w polszczyźnie występują konotacje negatywne.<sup>6</sup> Oto przykładowe cytaty:

**Szwedzi** *potrafią*, **a Niemcy nie** [tytuł]. **Szwecja** to nie tylko Abba i słynny producent Max Martin, który odpowiedzialny jest za największe przeboje Britney Spears i Backstreet Boys, jak i na przykład za „It’s My Life” z repertuaru Bon Jovi. To także cała grupa zespołów rockowych, które znakomicie radzą sobie nie tylko w Europie, ale także na wyjątkowo trudnych rynkach: brytyjskim i amerykańskim. W zachodniej prasie muzycznej mówi się czasem nawet o „**szwedzkiej** fali”. Należć mają do niej grupy tak różne, jak The Cardigans, The Hives, Soundtrack Of Our Life czy Helicopters. (...) **Niemcy** uchodzą za trzeci pod względem wielkości rynek muzyki pop na świecie, ustępując tylko potencjałowi rynków amerykańskiego i brytyjskiego. Kraj ten ma bardzo dobrze rozwiniętą lokalną scenę muzyczną. Płyty największych **niemieckich** gwiazd regularnie rozchodzą się w kilkuset tysięcy nakładach. Mimo to jednak od czasów pamiętnego duetu Modern Talking żaden artysta **niemiecki** nie potrafi zaistnieć na arenie międzynarodowej. Prawdziwą światową karierę zrobiła jedynie industrialno-metalowa formacja Ramstein [„Gazeta Wyborcza” 163, 2003, s. 10].

**Bułgar** *potrafi*, **Rosja out** [tytuł]. Sensacja w Lidze Światowej. Broniący trofeum i wielcy faworyci turnieju finałowego **Rosjanie** przegrali z **Bułgarią** i zajęli ostatnie miejsce w grupie [„Gazeta Wyborcza” 160, 2003, s. 28].

Odnotowano też przykłady innych modyfikacji. Tytuł **Leo** *potrafi* [„Przegląd Sportowy” 33, 2007, s. 3] stanowi modyfikację wymieniającą połączenia *Polak potrafi*. Nagłówek ten poprzedza komentarz Z. Bońka, dotyczący wyników osiąganych przez piłkarską reprezentację Polski pod wodzą **Leo** Beenhakera. W modyfikacji nastąpiła wymiana komponentu nominalnego – w miejscu wyrazu określającego narodowość pojawił się człon, będący nazwą własną – jest to imię holenderskiego szkoleniowca (por. przedstawione powyżej warianty, zawierające nazwy przedstawicieli innych narodowości oraz poprzedzający je komentarz). Ujawnia się tu typowa dla współczesnych mediów tendencja do używania tylko imion osób, zamiast imienia i nazwiska (poprzedzonego czasem wyrazem oznaczającym pełnioną funkcję, stopień naukowy itp.). Następuje tu zawężenie znaczenia połączenia – odnosi się ono tylko do jednej, konkretnej osoby, która poza tym nie jest Polakiem. Natomiast tytuł *Polak to potrafi* [„Przegląd Sportowy” 101, 2007, s. 19] poprzedza tekst o niedocenianym W. Jagusiu, który po brawurowej jeździe zajął trzecie miejsce w żużlowym Grand Prix. Nagłówek stanowi wariant ilościowy połączenia *Polak potrafi*. Zaimek wskazujący może sugerować, że polską specjalnością w zakresie zmagania sportowych jest jazda na żużlu. Patrząc na wy-czyny Polaków w zawodach Grand Prix w ostatnich latach, trudno się

<sup>6</sup> J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe* [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II. *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 379–381.

z tym nie zgodzić. Możliwe są także inne interpretacje, tj.: *Polak to potrafi* zwyciężać; to *Polak potrafi* zwyciężać, a nie np. przedstawiciel innej narodowości itp.

We współczesnych tekstach odnotowałam również modyfikacje wymieniające, w których w miejscu komponentu nominalnego, oznaczającego osobę – pierwotnie przedstawiciela określonej narodowości – pojawia się nazwa desygnatu nieżywotnego, nieosobowego. Może to wynikać z dwóch przyczyn – być przejawem personifikacji lub próbą rozszerzenia semantyki połączenia – obejmowałaby ona wówczas zarówno nazwy desygnatów żywotnych, jak i nieżywotnych (co pozostaje poza normą językową). Przejdźmy do przykładu:

**Plaster potrafi** [tytuł]. Wszyscy znamy te opatrunkowe, używane do zabezpieczania drobnych ran. Tymczasem plastry nie tylko chronią. Za ich pośrednictwem mogą wnikać przez skórę do naszego organizmu rozmaite chemiczne substancje – lecznicze lub pomagające walczyć np. z uzależnieniami. Taka terapia niesie zdaniem lekarzy mniej działań ubocznych.

[śródtytuły]: Pomaga rzucić palenie. Osłabia objawy menopauzy. Pozwala przetrwać długą podróż. Walczy z migreną. Rozprawia się z opryszczką. Chroni halluksy. Zabezpiecza przed ciążą. Przynosi ulgę w bólu. Usuwa pęcherze. Zawarty w plastrze środek leczniczy jest sukcesywnie uwalniany do krwi. Połknięta tabletką najsilniej działa tuż po rozpuszczeniu, a potem jej skuteczność słabnie [„Poradnik Domowy” 2, 2007, s. 80–81].

\*

Analiza połączenia *Polak potrafi* ujawniła, jak istotny może być wpływ czynników pozajęzykowych na funkcjonowanie utrwalonego związku wyrazowego w języku, jak różne konotacje może mieć dany frazeologizm, jak różnorodnym modyfikacjom może on ulegać.

Dorota Połowniak-Wawrzonek  
(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

Alina Kępińska<sup>1</sup>

(Uniwersytet Warszawski)

**MICHAŁ ABRAHAM TROTZ, NOWY DYKCJONARZ,  
TO JEST MOWNIK POLSKO-NIEMIECKO-FRANCUSKI,  
LIPSK 1764**

PEŁNY TYTUŁ

*Nowy dykcjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski z przydatkiem przysłów potocznych, przestroż gramatycznych, lekarskich, matematycznych, fortyfikacyjnych, żeglaskich, łowczych i inszym naukom przyzwoitych wyrazow przez Michała Abrahama Troca, warszawianina, tom trzeci, w Lipsku, nakładem Jana Fryderyka Gledycza. Na karcie tytułowej dokładny odpowiednik francuski i dopiero na jej dole rok wydania podany cyframi rzymskimi MDCCLXIV. Obecność w tytule określenia *tom trzeci* nawiązuje do dwóch tomów wcześniejszej, francusko-niemiecko-polskiej wersji słownika, z lat 1744 i 1747.*

JEZYK/JĘZYKI

Polski – jako pierwszy, potem odpowiedniki: niemiecki i francuski.

LICZBA HASEŁ

Około 45 500; czasem zamiast liczby haseł podaje się liczbę szpalt, czyli 3077 (po dwie szpalty na każdej stronie).

UKŁAD HASEŁ

W obrębie haseł głównych konsekwentnie alfabetyczny, ale do artykułu słownikowego zaliczają się również – wyróżnione kursywą – podawane od nowego wersu podhasła.

TWÓRCY

Autor, Michał Abraham Trotz (Troc) (ok. 1703–1769), urodził się w „mieszczańskiej ewangelickiej (luterńskiej) rodzinie o tradycjach kupieckich, od lat związanej z Warszawą. Był prawdopodobnie synem Ephraima Troca (ur. 1683 w Warszawie); imienia matki nie znamy, jej

---

<sup>1</sup> Pierwsza wersja artykułu ukazała się w witrynie *Słowniki dawne i współczesne. Internetowy przewodnik edukacyjny*, <http://www.leksykografia.uw.edu.pl>.

nazwisko panieńskie: Krieger (zm. 1741 w Gdańsku)”.<sup>2</sup> Choć we wczesnej młodości opuścił stolicę, przez całe życie używał nazwy „warszawianin”, tak dookreślając się na kartach tytułowych ksiąg. Większość życia spędził w Lipsku, gdzie przebywał od 1726 r., początkowo jako student wydziału prawa Uniwersytetu Lipskiego, potem długoletni lektor języka polskiego na tym uniwersytecie. Dziełem jego życia jest słownik, ale M. A. Trotz był również wydawcą literatury polskiej, propagatorem i obrońcą języka polskiego oraz tłumaczem literatury francuskiej na język polski. Był także współpracownikiem braci Józefa Andrzeja i Andrzeja Stanisława Załuskich, biskupów kompletujących pierwszą polską bibliotekę narodową, nazwaną Biblioteką Załuskich. Zachowana korespondencja wskazuje, że obaj bracia pomagali leksykografowi zbierać i objaśniać słownictwo specjalistyczne, udostępniając odpowiednią literaturę. M. A. Trotz funkcjonował w środowisku działających w Saksonii uczonych i erudyków epoki saskiej, uczestniczył w lipskim życiu naukowym i kulturalnym oraz pozostawał pod wpływem oświecenia zachodnioeuropejskiego, zwłaszcza niemieckiego, ale też francuskiego.

Postać nazwiska autora dykcjonarza jest sporna, na kartach jednych dzieł jest polska *Troc* (jak w omawianym słowniku), na kartach innych w pisowni niemieckiej *Trotz*. Jest to zgodne z prawidłowością wprowadzoną przez samego Trotza, mianowicie w autorskich dziełach drukowanych: forma *Troc* – w wypadku języka polskiego, *Trotz* zaś – niemieckiego i francuskiego. Sam M. A. Trotz czuł się Polakiem.

### CHARAKTERYSTYKA

Dzieło M. A. Trotza jest po słowniku Knapiusza pierwszym dużym słownikiem trójjęzycznym, z językiem polskim jako pierwszym. W przeciwieństwie do poprzednika uwzględnia jednak języki nowożytne – niemiecki i francuski. W przedmowie M. A. Trotz nawiązuje do „nieporównanego *Knapiusza*”, twierdząc, że fundament jego pracy stanowi *Thesaurus*, a do skarbcza tego pozbierał „wieloliczne z Autorów naszych przydatki”. Leksykograf krytycznie jednak wyzyskuje słownik źródłowy, świadomie dostosowując warsztat leksykograficzny do potrzeb odbiorcy osiemnastowiecznego. Własny słownik uzupełnia o formy słowotwórcze, wyrazy obce, wyrazy środowiskowe, nazwy własne, wyrazy literackie, frazeologizmy, a także wyrazy potoczne i regionalizmy. Inaczej redaguje artykuły hasłowe, wprowadza wiele kwalifikatorów, numerowanie znaczeń, dużą liczbę przykładów. Przy cytatach, podobnie jak poprzednik, nie podaje lokalizacji.

Zasługą M. A. Trotza jest odnotowanie po raz pierwszy w leksykografii polskiej dużej liczby jednostek leksykalnych z zakresu różnych dzie-

---

<sup>2</sup> A. Iwanowska, *Troc czy Trotz? (Część I)*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1989, t. 25, s. 17.

dzin nauki i techniki; słownictwo specjalistyczne, techniczne stanowi ok. 4,5% zasobu leksykalnego słownika.

Słownik M. A. Trotza zarówno zawartością, jak i sposobem opracowania hasel przewyższa współczesny sobie, wydany w Warszawie w latach 1743–1745, dwutomowy słownik *Le Nouveau Grand Dictionnaire François, Latin et polonois et sa place dans le lexicographie polonaise* Pierre’a Daneta, z częścią polską dodaną przez Franciszka Kołę.

### INNOWACJE WARSZTATOWE

► Najważniejszą innowacją warsztatową słownika M. A. Trotza jest umieszczanie w jednym haśle różnych znaczeń wyrazu oraz ich numerowanie i szeregowanie – od podstawowego do rzadkich i drugorzędnych.

► W słowniku M. A. Trotza po raz pierwszy pojawia się sygnalizowana odpowiednim skrótem informacja gramatyczna, charakteryzująca wyraz hasłowy pod względem fleksyjnym i słowotwórczym (niekiedy też składniowym, np. bardzo konsekwentnie podana rekcja przyimków). M. A. Trotz niekonsekwentnie sygnalizuje rodzaj rzeczowników, za słownikami łacińskimi informuje o formie dopełniacza (zwłaszcza w wypadku rzeczowników męskich), a wyjątkowo podaje formy innych przypadków. „W odniesieniu do czasowników informacja gramatyczna jest chaotyczna i niekonsekwentna. Brak konsekwencji już przy wyborze formy hasłowej: najczęściej, zgodnie z łacińską tradycją leksykograficzną, jest nią 1. osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego, czasem jednak już bezokolicznik”.<sup>3</sup>

► Nowością w stosunku do wcześniejszych słowników jest wprowadzenie nowoczesnych kwalifikatorów, sygnalizowanych kursywą, umieszczanych w stałym miejscu artykułu hasłowego. Są to kwalifikatory chronologiczne, wskazujące skrótem *obs.* (od łac. *obsoletum*) na słowa „stare, niezwykłe”, a także stylistyczne, np. wskazujące na „słowa podłe, karczemne” skrótem *vulg.* (od łac. *vulgare*). Przełom w zakresie kwalifikowania wyrazów stanowi wprowadzenie około 20 kwalifikatorów terminologicznych, choć w poprzedzającym słownik wykazie o tytule *Wykład znaków i abrewiacy* są uwzględnione tylko dwa, mianowicie: *archit.* i *aritm.*, czyli architektoniczny i arytmetyczny. Wśród kwalifikatorów terminologicznych występujących na kartach słownika są jednak takie, jak przykładowe *geom.* (przy hasle *jajowa figura*) czy *gram.* (przy hasle *przyłączający sposób*).

### BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

Po nieco wysuniętym na lewy margines, pisanym dużą literą, wyrażeniu hasłowym w języku polskim (np. **Broda**) następują najpierw odpo-

<sup>3</sup> B. Walczak, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Poznań 1991, s. 25.

wiedniki niemieckie, z ponumerowanymi kolejnymi znaczeniami, czyli: 1) *Barth am Kinne* (dosł. 'broda na brodzie, podbródku'). 2) *Barth, Kinn* 'broda (owłosienie)', 'broda (część ciała)'. 3) *Barth den man balbiert* (dosł. 'broda, którą się goli', z formą regionalną *balbiert*, zamiast *barbiert*). 4) *Ein bärtiger Mann* 'brodacz', dosł. 'brodaty mężczyzna'. Jak wskazują przytoczone niemieckie leksemy z podanymi tu tłumaczeniami (nie ma ich w słowniku), po pojedynczym haśle polskim pojawiają się różne znaczenia i użycia odpowiadających mu leksemów niemieckich. To samo dotyczy kolejnych, czyli francuskich odpowiedników, mianowicie: 1) *barbe; de grands poils au menton* (dosł. 'zarost; bujne owłosienie na brodzie'). 2) *barbe, menton* 'zarost', 'broda (część ciała)'. 3) *barbe, poil qu'on fait* (dosł. 'zarost, owłosienie, którym jest broda'). 4) *barbon* 'starzec'. Następnie po znaku § są zgromadzone polskie „przykłady, w których się używanie i ekscerpcje wyrażają”, czyli ilustracja przykładowa kolejnych znaczeń. Przykłady są liczne, często w formie cytatu, bez podania źródeł, jak ilustrujące drugie znaczenie wyrazu *broda*, czyli ustalone tu na podstawie cytatów 'broda, podbródek': 2) *włosami jeszcze gładkiej nie okrywał brody; włosy się sypią na brodzie; głaskała mię pod brodę*. Pod numerem 1) są natomiast kolejno przywołane dwa przysłowia, każde sygnalizowane skrótem *prov.* (łac. *proverbium*), mianowicie: *broda nie czyni mądrego, brody dość, by tyle rozumu*. Obok nich pojawia się wyrażenie: *broda rozdwojona*, a wszystkie poświadczają pierwsze znaczenie wyrazu *broda*, czyli 'zarost' (wskazanych znaczeń w słowniku nie ma, ilustrują je tylko przykłady).

Do artykułu słownikowego należą również podhasła, podane kursywą od nowego wersu, również z odpowiednikami niemieckimi i francuskimi, czyli np. „*broda do pasa; długa broda*. ein langer Barth. barbe a triple étage; barbe in folio”. Jak wskazuje fr. wyrażenie *barbe a triple étage* (dosł. 'trzeci podbródek', w zn. 'mieć drugi podbródek') czasami nie są to dokładne odpowiedniki wyrażen polskich. Kolejnym podhasłem w analizowanym tu artykule hasłowym jest nieobjaśnione w języku polskim wyrażenie *kozia broda*, które ma po dwa znaczenia w każdym z obu języków, sygnalizowane odpowiednią cyfrą, mianowicie w języku niemieckim: 1) *Barth eines Bocks* (dosł. 'broda kozła'). 2) *Bocksbarth, ein Kraut* (dosł. 'kozia broda, ziele'; chodzi o kozibród porolistny (*Tragopogon porsifolium*), oraz francuskim: 1) *barbe de bouc* 'kozia bródka' (o zaroście). 2) *barbe de bouc une plante*: 'parzydło leśne (*Aruncus dioicus*)'. Odpowiedniki w trzech zestawianych językach wskazują, że w każdym z nich istnieje podobna metaforyczna nazwa rośliny, lecz może się ona odnosić do różnych desygnatów. Nie wiadomo, czy polska nazwa rośliny *kozia broda* jest równoznaczna z nazwą *kozibród porolistny*, czy może – jako *kozia bródka* – oznacza rodzaj grzyba, goździankę żółtą (*Clavaria flava*).<sup>4</sup>

<sup>4</sup> Wyrażenia francuskie przetłumaczyła Agata Liberek.

Podhasła nie są numerowane, ale wysunięte na lewy margines i podane kursywą; jest to czytelne i dobrze wyodrębnia główny artykuł słownikowy. Obecność podhasel to znak szczególny tego typu słowników wielojęzycznych, w których każdy kontekst w języku podstawowym ma odpowiedniki w kolejnych tytułowych językach. Dobrze ten stan rejestrują hasła bardziej rozbudowane niż *broda*, np. w hasle *matka* (podanym antykwą) podhasłami są: *Matka Boża*, *Matko Boża!*, *matka chrzestna albo duchowna*, *matka pszczoł*, *macica*, *od jednej matki*, *słysz matko dokąd droga*, *od matki komu zadać*, zapisane kursywą i z odpowiednikami – niemieckim i francuskim.

Osobnymi artykułami słownikowymi są: **Brodacz**, **Brodal**, **Brodaty** (jako jedno hasło) oraz **Brodaty**, *adj.* (łac. *adiectivum* 'przymiotnik'). Jak wskazuje pierwszy z nich, hasło może stanowić ciąg synonimów.

### INNE

Omawiany trzeci tom słownika M. A. Trotza z częścią polską jako pierwszą poprzedziły dwa tomy: *Nouveau dictionnaire François, allemand et polonais*, wydane w Lipsku w latach 1744 i 1747. Pełny tytuł to: *Nouveau dictionnaire françois, allemand et polonois, enrichie de plusieurs exemples de l'histoire polonoise, des termes ordinaires des arts et des remarques de grammaire les plus necessaries, avec une liste alfabétique des poètes et des meilleurs livres polonois*, czyli: *Nowy słownik francusko-niemiecko-polski, wzbogacony licznymi przykładami z polskiej historii, terminami ze sztuk i najpotrzebniejszymi informacjami gramatycznymi, z alfabetyczną listą poetów i najwybitniejszych polskich księzek*. Słownik wypełniał zapotrzebowanie epoki dzięki usunięciu z hasel łaciny, wprowadzeniu języka francuskiego, który zaczęto utożsamiać z kulturą wysoką, a także obecności języka niemieckiego i polskiego, co miało związek z unią personalną polsko-saską (1697–1763).

Dopełnieniem trzytomowego słownika M. A. Trotza, rejestrującego zasób leksykalny języka polskiego, niemieckiego i francuskiego, jest czwarty tom i zarazem ostatnia część, tylko niemiecko-polska, mianowicie *Vollständiges Deutsches und Polnisches Wörter-Buch welches die gebräuchlichsten Wörter und Redens-Arten, auch vornehmsten Kunst und Handwerks-Wörter enthält*, als M. A. Trotzens, *Polnischen Wörter-Buches letzter Theil* herausgegeben durch Stanislaus Nałęcz Moszczenski, czyli *Zupełny niemiecki y polski mownik, mający naywięcey zażywane słowa y zwykłe Mowienia-kształty, tudzież przednieysze słowa w Sztukach y Rzemieślach, iako Ostatnia Część polskiego mownika*, Lipsk 1791. Tę część z notatek M. A. Trotza zebrał i wydał trzy lata po jego śmierci Stanisław Nałęcz Moszczeński, kolejny lektor języka polskiego na uniwersytecie lipskim. To po nim stanowisko przejął Samuel Bogumił Linde.

## CIEKAWOSTKI

► *Trotz* to niemieckie nazwisko odapelatywne, a rzeczownik *Trotz* oznacza ‘przekorę, upór, niesforność, krnąbrność, nieposłuszeństwo’; pochodzą od niego czasownik *trotzen* ‘stawiać opór, upierać się’ i przymiotnik *trotzig* ‘przekorny, wojowniczy’. Samo nazwisko zapisywano także w postaci polskiej *Troc*, zlatynizowanej jako *Trotzius* i *Trozius*, a nawet wyjątkowo po repolonizacji łacińskiej formy jako *Trocki*.

► Słownik M. A. Trotza stał się punktem wyjścia dla słownika Samuela Bogumiła Lindego, choć Linde nie przejął od poprzednika nowoczesnych rozwiązań warsztatowych, np. spośród kwalifikatorów wykorzystał tylko dwa nieliterowe, mianowicie jedną gwiazdkę (oznaczającą u M. A. Trotza „słowo podeyrzane albo rzatkiego używania, do takich utarte słowa przydawane bywają”) oraz dwie gwiazdki – u M. A. Trotza oznaczające „słowo Poetyckie albo krasomowskie”. Znaki te M. A. Trotz umieszczał przed hasłem, np. „\*Zmiennik, zdrayca, \*Boch, tułów woli czy \*\*Broczę, czy, czyli. mit Blut besprühen”.

► Słownik M. A. Trotza był m.in. wzorem dla kolejnego słownika XIX-wiecznego, którym jest Jana Litwińskiego *Słownik polsko-łacińsko-francuski na zasadach słowników Knapskiego, Daneta i Troca ułożony i pomnożony*, Warszawa 1815.

## WYDANIA

*Nowy dykcyonarz to jest mownik polsko-niemiecko-francuski z przydatkiem przysłów potocznych, przestroż gramatycznych, lekarskich, matematycznych, fortyfikacyjnych, żeglaskich, łowczych i inszym naukom przyzwoitych wyrazow przez Michała Abrahama Troca, warszawianina, tom trzeci, w Lipsku, nakładem Jana Fryderyka Gledycza, Lipsk 1764.*

Już po śmierci autora ukazało się w Lipsku kilka wydań jego słownika, w tym tomu trzeciego, mianowicie w 1779, 1802 (edycja uzupełniona, zmieniona i podana do druku przez Stanisława Nałęcz Moszczeńskiego), 1822–1824, a wszystkie cztery tomy jako całość wydano w 1812 r. Słownik M. A. Trotza wydano ponadto we Wrocławiu w 1832 r.

## WERSJA ELEKTRONICZNA

1. Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa:  
<http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=7138&from=publication>
2. E-biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego:  
<http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/doccontent?id=802&dirids=1>

## BIBLIOGRAFIA

O Michale Abrahamie Trotzu i jego słowniku powstała nieopublikowana rozprawa doktorska Aleksandry Iwanowskiej *Michał Abraham Troc (ok. 1703–1769). Edytor – leksykograf – tłumacz*. Jej autorka opublikowała wiele artykułów, wykazanych poniżej.

A. Bochnakowa, *Le Nouveau Grand Dictionnaire François, Latin et polonois et sa place dans le lexicographie polonaise*, Kraków 1991 (monografia słownika Daneta–Koli, zawierająca rozdział o pierwszym tomie słownika M. A. Trotza).

A. Iwanowska, *Wyrazy „żeglarskie” w dykcjonarzach Michała Abrahama Troca. Kilka uwag o kształtowaniu się polskiej leksyki morskiej XVIII w.*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze” 1986, t. 12, s. 43–86.

A. Iwanowska, *Michał Abraham Troc a początki Biblioteki Załuskich*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1989, 4, s. 871–890.

A. Iwanowska, *Michał Abraham Troc i bracia Załuscy*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1989, t. 34, nr 2, s. 237–260.

A. Iwanowska, *Troc czy Trotz? (Część I)*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1989, t. 25, s. 17–29.

A. Iwanowska, *Troc czy Trotz? (Część II)*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1990, t. 26, s. 25–39.

A. Iwanowska, *O definicjach słownikowych w „Nouveau dictionnaire françois, allemand et polonois” Michała Abrahama Troca*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1991, t. 28, s. 5–22.

A. Iwanowska, *Praca Michała Abrahama Troca nad słownictwem morskim*, „Gdańskie Studia Językoznawcze” 1991, t. 5, s. 31–58.

A. Iwanowska, *Michał Abraham Troc w kulturze naukowej lat czterdziestych XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1993, t. 38, nr 3, s. 35–60.

A. Iwanowska, *Michał Abraham Troc – lektor języka polskiego w Lipsku*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego, Prace Historycznoliterackie” 1993, t. 16. *Oświecenie. Studia i szkice*, s. 73–85.

A. Iwanowska, *O metodzie leksykograficznej „Nowego dykcjonarza to jest mownika polsko-niemiecko-francuskiego” (1764) Michała Abrahama Troca*, „Prace Filologiczne” 1994, t. 39, s. 291–325.

A. Iwanowska, *Znaki czasu w słowniku Michała Abrahama Troca* [w:] K. Stasiewicz, S. Achremczyk (red.), *Między barokiem a oświeceniem: nowe spojrzenie na czasy saskie*, Olsztyn 1996, s. 271–283.

A. Iwanowska, *„Ku ojczystemu językowi uwiedziony poszanowaniem”. Michał Abraham Troc w kulturze literackiej lat czterdziestych XVIII w.* [w:] T. Kostkiewiczowa (red.), *Kultura literacka połowy XVIII wieku. Studia i szkice*, Wrocław 1992.

J. Puzynina, *Obraz świata w dziele leksykograficznym M. A. Troca (1764)* [w:] *Studien zur polnischen Literatur-, Sprach- und Kulturgeschichte im 18. Jahrhundert: Vorträge der 3. deutsch-polnischen Polonistenkonferenz, Tübingen, April 1991*, Hrsg. von Ilse Kunert, Köln–Weimar–Wien 1993, s. 71–87.

K. Siekierska, *Rzeczywistość w słownikach Knapiusza i Troca*, „Prace Filologiczne” 1992, t. 37, s. 259–268.

B. Walczak, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Poznań 1991.

B. Walczak, *Co wiemy, a czego nie wiemy o słowniku Trotza*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydział Filologiczno-Filozoficzny” 1994, nr 107, cz. 2, s. 53–65.

B. Walczak, *Nowe prace o polskich słownikach osiemnastowiecznych* [w:] H. Misterski, J. Sypnicki (red.), *Studia romanica in honorem Stanisłai Gniadek*, Poznań 1994, s. 45–57.

# SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

## **SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ AUSTRALEX ADELAIDE: „ENDANGERED WORDS, AND SIGNS OF REVIVAL”, 25–27 LIPCA 2013 R., THE UNIVERSITY OF ADELAIDE, AUSTRALIA**

W Adelaide w dniach 23–27 lipca 2013 roku odbyła się konferencja leksykograficzna „Endangered Words, and Signs of Revival” zorganizowana przez Australasian Association for Lexicography. Miała ona charakter międzynarodowy: uczestnicy reprezentowali wiele krajów: Arabię Saudyjską, Australię, Austrię, Chiny, Francję, Hongkong, Indonezję, Izrael, Japonię, Kanadę, Niemcy, Nową Zelandię, Polskę, Szwecję, Ukrainę, Wielką Brytanię. Środowisko językoznawców z Adelaide zajmuje się między innymi zagrożonymi językami rdzennej ludności Australii i zainteresowania te znalazły odzwierciedlenie w tematyce konferencji, której hasłem przewodnim były języki zagrożone oraz przejawy ich odradzania się.

Uroczyste rozpoczęcie konferencji poprzedzone było muzycznymi występami Oscara Asbanu i Johna Buckskina. Uczestników przywitał wicekanclerz do spraw nauki Mike Brooks. Następnie miało miejsce wystąpienie profesor Luise Hercus, która obchodziła pięćdziesięciolecie pracy nad językami australijskimi. Po przerwie rozpoczęto obrady w dwóch sekcjach. Peter Sutton poświęcił swoje wystąpienie leksyce języka wik. W referacie zatytułowanym *The lexicon of classical Wik technology* przedstawił on wyniki prac nad nazewnictwem artefaktów zgromadzonych w The South Australian Museum. Omówione zostały aspekty kulturowe wybranej grupy jednostek leksyki tego języka. John Hobson w referacie *How do you fill all the gaps in the dictionary? Identifying lexical replacement strategies for re-awakening Australian languages* zwrócił uwagę na brak materiałów niezbędnych do rewnakularyzacji języków australijskich. Zaproponowane zostały rozwiązania dotyczące ich opisu leksykograficznego. Prezentacja Jasmin Morley *Revival languages and their changing lexica* miała na celu przedstawienie sposobów uaktualniania zasobów języków zagrożonych. Badaczka omówiła neologizmy w wybranych językach zagrożonych i przedstawiła stosunek użytkowników tych języków do nowych elementów leksykalnych.

Obrady w drugiej sekcji rozpoczął Kenosuke Ezawa wystąpieniem zatytułowanym *Foreign words and foreign inspired words*. Omówił on kalki z różnych języków powstałe w wyniku adaptacji zachodniej kultury w Japonii po 1868 r. Joanna Szerszunowicz w referacie *Phraseological units containing archaic and paleosemantic elements in bilingual lexicography* poruszyła problem opisu komponentów archaicznych występujących w stałych połączeniach językowych. Omówione zostały rodzaje archaizmów i model opisu jednostek ze składnikiem archaicznym. Zagadnienia z zakresu frazeologii były również przedmiotem wy-

stapienia Adama Smitha. W swoim referacie zatytułowanym *Unacknowledged phrases: the challenge to lexicographers in identifying and presenting emerging lexical or grammatical units* przedstawił on problemy opisu leksykograficznego połączeń wyrazowych, związane między innymi z tym, że w tradycyjnym słowniku podstawową jednostką jest wyraz.

Po przerwie kontynuowano obrady w sekcjach. W pierwszej wysłuchano Davida Nasha, którego wystąpienie zatytułowane *Reviving unique words* poświęcone było wyrazom z zagrożonego języka warlmanpa przekazującym znaczenia niewyrażane przez jednostki leksykalne obecne w innych językach. Mary Anne Gale i Barry Blake w referacie *The reawakening of Craitbul: the revival of the Boandik language of Mount Gambier* omówili sposoby wzbogacania leksyki języka boandik o nowe wyrazy. Prezentacja Lauren Gawne *Two similar languages, two different dictionaries: a discussion of the Lamjung Yolmo and Kagate dictionary projects* miała na celu porównanie słowników dwóch języków używanych w różnych regionach Nepalu – lamjung yolmo i kagate.

Obrady w drugiej sekcji rozpoczęli François Nemo i Antonia Cristinoi. Ich referat zatytułowany *Changing words, vanishing words: lexicography on the edge* poświęcony był wyrazom, które przestają być używane w danym języku. Omówione zostały metody umożliwiające ich właściwy opis leksykograficzny na przykładzie nazw ptaków, owadów i drzew w słowniku języka palikur. Celem wystąpienia *Reduplication in the Barngarla Aboriginal language* wygłoszonego przez Anne Quandt było przedstawienie reduplikacji w języku barngarla, ze szczególnym uwzględnieniem jej funkcji gramatycznych. Tematem referatu Romana Tryfonova *The repressed lexical units of the Ukrainian language: Soviet elimination, post-Soviet comeback* była leksyka ukraińska zakazana w czasach komunistycznych. Przeprowadzona analiza wykazała, że jej ponowne wprowadzenie do języka budzi różne odczucia rodzimych użytkowników języka ukraińskiego.

Po zakończeniu obrad w sekcjach odbyły się uroczystości upamiętniające 175-lecie leksykografii misji luterańskiej. Jako pierwszy wystąpił Volker Dally z wykładem *Triple-A: Christian missionaries as preservers of Indigenous languages in Australia, Asia and Africa*. Podjęte zostały zagadnienia związane z przekładem terminów religijnych na języki używane na terenach objętych działalnością misyjną. Następnie Rob Amery i Mary Anne Gale w wystąpieniu *They came, they heard, they documented: the Dresden missionaries as lexicographers* omówili wyniki analizy prac leksykograficznych misjonarzy drezdeńskich, które dokumentowały języki australijskie, takie jak kurna, barngarla i ngarrindjeri. Ostatni wykład plenarny tego dnia wygłosił Michael Walsh. Celem jego wystąpienia *Endangered words in the Archive: The Rio Tinto / Mitchell Library project* było przedstawienie projektu „The Rio Tinto / Mitchell Library”, poświęconego językom australijskim. Zbadanie zasobów Mitchell Library pod kątem potrzeb projektu pokazało, że znajdują się tam nie tylko materiały dotyczące języków australijskich, ale również innych, na przykład maori, tongan czy yhgan. Referent zwrócił uwagę na ograniczoną dostępność tego typu materiałów i podkreślił konieczność analiz zawartości bibliotek.

Kolejny dzień rozpoczęło walne zgromadzenie AUSTRALEX-u, podczas którego przeprowadzono wybory do władz organizacji. Jej przewodniczącym został Ghil'ad Zuckermann, wiceprzewodniczącą – Julia Miller, sekretarzem – Mary

Salisbury, a skarbnikiem – Jasmin Morley. Do komitetu wybrano następujące osoby: Lauren Gawne, Amandę Laugesen, Pam Peters, Adama Smitha, Michaela Walsha. Omówiono również kwestię organizacji kolejnej konferencji.

Później miała miejsce sesja plakatowa, podczas której uczestnicy konferencji mogli zapoznać się z czterema prezentacjami: *Zahrani Spoken Arabic: the use of text corpora to build a lexical knowledge base entry* Saliha Al Zahrani Zahraniego, *Language planning as warrant of authenticity* Guillaume Engueharda, *The biblical word in modern context – signs of revival* Judith Kopenhagen-Urian oraz *A geolinguistic approach: challenges and changes for modern archives and corpora* Eveline Wandlt-Vogt. Następnie wykład plenarny zatytułowany *Working on a dictionary for an unfocussed language: the case of Pitkern-Norf'k* wygłosił profesor Peter Mühlhäusler, który obchodził 20-lecie pracy na The University of Adelaide. Przedstawił on problemy związane z opisem leksykograficznym języka Pitkern-Norf'k, które wystąpiły podczas opracowywania jego słownika.

Po przerwie rozpoczęto obrady w sekcjach. W pierwszej wysłuchano referatu Catherine Amis i Paul Monaghana *Outsiders, making big and scary women: lexical fields in Pitkern-Norf'k* na temat wybranych pól semantycznych leksyki języka Pitkern-Norf'k. Li Ya w wystąpieniu *Inheriting ethnic memory: the importance of creating a revivalistic reference dictionary of the oral history of the Gyalrong-Tibetan minorities in China* przedstawił propozycję słownika, który pozwoliłby na przywrócenie języka Gyalrong-Tibetan na obszarze, na którym był on używany. Referat Larsa-Gunnara Larssona *Language variations in the revivalisation process* dotyczył odmian wymarłego języka. Problem ten został omówiony na przykładzie ume saami.

Obrady w drugiej sekcji rozpoczęła Amanda Laugesen wystąpieniem *Transformation in a slang dictionary: insights into the publication history of a dictionary and aspects of historical remembrance*. Podała ona analizie różne wydania opracowania leksykograficznego *Songs and Slang of the British Soldier* J. Brothy'ego i E. Patridge'a, zwracając uwagę na rolę redaktorów w kształtowaniu obrazu wojny. Autorzy prezentacji *The Web and social media as sources of lexicographical evidence for English regionalisms*, Paul Cook i Laurel Brinton, skupili się na badaniu regionalizmów z wykorzystaniem korpusów internetowych. Referat Yao Chunlin zatytułowany *The vitality of new Chinese words and phrases* poświęcony był neologizmom w języku chińskim.

Po przerwie Carol Priestly w wystąpieniu *Words and traditional environmental knowledge: research and conservation strategies* przedstawiła strategię badania zagrożonych wyrazów związanych z wiedzą dotyczącą środowiska naturalnego. Prezentacja Clary Stockigt zatytułowana *Charles Chewings' Aranda vocabulary* przybliżyła prace Charlesa Chewingsa, który opracowywał słownictwo języka aranda. Referat Mary Salisbury *Endangered 'Danger Island' words, oral traditions and social media* poświęcony był sposobom wykorzystywania cyfrowych mediów, nieformalnych sieci edukacyjnych i imprez o charakterze społecznym do zachowania dziedzictwa Pukapuka dla potomności. Dorothea Hoffmann omówiła opisywanie zagrożonych języków w systemie przestrzennym. W jej wystąpieniu *Mapping the language – how a dying language loses its place in the world* zagadnienie zostało przedstawione na przykładzie języka malakmalak.

Referat Munzhedzi Jamesa Mafeli *User's style guide and bilingual dictionaries: the case of Indigenous African languages* poświęcony był roli wskazówek dla użytkownika słownika w słownikach dwujęzycznych języków afrykańskich. Opracowanie trójjęzycznego słownika (zachodni yugur–angielski–chiński) zostało przedstawione przez Norę Xueqing Zhong w wystąpieniu *Compiling a trilingual dictionary for an unwritten endangered language of China*. Przedmiotem wystąpienia Deny'ego Kwary'ego i Rika Novrianiego były zapożyczenia jawańskie w *Oxford English Dictionary*. Ich referat *Revisiting the Javanese loanwords in the OED* zasygnalizował potrzebę uaktualnienia pod tym kątem analizowanego słownika. Z kolei Julia Robinson w swoim wystąpieniu *Lost words and the challenging nature of collecting evidence for a historical dictionary* przedstawiła, jak opracowywany jest słownik wyrazów i związków frazeologicznych typowych dla australijskiej odmiany języka angielskiego.

Ostatni wykład plenarny *Reclaiming socio-cultural memory: creating a reference dictionary of Hong Kong Cantonese slogans and quotations* został wygłoszony przez Christophera Huttona. Omówił on założenia projektu, który ma na celu opracowanie sloganów, cytatów i innych jednostek osadzonych w kulturze, używanych w języku kantońskim w Hongkongu od lat 50. XX w. do chwili obecnej.

Dnia 27 lipca miała miejsce całodniowa impreza towarzysząca konferencji: „Pirltawardli: where it all began – lexicography in South Australia”. Została ona zorganizowana nad jeziorem Torrens przy udziale Yitpi Foundation. Uczestnicy mogli zobaczyć miejsce, gdzie w grudniu 1839 r. przybyli niemieccy misjonarze luterkańscy, którzy założyli szkołę dla dzieci z plemienia kurna i opisali jego język. Prezentacja historii leksykografii języka kurna połączona była z występami muzycznymi. Kolejny dzień przeznaczono na wycieczkę do Portu Elliot.

Podsumowując, należy podkreślić, że organizatorzy konferencji, Gilh'ad Zuckermann i Julia Miller z The University of Adelaide, bardzo starannie ją przygotowali. Pozwoliła ona na wymianę doświadczeń badaczom z różnych ośrodków i umożliwiła nawiązanie nowych kontaktów. Dyskusje towarzyszące wystąpieniom referentów świadczyły o dużym zainteresowaniu omawianymi zagadnieniami. Warto dodać, że planowane jest przygotowanie tomu pokonferencyjnego.

Joanna Szerszunowicz  
(Uniwersytet w Białymstoku)

ANNA CEGIEŁA, *MORALNOŚĆ W PERSPEKTYWIE SŁOWNIKA I WYPOWIEDZI. STUDIUM Z ZAKRESU LEKSYKOLOGII I PRAGMATYKI JEZYKOWEJ*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, ss. 248

We współczesnej komunikacji językowej można zauważyć wyraźny proces przemian aksjologiczno-etycznych, które znajdują odzwierciedlenie w języku. Mówi się o destrukcji, kryzysie, relatywizacji, załamaniu, rozmywaniu, chybłości pewnych wartości, których nośnikiem jest słowo. W ostatnim czasie problematyka związana z językowym aspektem moralności cieszy się coraz większym zainteresowaniem, na co wskazywać może jej interdyscyplinarny charakter. W nurt myśli i praktyki moralnościowej, wynikających z bardzo złożonych i dynamicznych zmian społecznych, kulturowych i cywilizacyjnych w sferze wartości moralnych, wpisuje się książka Anny Cegieli *Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi. Studium z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej*.

Jest to opracowanie naukowe poświęcone językowemu obrazowi moralności w ujęciu synchronicznym i diachronicznym. Autorka postawiła sobie za cel przeanalizowanie, jak we współczesnej komunikacji językowej jest definiowane jedno z podstawowych, fundamentalnych i skomplikowanych pojęć związanych z etyką społeczną – moralność. Jak się o nim myśli, mówi? Czy na podstawie współczesnych kontekstów użycia słowa *moralność* można wyróżnić stale komponenty myślenia o moralności, które pozwalaby na uchwycenie zmian zachodzących w sposobie rozumienia tego pojęcia?

Materiałem badawczym w poszukiwaniu odpowiedzi na postawione pytania stały się prace leksykograficzne, na podstawie których Autorka śledzi proces rozwoju semantycznego pojęć związanych z moralnością i ustala, które z nich mają nadal żywe znaczenie i są utrwalone w ustabilizowanych połączeniach wyrazowych i metaforach. A. Cegiela, kreśląc współczesny językowy obraz pojęcia <moralność>, przedstawiła także ciekawe rozważania na temat jego rozumienia w dyskursie moralnym, w którym pod wpływem przekonań, poglądów i emocji dają się zaobserwować spory zachodzące w myśleniu o moralności.

Jest to praca ściśle językoznawcza, choć, jak zaznacza Autorka, specyfiką badań nad moralnością jest to, że muszą odwoływać się one do aparatu pojęciowego wypracowanego przez nauki, mające długą tradycję – filozofię, socjologię, psychologię, teologię. Autorka usytuowała moralność w szerokim kontekście badawczym. Wynika to z tego, że analizowane w pracy pojęcie jest zjawiskiem bardzo złożonym, skomplikowanym, problematycznym. To z kolei sprawia, że o moralności nie da się mówić jako o całości. Wymusza to wyznaczenie granic zjawiskom moralnym, których wyodrębnienie jest możliwe na podstawie „ocen,

postaw moralnych, motywacji moralnych, przeżyć, wzorów moralnych, wiedzy moralnej, stosunku do naruszania norm itd.” [s. 11].

Wiele miejsca zajęło Autorce zrekonstruowanie językowego obrazu leksemu *moralność* i powiązanego z nim przymiotnika *moralny*. Odtworzenie struktury znaczeniowej wspomnianych wyrazów i ich skomentowanie wymagało od Autorki niełatwego zadania – uwzględnienia świadomości językowej ówczesnych użytkowników języka, a także obowiązującej tendencji wiązania moralności z obyczajem. W tworzeniu naukowego i historycznego „portretu” trudnych i skomplikowanych leksemów *moralność* i *moralny*, na podstawie ujęć leksykograficznych (XVI–XXI wiek), widoczna jest erudycyjna interpretacja Autorki w tych miejscach, w których słowniki rejestrują pewne luki i nieścisłości.

Wszechstronna znajomość problemu daje się zauważyć także na poziomie przedstawiania zmian w strukturze znaczeniowej leksemu *moralność* i określania etapów powstawania nowych jego znaczeń, w które wpisane są jego główne aspekty – powinnościowy, normatywny i oceniający.

Autorka podejmuje się także wyjaśnienia powiązań innych pojęć, mających podobną funkcję znaczeniową, która zawiera się w leksemach *moralność* i *moralny*. Istotne dla dalszych rozważań są także socjologiczne i psychologiczne eksplikacje moralności, które podświetlają relacje człowieka do wartości.

Od leksykograficznego ujęcia *moralności* przechodzi Autorka do poszukiwań znaczenia tego leksemu w różnych typach tekstów mówionych i pisanych. Warto zauważyć, że analizując językową konceptualizację moralności, jako zjawiska i moralnego działania człowieka, utrwaloną w codziennych przekazach językowych, Autorka odnosi się do opisu o charakterze leksykograficznym, by wspierać interpretację *moralności* i pokazać, na ile konceptualizacja *moralności* jest bogatsza i bardziej żywa od jej ujęcia leksykograficznego.

W omawianej publikacji uwaga Autorki, a także czytelnika, skupia się wokół współczesnych dyskusji o moralności. Na podstawie debat polityczno-moralnych ostatnich lat Autorka pokazuje, że o moralności nie mówi się wprost, choć użytkownicy języka mają świadomość konkretnych przejawów (nie)moralności. Autorka podkreśla, że mówienie o moralności jest trudne, niewygodne, niemodne. Wynika to z tego, że pluralizujący się współczesny świat debat publicznych czyni moralność pojęciem coraz mniej wyrazistym.

Odwołując się do publicznych dyskusji nad moralnością, które pojawiają się pod wpływem wydarzeń wzbudzających opinię publiczną, Autorce udało się pokazać, że język moralny, który dominuje ostatnio w debatach i sporach publicznych, jest niezbywalnym elementem sfery dyskursu publicznego. Trudności pojawiają się we współczesnym rozumieniu tego pojęcia z jego interpretacją, która utrwała się w jego językowym obrazie.

A. Cegiela zaprezentowała świat debat publicystycznych, pokazując jednocześnie, które sfery życia etyczno-społecznego są najistotniejsze i które pojęcia są konstytutywne dla moralności społecznej. Dowodzi także, że dyskusje publiczne nad czynami sprzecznymi z zasadami moralnymi pokazują sposób językowego wyrażania ocen sytuacji pod względem etycznym. Są one także pomocne w definiowaniu pojęcia <moralności> i ustaleniu, jak zmieniają się aspekty znaczeniowe *moralności*, a tym samym, jak kształtuje się uzus językowy.

Sporo uwagi poświęca Autorka także rekonstrukcji znaczeń takich leksemów, jak: *moralność*, *morale*, *moralny*, *moralnie*, wynikających z ich szerokiej łączliwości. Ważne dla podjętych rozważań jest to, że wyrażenia z wymienionymi powyżej leksemami mają różny charakter i są między nimi istotne różnice znaczeniowe.

Dla pełniejszej oceny zjawisk językowych w perspektywie moralności Autorka bada kwestię związków znaczeniowych *etyki* i *moralności* ze szczególnym uwzględnieniem ich normatywnego użycia w tekstach prasowych i dyskusjach. Autorka widzi potrzebę wyraźnego rozdzielania tych pojęć i takiego ich stosowania, by kontekst użycia sygnalizował jednoznaczne granice między tymi znaczeniami wyrazów.

Na uwagę zasługuje sama kompozycja książki, umożliwiająca precyzyjne przedstawienie poszczególnych zagadnień składających się na leksykograficzny i pragmatyczny aspekt opisu leksemu *moralność*.

Na zakończenie należy podkreślić, że Autorka, odwołując się do bogatej tradycji używania pojęcia <moralność>, wytycza nową (inną?) drogę jego rozumienia. Bierze pod uwagę fakt, że leksykograficzny i pragmatyczny opis leksemu *moralność* wyznaczają dwa różne obszary jej rozumienia. Ten pierwszy, zdaniem Autorki, uogólnia i kategoryzuje. Z kolei analiza pragmatyczna, której podstawą jest analiza dyskursu i kognitywistyczna analiza metafor, umożliwia odkrywanie i weryfikowanie znaczeń <moralności>.

Omawiana książka jest cenna także z tego punktu widzenia, że Autorka umiejętnie połączyła zalety dzieła o charakterze naukowym z jasnością wykładu. Z pewnością zasługuje na zainteresowanie, ponieważ dostarcza nowych i ciekawych informacji na temat historycznego i współczesnego portretu moralności utrwalonego w języku.

Monika Kaczor  
(Uniwersytet Zielonogórski)

ELENA KORIAKOWCEWA, VIOLETTA MACHNICKA, ROMAN MNICH, KRYSZYNA WOJTCZUK (RED.), *VERBA DOCENT*, I. KSIĘGA JUBILEUSZOWA DEDYKOWANA PROFESOR JANINIE GARDZIŃSKIEJ, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Instytut Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej, Towarzystwo Kultury Języka, Oddział w Siedlcach, Siedlce 2013, ss. 236

Omawiana publikacja ukazała się z okazji 40-lecia pracy Profesor Janiny Gardzińskiej w siedleckiej uczelni. Tom zawiera *Słowo wstępne*, *Życiorys naukowy Janiny Krystyny Gardzińskiej* autorstwa Krystyny Wojtczuk, *Bibliografię prac naukowych Profesor Janiny Krystyny Gardzińskiej* w opracowaniu Joanny Kuć oraz dziewiętnaście prac językoznawczych.

Trzy artykuły dotyczą onomastyki. Edward Breza prezentuje w swoim opracowaniu imiona wywodzące się od wyrazów *cześć*, *honor* i *chwała*. Należą tu m.in. imiona pochodzenia greckiego, np. *Doksa*, *Eudokia*, germańskiego (tych jest najwięcej), np. *Erwin*, *Eryk*, ale również staropolskiego i staropomorskiego. Zagadnieniami z gramatyki onomastycznej zajął się Zygmunt Galecki. Rozważa on problem odmiany toponimów zakończonych w mianowniku na spółgłoskę miękką. Omawiane nazwy typu *Błogoszcz*, *Jabłoń*, *Nieciecz*, *Radomyśl* dotyczą miejscowości leżących na terenie historycznego Podlasia, ziemi łukowskiej i wschodniego Mazowsza. Ewa Rogowska-Cybulska omawia wypowiedzi, które – według etymologii ludowej – stały się nazwami miejscowości typu *Grajewo* od: *graj Ewo*, *Domaniewice* od: *doma nie widzę*, *Opoczno* od imienia *Opocz* i wykrzyknika *no*.

Artykuł Stanisława Cygana dotyczy dialektologii. Autor, opierając się na wybranych tekstach mówionego języka mieszkańców wsi Lasocin (gmina Łopuszno, powiat kielecki, woj. świętokrzyskie), ukazuje w opracowaniu ich poglądy na terytorialne zróżnicowanie języka. Jedną z cech językowych, dostrzeżoną przez jego informatorów, jest sposób mówienia (podlaska mowa określana jest jako *więcej śpiewająca*). Inną cechą tego języka jest występowanie elementów dialektycznych białoruskich i rosyjskich.

Dwa artykuły omawiają język pisarzy. Violetta Machnicka stawia w centrum zainteresowania poetyckość tekstów Bolesława Prusa. Zdaniem autorki poetycka natura B. Prusa w wielu fragmentach prozatorskich znajduje źródło w przyjętej przez pisarza postawie animistyczno-chrześcijańskiej. Według animizmu (łac. *anima* – dusza) cały świat jest jednością, a ludzie, zwierzęta, rośliny, przedmioty mają duszę.

Henryka Sędziak zajęła się artystycznymi środkami obrazowania poetyckiego, czyli porównaniami w pierwszym tomie *Popiołów* Stefana Żeromskiego. Autorka wzięła pod uwagę treści zawarte w porównaniach i wyróżniła porównania dotyczące: 1. przyrody, 2. uczuć i przeżyć, 3. różnych treści.

Witold Mańczak objaśnia, dlaczego w słowie *mtyn* występuje *ł*. W języku polskim, zdaniem badacza, pojawiło się *ł* zamiast *l* w wyniku kontaminacji z formą czasownikową *mełł*.

Andrzej S. Dyszak uczynił przedmiotem swego opracowania kolory emisji światła, a dokładniej mówiąc, zajął się zdaniami polipredykatywnymi, w których komunikuje się o emisji światła, a do kolorów tych zjawisk odnoszą się wyrażenia dodane. Zdania cytowane w artykule pochodzą głównie z definicyjnych słowników współczesnego języka polskiego.

Przysłowia są tematem pracy Ewy Dziecioł. Autorka poszukuje odpowiedzi na pytanie, czy osoby z uszkodzonym słuchem używają przysłów i w jaki sposób je rozumieją. W badaniu uczestniczyło 18 studentów uczęszczających na lektorat języka polskiego dla osób niedosłyszących.

Joanna Kuć charakteryzuje w swoim opracowaniu łukowskie akty notarialne z początku XIX wieku. Zdaniem badaczki są to teksty standaryzowane o dość sztywnej strukturze. Analiza notariatów ukazuje bogactwo leksyki z różnych chronologicznie okresów rozwoju polszczyzny. Warte uwagi są wyrazy o zmienionych zakresach znaczeniowych, co być może wiąże się z procesem archaizacji języka.

Stereotypowi matki studentów niedosłyszących oraz ich słyszących rówieśników poświęca swą uwagę Alina Maciejewska. Analiza przeprowadzona przez autorkę opierała się na danych pochodzących z ankiet 32 studentów z uszkodzonym słuchem, reprezentujących kierunki pedagogiczne, oraz z ankiet 30 studentów filologii polskiej.

Urszula Sokółska i Magdalena Ancypio przedstawiają model pojęciowy domu 'budynku' w pieśniach ludowych ziemi sokólskiej. Wyobrażenie domu konceptualizowane jest na różne sposoby: dom jako punkt centralny, dom jako pudełko. Ponadto na podstawie zebranego materiału ludowego autorki wyodrębniły słownictwo dotyczące opozycji: zamieszkałe – niezamieszkałe (*komora* i *pokój*), dotyczące wyposażenia wiejskiej chaty oraz relacji swój – obcy / własny – cudzy.

Barbara Taras przedmiotem swej analizy uczyniła zbiór listów i rachunków z lat 1639–1641, opublikowany i opracowany przez K. Muszyńską pod tytułem *Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach*. Jest to dokumentacja podróży edukacyjnej młodego szlachcica do Niemiec i Włoch, który korespondował ze swoim ojcem.

Artykuł Agnieszki Wierzbickiej prezentuje specyfikę poradnictwa internetowego oraz stanowi próbę pokazania, jak formułuje się odpowiedzi na pytania w poradniach i na innych stronach poświęconych kulturze języka polskiego. Podsumowując, autorka stwierdza, że poradnictwo internetowe ma szerokie grono odbiorców, ale nie wolno zapominać, że internauci oczekują czytelnych i prostych odpowiedzi, pozbawionych językoznawczego żargonu.

Maria Wojtak zajęła się analizą genologiczną modlitewnika zatytułowanego *Modlitwa dla pielgrzymów i podróżnych*. Swoją uwagę skoncentrowała autorka na wybranych składnikach tekstowej mozaiki, które nadają modlitewnikowi oryginalny charakter.

Krystyna Wojtczuk w centrum swojego zainteresowania stawia wykrzykniki prymarnie potoczne w magicznej funkcji zaklęć. W wyrazy tego typu obfitują tomy 1. i 2. *Harry'ego Pottera* (przetłumaczone na język polski przez Andrzeja

Polkowskiego), które budują w książce atmosferę magii i niezwykłości. Przedstawione wykrzykniki albo nie mają żadnej motywacji, albo motywowane są wyrazami łacińskimi, rzadziej polskimi, włoskimi, angielskimi, hawajskimi.

Dwa artykuły zredagowano w języku rosyjskim. Elena I. Koriakowcewa poświęca uwagę słowotwórstwu historycznemu, Hanna Wadas-Woźny zajęła się wariantywnością w przekładzie.

Autorką artykułu o homonimii w słownictwie polskim i rosyjskim jest Małgorzata Jasińska. Przedmiotem analizy uczyniła autorka *pluralia tantum* w języku rosyjskim, które tworzą pary aproksymatów z polskimi ekwiwalentami. Materiał badawczy pochodzi z *Rosyjsko-polskiego słownika homonimów międzyjęzykowych* K. Kusala.

Jak wynika z pobieżnego przeglądu artykułów zamieszczonych w prezentowanym tomie, ich zakres tematyczny jest bardzo szeroki. Publikacja charakteryzuje się wysokim poziomem merytorycznym opracowań. Wart podkreślenia jest fakt, że w tomie znajdują się prace tak znakomitych polskich językoznawców, jak Edward Breza i Witold Mańczak. Tom recenzowany był przez aż sześciu specjalistów, w tym dwie osoby pochodziły z innych ośrodków niż Siedlce. Książka wydana jest w twardej oprawie z reprodukcją obrazu męża Jubilatki, Mariana Gardzińskiego, na okładce. Także wewnątrz publikacji nie budzi zastrzeżeń, nie dostrzegłam w niej uchybień edytorskich, z wyjątkiem jednego błędu (brak litery) na stronie 233. Z aprobatą przyjąłam też uwagę Komitetu Redakcyjnego, zamieszczoną pod *Słowem wstępnym*, że Zespół świadomie dopuścił autorskie rozwiązania redakcyjne, głównie odnośnie do bibliografii, której zapis nie jest jednolity. Jedyne, czego nie mogę zrozumieć, to rok wydania książki: 2013 na okładce, a 2012 wewnątrz na stronie tytułowej. I jeszcze jeden fakt, który jest trudny do zaakceptowania. Wielka szkoda, że na stronie internetowej Wydawnictwa UPH w Siedlcach nie zamieszczono spisu treści powyższej publikacji.

Marzena Guz

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)

## ZAGADKOWA KOBIETA

W skrzydlatych słowach wyraz *kobieta* gości często. Wystarczy tu przypomnieć takie, jak: *kobieta fatalna* (anonimowe, zapewne przekład fr. *femme fatale*, 1. połowa XIX w.), *kobieta zmienną jest* (Giuseppe Verdi, *Rigoletto* – 1851, zapewne za Wergiliuszem), *Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istoto!* (Adam Mickiewicz, *Dziady*, cz. IV – 1823), *kobiety nie bij nawet kwiatem* (aforyzm japoński, z przekładu autorstwa Remigiusza Kwiatkowskiego – 1920), *Wino, kobieta i śpiew* (tytuł walca Johanna Straussa syna – 1869), *Słabości, twe imię kobieta* (William Shakespeare, *Hamlet* – 1602), *My rządźm światem, a nami kobiety* (Ignacy Krasicki, *Myszeida* – 1775, z *Moralistów* Plutarcha).

We współczesnej polszczyźnie wyraz *kobieta* należy do podstawowego, często używanego, słownictwa czynnego, jest stylistycznie neutralny i ma dwa podstawowe znaczenia: 1. 'dorosły człowiek płci żeńskiej': *kobieta elegancka, inteligentna, rozumna, gospodarna, pracowita, piękna, ponętna, wytworna, wyzywająca, samotna, zameżna*; 2. pot. 'żona': *Franka nie było w domu, jego kobieta powiedziała nam, że wróci dopiero wieczorem*. Słowniki odnotowują także potoczną (a może – pospolitą?) formę *kobita*, w której dawne *é* (e ściśnione) ułożyło się z *i* oraz uległo leksykalizacji, która występuje również w dwóch (wyodrębnionych wyżej) znaczeniach, a także dwie potoczne formacje deminutywne *kobietka, kobitka*, odnoszące się zwykle do 1. znaczenia rzeczownika *kobieta*.

Polska literatura romantyczna i pozytywistyczna w XIX w. ukształtowały wzorzec (stereotyp) *Kobiety Polki – Matki, Żony, Dziewicy*, stawiający ją na piedestale poświęcenia się dla wartości patriotycznych. Taka kobieta jest natchnieniem i aniołem opiekuńczym, ale zarazem jest bohaterem poświęcającym życie dla ojczyzny, niezłomną towarzyszką życia zesłańców na Sybir, konspiratorką i „siłaczką” prowadzącą pracę organiczną „u podstaw”. Ten wzorzec przeciwstawił się zachodnioeuropejskiemu stereotypowi kobiety przedstawicielki warstw średnich, ograniczającemu jej rolę do sfery prywatności. Wiek XX wprowadził wzorzec trzeci – kobiety samodzielnej i działającej, zajmującej stanowiska publiczne i realizującej się we wszystkich sferach życia. W naszej kulturze współczesnej wszystkie te stereotypy występują w przemieszaniu, przy czym – co trzeba podkreślić – wszystkie one mają nacechowanie pozytywne i co do genezy, i w odbiorze społecznym.

Inny obraz kobiety rysują przysłowia ludowe, odnotowane przez Oskara Kolberga – por. np. *Dużo na głowie, mało w głowie, jeszcze mniej w sercu – dziś się*

*kobietą zowie; Jak się kobieta na co zawezmie, dokazać tego musi; Kiedy kobieta pierze, to ją diabeł bierze, kiedy chleb piecze, to się ledwo nie wściecze; Kobieta bez męża jest ni to, ni owo; Kobiety, choć się nie uczą w szkole, wywiodą niejednogo w pole; Nad diabła rogatego gorsza zła kobieta; Włos kobiety dalej pociąganie niż cztery siwe konie.* W tym wypadku mamy do czynienia ze stereotypem kobiety „jako dzieła szatana”, będącej osobą przebiegłą, bezkompromisową, zawziętą i *de facto* złą, chociaż niezbędną w świecie mężczyzn. Jest to bez wątpienia stereotyp dziś już archaiczny, kształtowany z perspektywy kultury maskulinistycznej, powiązany z ortodoksyjną i rytualną ludową religijnością.

Podstawy takiego poglądu na świat mężczyzn i kobiet znajdujemy w ziemiańskiej kulturze sarmackiej, według której mąż zajmował się sprawami publicznymi, a żona domowymi. Sięgamy zatem źródeł znaczenia i samej nazwy *kobieta*, która w XVI w. była określeniem obelżywym. W satyrze Marcina Bielskiego pt. *Sjem* [= sejm] *niewieści* znajdujemy m.in. cytaty: „Chocia oni nas zowią białogłowy, prządki, ku większemu zelzeniu **kobietami** zowią”; „Mogąc męża przezywać żony **kobietami**, ale też nie do końca mają rozum sami”. Wówczas nazwami podstawowymi i neutralnymi znaczeniowo były *niewiasta*, *białogłowa*, natomiast *kobieta* była wyraźnie nacechowana negatywnie i miała znaczenia: ‘pogardliwie o niewieście’, ‘niewiasta rozwiązała, rozpustna’, także ‘niewiasta niskiego stanu zajmująca się najniższymi posługami’.

Te znaczenia bez wątpienia wiążą się z etymologią nazwy, ale ta jest zagadkowa i chociaż istnieje szereg propozycji etymologicznych, to jednak żadna z nich nie jest uznawana za podstawową. Przykładowo można wymienić kilka:

- 1) *kobieta* < *kob-ieta* < *kob* ‘chlew’//*koba* ‘kobyła’; *kob* < niem. *koben* ‘chlew’ – zatem pierwotnie byłoby to określenie osoby zajmującej się obrządzaniem świń i innych zwierząt gospodarskich, co było m.in. obowiązkiem gospodyni [A. Brückner];
- 2) *kobieta* < *kob-jeit-a* < śr.-d.-niem *kob-jeit* < *kob(e)-geit* ‘koza z chlewa’ – byłoby to zatem pierwotnie pogardliwe określenie dziewczki służebnej [A. Bańkowski];
- 3) *kobieta* < st.-g.-niem. *Gambetta*//*gebette* ‘małżonka, konkubina’, por. czes. *kuběna* ‘nałożnica’, niem. *Kebs-weib* ‘nałożnica, konkubina’ – byłoby to zatem pierwotnie określenie kobiety lekkich obyczajów [V. Machek];
- 4) *kobieta* < psł. *\*kobъ-věta* ‘wieszczka, wróżka’ < psł. *\*kobъ* ‘wróżba’ + psł. *\*vētiti* ‘mówić’ – zatem byłoby to określenie osoby, która mówi (dużo mówi, paple?) [J. Łoś];
- 5) *kobieta* < psł. *\*kojbita* ‘karmicielka, karmiąca dziecko’ < psł. *\*kojba* < *\*kojiti* ‘karmić, dawać piersi’ – byłoby to zatem pierwotne określenie mamki [J. Otrębski].

Podobnych etymologii można by przytoczyć jeszcze kilka; trzeba jednak raczej poprzestać na konstatacji, że wyraz *kobieta* jest prawdopodobnie polską innowacją, ale jej podstawa nie jest dotychczas ustalona [W. Boryś]. W tym sensie *kobieta* pozostaje zagadką.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że w ciągu XVII w. wyraz *kobieta* zatracą swe pierwotne negatywne nacechowanie stylistyczne i znaczeniowe, czego dowody znajdujemy m.in. w *Pamiętnikach* Jana Chryzostoma Paska (spisanych z końcem tego wieku), w których to określenie współwystępuje z *niewiastą* i *białogłową* jako synonim. Podobnie definiuje *kobietę* Samuel Bogumił Linde w swym

*Słowniku języka polskiego*, wydany na początku XIX w.: „(słowo w dawnych pismach rzadkie, od Knapskiego opuszczone, w słowiańskich słownikach się nie znajdujące; pierwiastkowo wzgardliwe), białogłowa, niewiasta”, podając także takie derywaty, jak: *kobietka*, *kobieteczka*, *kobiecina*, *kobiecisko*, *kobeciarz*, *kobeciarstwo*, które poświadczają już pełnoprawne obywatelstwo tej rodziny wyrazów w polszczyźnie XVIII wieku.

S. D.

## **INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- \* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- \* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- \* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wydodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- \* Kursywą wydodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- \* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- \* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- \* Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)
- \* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).
- \* Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorских tekstów.

**Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.**

## INFORMACJA O PRENUMERACIE

---

### „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2014:  
prenumerata roczna (10 numerów) – 150,00 zł,  
prenumerata półroczna (5 numerów) – 75,00 zł,  
opłata za pojedynczy numer – 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl) lub kierować na adres e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

#### Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

**RUCH SA**, [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

Pytania prosimy kierować na adres e-mail: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl) lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 w godzinach 7<sup>00</sup>–18<sup>00</sup>. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

**KOLPORTER SA**, [www.kolporter.com.pl](http://www.kolporter.com.pl), e-mail: [prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl)  
tel. 22 355-04-71 do 75

**GARMOND PRESS SA**, e-mail: [prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl)  
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

**Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA**, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa  
[www.arspolona.com.pl](http://www.arspolona.com.pl), e-mail: [arspolona@arspolona.com.pl](mailto:arspolona@arspolona.com.pl)

**IPS Sp. z o.o.**, ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53  
[www.ips.com.pl](http://www.ips.com.pl), e-mail: [export@ips.com.pl](mailto:export@ips.com.pl)